

16

1951

T R E Ś Ć

Planowa sprzedaż zboża	897
JAN DĄB-KOCIOŁ — Dorobek rolnictwa w Polsce Ludowej	898
STEFAN ŁAZARCZYK — Płace i normy wydajności pracy w PGR	902
BOLESŁAW KANIA — W walce o zdrowie i racjonalny odpoczynek robotnika . . .	904

MATERIAŁY I PRZYCZYNKI

PAWEŁ BIELESZ — Mechanizacja rolnictwa	908
STANISŁAW JELNICKI — Przedłużamy życie maszyn	910
TADEUSZ KRAUS — Stała brygada polowa w PGR	912
KAROL SŁUPSKI — Organizacja hodowli w PGR	914
WŁADYSŁAW SZŁĘK — Jak pracuje Sta- cja Selekcji Roślin Sobótka	917
JAN DĄBROWSKI — RZS w Nieczajnie przykładem dobrej gospodarki	919
STANISŁAW JAROSIŃSKI — Gospodarka produktami naftowymi w rolnictwie . .	923

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

TEODOR KOŃCZAL — Rolnictwo ZSRR w przebiegu pięciolatce	926
Z KRAJU	929
Z CAŁEGO ŚWIATA	934
KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA	942

**ŻYCIE
GOSPO
DARCZE**

DWUTYCODNIK

T R E Ś Ć N U M E R U P O P R Z E D N I E G O :

Zwycięskie cyfry. — Feliks Dzierżyński współtwórca gospodarki socjalistycznej. — BRONISŁAW TABAN — Powstaje nowa socjalistyczna i pokojowa chemia. — TADEUSZ LIPSKI — Bezpieczeństwo i higiena pracy ważnym czynnikiem wykonania planu. — **MATERIAŁY I PRZYCZYNKI:** ADAM BITTER — Planowanie operatywne w budownictwie. — ZBIGNIEW MAKOWICZKA — Doprowadzenie planu do robotnika w przemyśle wełnianym. — FRANCISZEK STEFAŃSKI — Tomaszowskie Zakłady Włókien Sztucznych wprowadzają planowanie wewnątrz-zakładowe. — CZESŁAW NIEWADZI — Kierunki rozwoju drobnej wytwórczości. — EDWARD WIELGUT — Nowa nomenklatura towarowa. — ANTONI FILIPIAK — Z obrad VI Sesji Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ. — LEON SIENNICKI — Ubożenie klasy robotniczej we Francji. — **DYSKUSJA:** — STANISŁAW PIOTROWSKI — Sezonowość w handlu. — **Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH:** — STANISŁAW WIDLEWICZ — Wewnątrz-zakładowy rozrachunek gospodarczy. — **Z KRAJU. — Z CAŁEGO ŚWIATA. — KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA.**

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze”, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Warszawa, Poznańska 15. — REDAGUJE KOLEGIUM. — Red. Nacz. JERZY KWEJT. — Redakcja: Warszawa, ul. Foksal 15, tel. 8-20-22. Godziny przyjęć: 10—12. PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze” wynosi (wraz z portem) półrocz. 54 zł, kwart. 27 zł, mies. 9 zł. Prenumerata kolportaż PPK „Ruch”, Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12. Nr konta I-17294. Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła.

PLANOWA SPRZEDAŻ ZBOŻA

TEGOROCZNA akcja żniwno-omłotowa przebiega w dobrych warunkach. Wpływały na to nie tylko bogate plony i szybki na ogół sprzęt urodzaju, ale również zrozumienie przez masy chłopskie wagi i znaczenia nowego systemu planowego skupu zbóż. System ten wprowadzony dekretem Rady Ministrów, zatwierdzony przez Radę Państwa, polega na wprowadzeniu obowiązku sprzedaży zbóż, przy czym wysokość zobowiązań sprzedażnych oparta jest na ilości uprawianej ziemi. W ten sposób usunięta została dotychczasowa dowolność i nierówność w sprzedaży zboża Państwu. Rzecz w tym, że ustalenie na podstawie zatwierdzonych norm gminnych, zobowiązania każdego indywidualnego gospodarstwa rolnego, jest zarówno elementem właściwego i słusznego obliczenia jak i czynnikiem mobilizującym chłopca do podniesienia kultury rolnej przez dbałość o podniesienie plonów z hektara, zwiększenie uprawy kultur technicznych oraz hodowli itd.

Właściwie i sprawiedliwie określone zobowiązania, biorąc pod uwagę areal uprawy i kategorię ziemi, kontraktację, warunki rodzinne, lokalizację i wielkość gospodarstwa, są dla chłopca gwarancją, że będzie mógł normalnie dysponować zebranym zbożem. Wszelkie elementy nacisku przy skupie zboża, które gdzieś występowały sporadycznie w ubiegłym roku, zostały wyeliminowane. Zyskuje na tym jednak nie tylko chłop, zyskuje również Państwo, zwiększając zasięg elementów planowości i na dziedzinę skupu zbóż i pośrednio, na całość gospodarki rolnej. Wreszcie ustalenie wysokości zobowiązań według zatwierdzonych norm gminnych, likwiduje w znacznej mierze kułackie próby uchylecia się od sprzedaży zboża Państwu i wrogie marnotrawstwo wielkich gospodarstw chłopskich, ukrywających i psujących niekiedy zbiory, aby zerwać zaopatrzenie miast w produkty rolne.

Masy chłopskie przyjęły z zadowoleniem nowy system skupu zbóż. Sprawnie przeprowadzona na ogół akcja ustalenia zobowiązań i doręczenie tych zobowiązań w czasie zbiorów stanowiły dodatkowy bodziec dla sprawnego przeprowadzenia żniw i szybkiego omłotu. Toteż w kilka zaledwie dni po żniwach pierwsze ładunki zboża zaczęły napływać do punktów skupu. Pod hasłem: „Dostarczamy chleb Ludowej Ojczyźnie“ tysiące chłopów przedterminowo wykonało swój obowiązek wobec Państwa. Z każdym dniem wzrasta skup zbóż, co ma szczególne znaczenie wobec skrócenia terminu skupu. W przeciwieństwie do lat ubiegłych, kiedy skup zboża trwał prawie do przednówka, obecnie skup ten winien być zakończony do 31 grudnia rb. Wszystko zdaje się wskazywać, że zadanie to zostanie wykonane.

Niemniej jednak, jeśli dzięki bogatemu urodzajowi tegorocznemu i pogłębionej świadomości mas chłopskich akcja ustalania zobowiązań i wykonywania ich przebiega pomyślnie, to na odcinku, który powinien być być szczególnie dobrze przygotowany, istnieją jeszcze poważne luki. Mowa tu o magazynowaniu skupionego ziarna. Aczkolwiek ilość punktów skupu i powierzchni magazynowej została poważnie zwiększona, w wielu wypadkach magazyny nie zostały dotąd należycie przygotowane do przyjęcia masy ziarna z nowego zbioru.

Mankamenty te mogą w pewnej mierze utrudnić planowy skup zbóż a w szczególności obniżyć warunki manipulacji i przechowywania skupionego ziarna. Dlatego też PZZ i CRS powinny zwiększyć wysiłki celem usunięcia istniejących jeszcze braków i zmobilizować cały swój aparat dla wykonania czołowego zadania gospodarczo-politycznego, jakim jest sprawne przeprowadzenie planowego skupu zbóż.

Wielkie osiągnięcia budowniczych naszych fabryk i miast, poważne sukcesy robotników przemysłowych — stały się dla mas chłopskich przykładem i bodźcem. Realizacja wspaniałego Czynu Lipcowego, który przyniósł naszej gospodarce narodowej dodatkową produkcję wartości wielu dziesiątków milionów złotych jest nowym ważnym krokiem w rozwoju naszej ekonomiki i w postępie budownictwa socjalizmu w naszym kraju. W chwili obecnej oczy mas pracujących zwrócone są na przebieg akcji skupu zbóż. Sukces tej akcji — to sukces całego kraju w walce o pokój i Plan 6-letni. Zobowiązuje to cały aparat skupu do wzmożenia wysiłków, do większej jeszcze mobilizacji wszystkich istniejących rezerw, aby to ważne zadanie wykonać sprawnie i w ustalonym terminie.

Dorobek rolnictwa w Polsce Ludowej

W SIÓDMĄ rocznicę Odrodzenia Polski meldunki z całego kraju donosiły o uruchomieniu, często w okresie szybszym, niż to było zaplanowane szeregu nowych zakładów pracy, fabryk i hut, domów mieszkalnych, sanatoriów, szkół świetlic i t.d., które są dowodem, w jak szybkim tempie rozwija się w Polsce ludowej przemysł i budownictwo.

Wzrasta również z każdym rokiem rozwój rolnictwa.

— „Korzystając z wszechstronnej pomocy państwa — powiedział Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut — ze wzmożonego zaopatrzenia w nawozy sztuczne i maszyny rolnicze, chłopci pracujący, po przepędzeniu obszarników, potrafili podnieść swe gospodarstwa z ruiny powojennej, zorać miliony hektarów odłogów, rozwinąć szybko produkcję roślinną i hodowlę“.

Słowa te w dużym skrócie obejmują ogrom pracy, jaką na odcinku rolnictwa wykonał mało- i średniorolny chłop przy pomocy władzy ludowej w sojuszu z klasą robotniczą od chwili, gdy dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej nad faszyzmem niemieckim nastąpiło wyzwolenie Polski.

Przed rolnictwem polskim stało poważne zadanie — dotrzymać kroku rozwijającemu się przemysłowi, dostarczyć wciąż rosnącej liczbie robotników w przemyśle, budownictwie, transporcie i t.d. środków żywnościowych, wyprodukować surowce dla przemysłu, zabezpieczyć bazę paszową dla rozwijającej się hodowli.

Mało- i średniorolny chłop zaczął uświadamiać sobie, że dotychczasowa słaba wydajność z hektara może być podniesiona przez szerokie zastosowanie mechanizacji w rolnictwie i stosowanie lepszych, nowoczesnych metod uprawy ziemi, którą można zastosować tylko na obszarach nie rozdrobionych, lecz połączonych w duże gospodarstwa zespołowe. Zachować drobnotowarową gospodarkę na wsi, znaczyło to samo, co trwać w prymitywie, zacofaniu i biedzie. Stało się więc jasne, że Polska, która rozwój gospodarki narodowej opiera na przemyśle i zmechanizowanym rolnictwie musi przyjąć system gospodarki rolnej zespołowej.

Stalin, charakteryzując rolnictwo radzieckie w początkowym jego okresie stwierdził: — „Cechą charakterystyczną drobnych, rozproszkowanych gospodarstw jest to, że nie są one w stanie korzystać w należytej mierze z techniki, z maszyn, traktorów, ze zdobyczy nauki agrotechnicznej, że są gospodarstwami małowarowymi. Stąd niedostateczna podaż produktów rolnych. Stąd niebezpieczeństwo zerwania związku miasta ze wsią, między przemysłem a rolnictwem. Stąd nieodzowność przyspieszenia tempa rozwoju rolnictwa, przystosowania go do tempa naszego przemysłu“. (Zagadnienia Leninizmu, str. 25).

To między innymi, poza momentami politycznymi, stało się wyjściem do powzięcia przez III Plenum KC PZPR decyzji zbudowania w Polsce podstaw socjalizmu na wsi, do wskazania wsi pol-

skiej jednej i jedynie słusznej drogi do wydzwignięcia się z nędzy, do osiągnięcia dobrobytu i kultury — do spółdzielni produkcyjnych.

Partia wyraźnie określiła udział i rolę pracujących mas chłopskich na drodze do socjalizacji ustroju rolnego, na drodze do zbudowania w Polsce nowego ustroju gospodarki rolnej. Zjednoczone Stronnictwo Ludowe uchwaliło Plenum KC PZPR włączyć do swego programu walki o nową wieś, jako jeden z czołowych punktów radykalnego swego programu.

Masy chłopskie, biedota wiejska, mało- i średniorolni chłopci z pełnym zapałem przystąpili do organizowania pierwszych spółdzielni produkcyjnych. Spółdzielnie te powstawały w ogniu ostrej walki klasowej. Bogacze wiejscy i spekulanci, niedobitki obszarnictwa zohydzały socjalistyczny ustrój gospodarki rolnej, rozsiewając o nim nieprawdopodobne kłamstwa i plotki, dopuszczając się sabotażu i szkodnictwa gospodarczego w nowo tworzących się spółdzielniach produkcyjnych. Mimo to — postępowe masy chłopskie, zagrzewane przez aktywność partyjną do twardej, nieustępliwej walki, aby z raz obranej, słusznej drogi nie ustępować, mając przed oczyma zdobycze gospodarcze i socjalne pierwszych pionierskich gospodarstw spółdzielczych nie ustawały w pracy, przeciwnie, zapalały się do niej, tworząc coraz to nowe gospodarstwa zespołowe.

Jak rosła świadomość i rozumienie przez pracujące chłopstwo wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną — świadczą rosnące liczby spółdzielni produkcyjnych na przestrzeni okresu lat 1948 — 1951.

Jeśli w ciągu 1948 r. zarejestrowano w całym kraju 242 spółdzielnie produkcyjne, to do kwietnia 1950 r. mieliśmy ich już 600. W ciągu tylko dwóch dalszych miesięcy powstało nowych 300 spółdzielni, a 10 lipca 1950 r. zarejestrowano już 1.000-czną spółdzielnię, do której przystąpiło 85 członków. Zgłoszenia do rejestracji następnych spółdzielni produkcyjnych wzmagają się z każdym miesiącem. W tej chwili według stanu na 15.VII. 1951 r. mamy 3.054 spółdzielnie produkcyjne.

Gorącą zachętą i przykładem w naszej pracy nad przebudową ustroju rolnego są również wspaniałe rezultaty i osiągnięcia radzieckich kolchoźników. Dlatego w całej pełni, na wszystkich odcinkach naszej pracy na wsi korzystamy dziś z bogatych i cennych doświadczeń, jakie partia bolszewicka i rząd radziecki osiągnął, budując u siebie najbardziej nowoczesne rolnictwo nie tylko w Europie, ale i na całym świecie. Przewrót, jaki dokonał się na wsi radzieckiej i zwycięstwo idei socjalizmu, wypróbowane metody pracy — ułatwiają nam w szerokiej mierze przebudowę ustroju rolnego w naszym kraju i szybsze zżądanie do zamierzonych celów. Odwiedziny naszych chłopów w ZSRR oraz radzieckich kolchoźników i uczonych u nas dało sposobność do wymiany myśli, do obserwacji prac i osiągnięć rolnictwa radzieckiego.

Po przeszło trzyletnim okresie istnienia szereg spółdzielni produkcyjnych osiągnęło poważne rezultaty w produkcji rolnej, wyprzedzając na tym polu gospodarstwa indywidualne. Dniówka obrachunkowa stała się cennym miernikiem włożonej pracy i stanowi podstawowy wkład wysiłku w rozwój gospodarstwa zespołowego, a rekordowe plony w szeregu spółdzielni przynoszą wielu członkom wysokie zyski, jakich nie mieli dotąd w swoich gospodarstwach indywidualnych. Jeśli nawet przyjmiemy, że wyniki te nie są jeszcze masowe, to niemniej świadczą one o tym, że zarówno droga przebudowy ustroju rolnego, jaką wybraliśmy, jak też metody uprawy ziemi są właściwe i przynoszą spółdzielcom zaplanowane rezultaty. Mamy również i tę pewność, że osiągnięcia te będą rokrocznie większe.

W okresie stycznia i lutego 1951 r. dokonano we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych dorocznego obliczenia dochodowości. Tak np. spółdzielnia produkcyjna w Wierzbnie w powiecie nyskim osiągnęła wartość dniówki obrachunkowej wynoszącą 25,67 zł. Spółdzielnia w Jaglaku, woj. olsztyńskiego — 25,71 zł. Paweł Kuberka, przewodniczący spółdzielni w Jaglaku wraz z żoną i dwoma swoimi synami wypracowali 800 dniówek, otrzymując za nie 58q żyta, 30q pszenicy, 9q jęczmienia, 17q mieszanki zbożowej oraz 12 tys. złotych gotówką.

Wydatność z hektara w wielu spółdzielniach produkcyjnych jest znacznie wyższa, niż w gospodarstwach indywidualnych. Po żniwach 1951 r. np. spółdzielnia produkcyjna Gnojewo, pow. Malbork otrzymała 41q jęczmienia ozimego z 1 ha. Spółdzielnia w Starosiedlu otrzymała 19q/ha rzepaku ozimego, 25q/ha żyta, 30q/ha pszenicy. Spółdzielnia Lęgonica w wojew. łódzkim otrzymała 30q żyta z 1 ha i t.d.

W pracach spółdzielni produkcyjnych podstawową rolę spełniają Państwowe Ośrodki Maszynowe, których w tej chwili mamy w Polsce 270. Wykonują one szereg czynności gospodarczych przy obróbce ziemi, przy siewie, sprzącie i omlotach zboża, przy układaniu planów gospodarczych. POM budzą wśród mas pracującego chłopstwa świadomość polityczną, krzewią życie społeczne i kulturalne, a przez fachowy, wyrobiony społecznie i politycznie ideowy personel stały się na wsi punktami, promieniującymi w kierunku organizacji i pracy rolnictwa, opartego na nowych zasadach, na nowym ustroju. Stały się bastionami walki o nowoczesne, postępowe rolnictwo, o jego większą wydajność, o dobrobyt wsi.

Wydziały polityczne, jakie na skutek Uchwały Biura Politycznego powstały we wszystkich POM-ach, czuwają nad sprawną organizacją pracy w spółdzielniach produkcyjnych, nad rozwojem agrotechniki i hodowli, jak też nad urabianiem oblicza ideowo-politycznego ich członków. Uświadamiające oddziaływanie POM na gromady wiejskie niezrzeszone, przygotowanie gruntu pod założenie w nich spółdzielni produkcyjnych — przyczyni się w dużej mierze do rozszerzenia idei socjalistycznej gospodarki rolnej na ogół pracującego chłopstwa, a z POM czyni mocne placówki prac gospodarczych, politycznych, społecznych i kulturalnych.

Zatrzymałem się nieco dłużej na zagadnieniu spółdzielni produkcyjnych, ale jest to bodaj największe nasze osiągnięcie, gdy chodzi o walkę w dziedzinie przebudowy ustroju rolnego, gdy chodzi o postęp w rolnictwie. Tę drogi przecież i te kierunki powiodą nas w przyszłości do pełnego rozwoju rolnictwa w Polsce ludowej. Właśnie organizacja pracy w spółdzielniach produkcyjnych uczy szeroki ogół chłopów stosowania maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, ziarna siewnego i t.d. Pokazuje im naocznie, że te środki dźwigają produkcję rolną na wyższy poziom.

Na mechanizację rolnictwa zwrócono uwagę już od pierwszych chwil naszej powojennej gospodarki. Państwo już w latach 1945 i następnych dostarczało rolnictwu poważnych ilości wszelkiego rodzaju maszyn, tak dalece, że zaopatrzenie rolnictwa od tej strony bardzo szybko przekroczyło stan przedwojenny. Zarówno Państwowe Ośrodki Maszynowe, jak i Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe, których w tej chwili mamy 2.734 rozporządzają dużą ilością różnego rodzaju maszyn rolniczych, gotowych do wszelkich prac rolnych zarówno w spółdzielniach produkcyjnych, jak też w gospodarstwach małych — i średniorolnych. Ogólnie posiadamy ponad 30 tys. traktorów, gdy przed wojną było ich zaledwie 500. Park maszynowy z każdym rokiem wzrasta. Własne fabryki maszyn rolniczych, z produkcją traktorów w Ursusie na czele, zapewniają nam dalszy rozwój mechanizacji naszego rolnictwa, dalszy postęp produkcji rolnej.

W związku z rozwojem mechanizacji w rolnictwie powstała konieczność coraz większej rozbudowy Technicznej Obsługi Rolnictwa (TOR), mającej na celu obsługę i nadzór techniczny nad należytym stanem traktorów i maszyn rolniczych. Prace te przeprowadza TOR w 56 warsztatach remontowych, zorganizowanych w sześciu okręgach.

Poważnym osiągnięciem naszej gospodarki narodowej jest stałe i systematyczne elektryfikowanie wsi, zagród wiejskich. Liczba wsi, gdzie żarówka wyparła już lampę naftową jest coraz większa, a silniki poruszające maszyny gospodarcze we wsiach zelektryfikowanych nie są już rzadkością. W ciągu siedmiolecia zostało zelektryfikowanych w Polsce przeszło dziesięć razy więcej wsi, niż przed wojną.

Dalsza pomoc państwa dla rolnictwa wyraża się w dostarczaniu nawozów sztucznych. W tym zakresie nowoczesna nauka rolnicza, torująca sobie coraz śmielsze drogi do wsi zrobiła już bardzo dużo. Dziś nie trzeba chłopu namawiać do kupowania nawozów sztucznych. Rozumie on doskonale i przekonał się o tym, że bez nawozów pomocniczych plony są znacznie niższe. Dlatego też zapotrzebowanie na nawozy sztuczne jest olbrzymie. Państwo dostarcza ich wsi z każdym rokiem coraz większe ilości. Dla porównania podam, że jeśli w roku 1945/46, gdy produkcja przemysłowa dopiero co ruszała, rolnictwo otrzymało 368 tys. ton nawozów, to już w następnym roku 629 tys. ton, w 1948/49 1 milion 100 tysięcy ton, a w roku 1950/51 1.514.884 ton. Jakże dobitnie widać tu troskę państwa o rozwój gospodarki rolnej na wsi.

Dla podniesienia wydajności plonów niezbędna jest wymiana ziarna siewnego. I na tym odcinku wieś znalazła się pod troskliwą opieką państwa,

które rokrocznie przeznaczają setki tysięcy ton kwalifikowanego ziarna siewnego, wyprodukowanego w PGR i częściowo w spółdzielniach produkcyjnych na wymianę za zboże konsumcyjne. W tych warunkach mało- i średniorolny chłop, który przed wojną musiał dopraszać się w obszarniczych majątkach o wymianę zboża i albo go wcale nie otrzymywał, albo niewielkie ilości i to z krzywdą dla siebie, bo musiał znacznie więcej dać swego zboża, to dziś w relacji 110 kg zboża konsumcyjnego za 100 kg zboża nasiennego — otrzymuje najlepsze ziarno do siewu. W roku 1950 rozprawdzono 118 tys. ton kwalifikowanego ziarna siewnego, a na wiosnę 1951 roku przydzielono dla gospodarstw mało- i średniorolnych blisko 96 tys. ton ziarna siewnego i 110 tys. ton ziemniaków sadzeniaków.

Wielką pomocą dla wsi jest akcja kredytowa państwa, które każdego roku przeznaczają dla rolnictwa olbrzymie, wielomilionowe sumy. Dzięki pożyczkom, jakie państwo udziela mało- i średniorolnym chłopom na kupno nawozów sztucznych, ziarna siewnego, na orki i t.p. pomaga wsi w finansowaniu pilnych prac i zakupów na potrzeby gospodarcze środków. W ten sposób mało- i średniorolni chłopcy nie są zdani na łaskę bogaczy wiejskich, czy jak to miało miejsce przed wojną, gdy rządy sanacyjne nie interesowały się potrzebami wsi — często z braku gotówki chłopcy biedni popadali w ręce spekulantów i wyzyskiwaczy, nie mogąc przez długie miesiące wypłacić się z długów i lichwiarskich procentów. Unika tego mało- i średniorolny chłop przy opiece i pomocy państwa ludowego.

Powaznym osiągnięciem, będącym wynikiem planowej gospodarki rolnej w Polsce, jest kontraktacja upraw roślin przemysłowych i hodowli, która dostarcza wsi dużych korzyści. Uprawa buraków cukrowych, rzepaku, łąnu, konopi i t.p. odbywa się na zasadzie zawieranych umów, z tytułu których mało i średniorolni chłopcy podejmują się wyprodukowania na zadeklarowanym areale pewnych roślin przemysłowych. Ponieważ cena za rośliny, przemysłowe jest stosunkowo wysoka, uprawiający je chłopcy czerpią dla swej gospodarki powazne dochody.

Przed wojną uprawą tych roślin zajmowały się przewaznie gospodarstwa obszarnicze. Miały na nie swego rodzaju monopol. Mało i średniorolny chłop nie mógł dostąpić do ich uprawy. Jedynie bogaci chłopcy częściowo uprawiali rośliny przemysłowe. Taka była polityka rolna rządów sanacyjnych, spychająca chłopów na ubocze upraw rentownych.

Zmieniło się wiele na tym odcinku w Polsce ludowej, kiedy kontraktacja przeistacza się w instrument planowego oddziaływania na kierunki produkcji i formy wymiany. Kontraktacja objęła towarowość wszystkich gospodarstw indywidualnych, bez względu na ich wielkość oraz spółdzielnie produkcyjne, wyłączając jedynie gospodarstwa wielkorolne PGR, których towarowość określa odrębny plan.

W okresie powojennym powaznie z roku na rok wzrasta ilość artykułów kontraktowanych, a mianowicie: w roku 1949 kontraktowano 20 artykułów, w 1950 — 46, a w roku 1951 — 58. Obszar za-

kontraktowanych upraw w 1951 r. wynosi o 495% więcej w porównaniu z rokiem 1947.

Na odcinku produkcji zwierzęcej kontraktacja objęła przede wszystkim trzodę chlewną, przy czym w trzodzie bekonowej — 100% masy towarowej i około 70% mięsno-słoninowej.

Te powazne wysiłki państwa przyczyniły się do ogólnego wzrostu produkcji roślinnej, przekraczając produkcję przedwojenną o 42% w porównaniu z rokiem 1938. Wszystko to w całości dało możliwość naszemu rolnictwu osiągnąć pełną samowystarczalność w produkcji roślinnej.

Po osiągnięciu samowystarczalności zbożowej, na czoło zagadnień wysunęło się zagadnienie podniesienia produkcji tłuszczów i mięsa, a w związku z tym szerokiego rozwoju pogłowia zwierzęcego. W tym celu uchwałą Rady Ministrów z dnia 28.I. 1949 r. podjęta została w Polsce wielka akcja hodowlana. Powodzenie akcji hodowlanej ujętej w ramy kontraktacji, zagwarantowanej szeroko rozpracowanym systemem ulg podatkowych, dla tych wszystkich, którzy rozszerzając swoją hodowlę sprzedadzą określone ilości żywca uprawnionym instytucjom skupu, przydziały karmy treściwej, opłacalne ceny za żywca, pomoc fachowa zootechników — zachęciły wielu hodowców do chowu i tuczu zwłaszcza trzody chlewnej, co w dużym stopniu pozytywnie rozwiązało czasowe trudności aprowizacyjne. Dostawy żywca w tym czasie znacznie się zwiększyły.

Praca nad podniesieniem hodowli zwierząt gospodarskich na skutek akcji „H” weszła na tory racjonalnej gospodarki, dowodem czego jest stały wzrost pogłowia zwierząt, nie tylko pod względem ilościowym, ale i jakościowym. Przykładem tego może służyć hodowla trzody chlewnej, której liczba przekracza osiągnięcia przedwojenne o ok. 27%. Rozwój hodowli byłby ze względów biologicznych postępuje nieco wolniej, ale i tu również w porównaniu do stanu posiadania w 1945 r. podnieśliśmy w chwili obecnej o blisko 50%. Podnieśliśmy również znacznie mleczność u krów, przekraczając przeciętne przedwojenne o ok. 42%, czyli o około 500 litrów mleka od jednej krowy. Przygotowywana w tej chwili ustawa o organizacji hodowli zwierząt gospodarskich i ptactwa domowego będzie jednym z powazniejszych czynników przyspieszających podniesienie hodowli i zwiększenie jej wydajności.

Hodowla, zwłaszcza bydła, związana jest ściśle z zagadnieniem produkcji odpowiedniej ilości pasz. Dlatego coraz baczniejszą zwracamy uwagę na zagospodarowanie użytków zielonych, jak i odpowiedni płodozmian, zapewniający zwiększoną ilość uprawy koniczyny, lucerny, seradeli, wyki, łąbinu i innych. Chłopcy, czerpiący powazne zyski z hodowli rozumieją, że winna ona rozwijać się racjonalnie. Zwierzęta gospodarskie winny być odpowiednio żywione, jak też pielęgnacja ich winna być oparta o najnowsze zdobycze naukowe. W tym celu szeroko wykorzystywane są osiągnięcia w dziedzinie hodowli, do jakich doszli zootechnicy i brygadziści hodowlani w Związku Radzieckim. Radzieckie metody chowu bydła, trzody trzody chlewnej upowszechniają się i w naszych warunkach, dając doskonałe rezultaty.

Opiekę nad zdrowotnością zwierząt gospodarskich spełniają Państwowe Zakłady Lecznicze Zwierząt, rozmieszczone w liczbie 751 na terenie całego kraju. Dalsze 20 zakładów znajduje się w budowie. Prócz fachowych porad i leczenia zwierząt na miejscu w Lecznicach przez lekarzy weterynaryjnych, gromadzą pomocnicy weterynaryjni, przeszkoleni na specjalnych kursach niosą pomoc w nagłych wypadkach zachorowań zwierząt. Dokonują oni również pod opieką lekarzy szczepień ochronnych trzody chlewnej przeciw pomorowi, różycy itp. W ciągu wiosny 1951 r. zaszczepiono tylko przeciw różycy 3.230 tysięcy sztuk trzody chlewnej. Akcja ta jest wciąż w toku. Dzięki szczepieniom ochronnym, takie groźne epidemie wśród trzody chlewnej, jak różycy zostały całkowicie opamnowane, a odsetek sztuk padłych jest minimalny.

Należy tu dla ilustracji stosunków przedwojennych dodać, że państwowych lecznic nie było wtedy w ogóle. Szczupła liczba lecznic, prowadzonych przez samorząd była absolutnie niewystarczająca, a trudności z leczeniem zwierząt poszczególnego chłopu były bardzo duże. Nie przeprowadzano też wówczas masowych szczepień ochronnych, jak to ma miejsce dziś. Zdrowotność pogłowia zwierząt gospodarskich zwiększa się u nas z każdym rokiem i daje coraz lepsze rezultaty w hodowli.

Nawiązując do potrzeby stworzenia mocnej bazy paszowej, jako podstawy do żywienia rosnącej z każdym rokiem liczby zwierząt gospodarskich, prócz produkcji paszy przez uprawę roślin pastewnych, poważną troską naszego państwa jest pozyskanie pełnowartościowego siana z naszych łąk. Na tym odcinku mieliśmy dotychczas duże zaniedbanie, mające swój początek w czasach Polski przedwrześniowej. Dotyczy to melioracji. Rządy sanacyjne zupełnie nie dbały o meliorację pól i łąk, stąd mieliśmy 4 mln. łąk mało użytecznych, zabagnionych, dających kwaśną trawę o małej wartości składników odżywczych. Zagadnienie zatem melioracji łąk stało się pilną troską państwa.

Na odcinku melioracji przyczyniła nam wiele pracy ostatnia wojna, w czasie której barbarzyński okupant hitlerowski zatopił Żuławy, obszar wynoszący przeszło 100 tysięcy ha urodzajnej ziemi. Wbrew propagandzie niemieckich nacjonalistów, która głosiła, że z Żuławami nie damy sobie rady, dzięki pracy robotnika, chłopu i inżyniera-melioratora Żuławy zostały osuszone. Dziś na tych terenach kołyszą się łany dorodnej pszenicy, a na rozległych łąkach pasą się stada zarodowego bydła z PGR i spółdzielni produkcyjnych. Wiele pracy w osuszenie Żuław włożyła młodzież, zorganizowana w brygadach „Służba Polsce”. Szczególnie praca ich była wydajna przy odbudowie wałów przeciwpowodziowych.

Olbrzymią pracę w zakresie melioracji szczegółowej i podstawowej, konserwacji urządzeń wykonali chłopci w społecznym czynie melioracyjnym w roku 1950 i 1951. W roku 1950 ogólnie przepracowano 2.800 tys. roboczodniówek, na przestrzeni 834 tys. ha gruntów ornych, łąk i pastwisk. Wartość wykonanych prac wyniosła ponad 75 milionów złotych. Większe jeszcze osiągnięcia dał czyn melioracyjny roku 1951 w okresie wiosenno-letnim, kiedy to

przepracowano 3.190 tys. roboczodniówek. Obszar, na którym wykonano prace wyniósł blisko półtora miliona ha. Przeprowadzono konserwację 45 tys. km rowów, ponad 3 tys. km rzek, 945 km wałów itd. Ogólna wartość wykonanych prac w czynie melioracyjnym 1951 r. wyniosła blisko 80 milionów złotych. Rzecz jasna, że prace melioracyjne będą prowadzone i nadal, zarówno w ramach funduszy państwowych, jak też przy pomocy czynnika społecznego, w tym bowiem zakresie mamy jeszcze bardzo dużo do zrobienia.

Zrozumiałą jest rzeczą, że dla pełnego obsłużenia rozwijającego się rolnictwa potrzeba dużej ilości specjalistów-mechaników, traktorzystów, rachmistrzów, zootechników, agronomów, instruktorów rolnych, pracowników spółdzielczych itd. Zadaniu temu służą liczne szkoły rolnicze stopnia licealnego różnych specjalności, których mamy dziś 201 z 20.156 uczniami oraz 81 szkół praktyków specjalistów z 4.425 uczniami. Uczniami w szkołach rolniczych są w przeważnej ilości synowie i córki małych i średniorolnych chłopów. Jasne jest, że w przebudowie struktury rolnej i wprowadzeniu jej na nowe tory musi brać czynny udział nowy, postępowy człowiek, człowiek uspołeczniony, wyrobiony politycznie, znający przy tym dobrze swój zawód rolniczy. Nauka w szkołach rolniczych nie może być zatem obojętna na zmiany, jakie zachodzą w życiu społecznym i politycznym naszego kraju i dlatego szkoły rolnicze zostały przystosowane do szkolenia ludzi dla potrzeb gospodarki socjalistycznej.

Ważnym czynnikiem w rozwoju rolnictwa, w jego postępie jest udział absolwentów wyższych rolniczych zakładów naukowych, stąd udostępnienie zdolnej młodzieży wiejskiej nauki w szkołach rolniczych akademickich jest dużą naszą troską. Wysiłki nasze w zakresie popularyzacji nauki i oświaty rolniczej idą w parze z wysiłkami, mającymi na celu unowocześnienie szkolnictwa wyższego. Ogólnie można powiedzieć, że nauka rolnicza w Polsce w okresie przedwrześniowym pracowała w oderwaniu od życia praktycznego w rolnictwie, a uczeni nasi pogrążeni w swych studiach i badaniach laboratoryjnych mało interesowali się tym, co dla chłopu-rolnika było najistotniejsze i zarazem najpilniejsze.

Obecnie wzorem wspaniałych przykładów, których na tym polu dostarcza nam Związek Radziecki staraliśmy się naukę i osiągnięcia uczonych radzieckich i naszych w maksymalnym stopniu powiązać z aktualnymi zadaniami bieżącego życia gospodarczego, uczynić z agrobiologii i agrotechniki istotną pomoc dla rolnika w jego codziennym trudzie i skierować ją na tory rozwiązywania problemów o doniosłym znaczeniu dla gospodarki narodowej.

Instytuty Naukowe, z Centralnym Instytutem Rolniczym na czele, w coraz większym stopniu wiążą się z praktycznym działaniem gospodarki rolnej na wsi, pomagając jej szerzej i bardziej celowo stosować w praktyce naukowe osiągnięcia agrotechniki i agrobiologii.

Poważną rolę koordynacji wszystkich poczyną w zakresie wykonania dalszych zadań produkcyj-

nych rolnictwa spełniają terenowe rady narodowe i podległy im personel służby rolnej. Rady narodowe skupiają w swych rękach całość zagadnień rolnych, dysponują środkami, jakie państwo ludowe za pośrednictwem instytucji do tego powołanych przekazuje rolnictwu. Na terenowe rady narodowe spada obowiązek organizowania produkcji przy pomocy podległego aparatu rolnego, we współpracy z instytucjami współdziałającymi w zakresie rolnictwa oraz organizacjami masowymi. Wszędzie tam, gdzie rady narodowe potrafiły dotychczas w pełni wykorzystać wszystkie drogi, środki i metody umożliwiające pełne wykonanie zaplanowanego wzrostu produkcji rolnej tak pod względem ilości, jak i jakości, tam prace rolne mają przebieg normalny i dają pożądane wyniki. Działalność rad narodowych winna się stale pogłębiać, podległa jej służba rolna winna się coraz bardziej aktywizować, wiązać jak najściślej z pracami w te-

renie, a wtedy produkcja rolna będzie miała wszelkie możliwości pełnego rozwoju.

Poprzez popieranie wszelkich form spółdzielczości rolniczej, poprzez rozszerzanie mechanizacji, melioracji, oświaty rolniczej, będziemy w dalszym ciągu ograniczali i wypierali ze wsi kapitalistyczne formy gospodarki, a na przykładzie coraz bardziej umacniających się gospodarczo spółdzielni produkcyjnych wykazemy wyższość i korzyści zespołowej formy gospodarki rolnej na wsi, nad zacołaniem gospodarstw indywidualnych, nad ich prymitywem i słabą wydajnością z hektara.

Działalność nasza i nasze plany, to nie tylko organizacja rolnictwa dla wykonania najpilniejszych zadań z punktu widzenia potrzeb wyżywienia kraju — to równocześnie pierwszy etap przebudowy ustroju rolnego, dla wprowadzenia gospodarstw indywidualnych w system gospodarki zespołowej, socjalistycznej.

Stefan ŁAZARCZYK

Płace i normy wydajności pracy w PGR

JEDNĄ z zasadniczych zmian, jaka miała miejsce na przestrzeni ostatnich dwóch lat w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, było wprowadzenie nowego systemu płac i norm wydajności pracy, które zawarte są w nowym Układzie Zbiorowym Pracy oraz Tabeli Norm i Podziału Prac, obowiązującej od dnia 1 czerwca 1951 roku.

Dotychczasowe zmiany wprowadzane do obowiązujących układów na przestrzeni lat 1947 — 1950 nie miały zasadniczego znaczenia a jedynie były bądź uzupełnieniem, bądź też eliminowały błędy poprzednich układów, zauważone w czasie ich stosowania.

W latach 1947—1950 nie wprowadzono zasadniczej zmiany systemu płac, a opierano się nadal bądź na przestarzałym systemie płac, tzw. dniówkowym, określającym wysokość wynagrodzenia za przepracowany dzień bez uwzględnienia wydajności pracy robotnika, bądź też na miesięcznym systemie płac.

Do 1 kwietnia 1950 r. przeważającą część wynagrodzenia wypłacano w naturze (zbożu) oraz pracownicy korzystali z takich uprawnień, jak bezpłatne utrzymanie inwentarza, bezpłatne korzystanie z działki pod ziemniaki itp., które stanowiły część wynagrodzenia. Same wynagrodzenie w gotówce stanowiło znikomą część np. u robotników 1/18 część wynagrodzenia. Jeśli chodzi o wysokość płac robotników, to nie były one uzależnione od wydajności pracy poszczególnych pracowników, a o wysokości wynagrodzenia decydował jedynie podział ludzi na kategorie i zaliczenie ich do jednej z tych kategorii.

Inne kategorie płac przewidziano dla mężczyzn, zdolnych do wszystkich robót i do kosi, inne dla kobiet, a jeszcze inne dla młodzieży.

Ten stan rzeczy miał hamujący wpływ na rozwój i wydajność pracy, będąc przeżytkiem z czasów obszarnczych, kiedy kosa była dominującym narzędziem pracy w rolnictwie, od której było uzależnione wynagrodzenie robotnika.

Znikoma część płatnego w gotówce wynagrodzenia nie wystarczała na zakup najbardziej niezbędnych przedmiotów codziennego użytku, toteż nic dziwnego,

że robotnicy zmuszeni byli zboże otrzymane w ramach tzw. „ordynarii“ sprzedawać, aby dokonać zakupu szeregu produktów, nie otrzymywanych w ramach ordynarii oraz przedmiotów codziennego użytku.

Jasny staje się w tych warunkach fakt, że ten przestarzały system płac, nieodzwierciedlający faktycznego wkładu pracy robotników, musi bezpowrotnie być wyeliminowany z rolnictwa.

Zadaniem na najbliższy okres było to, aby wprowadzić do rolnictwa normy wydajności pracy oraz zbudować akordowy system płac w oparciu o wyniki produkcyjne na wszystkich odcinkach produkcji i tym samym umożliwić rozwój współzawodnictwa, jedynej drogi do lepszego i szybszego wykonania zadań na poszczególnych odcinkach produkcji.

W roku 1950 na odcinku prac polowych wprowadzono częściowo normy wydajności pracy, co umożliwiło wprowadzenie prac akordowych, a tym samym stworzyło podstawę do rozwoju współzawodnictwa na tym odcinku. Płace robotników nie były już uzależnione od podziału robotników na kategorie, a jedynie od wydajności pracy poszczególnych robotników. W miejsce dotychczasowego podziału ludzi na kategorie wprowadzono podział prac na cztery kategorie w zależności od wysiłku fizycznego, terminu wykonania prac oraz kwalifikacji koniecznych do wykonania danej pracy.

Ta jedna z zasadniczych zmian spowodowała, że wprowadzono wynagrodzenie wyłącznie w gotówce w miejsce dawnych „ordynarii“, co jednak w żadnym wypadku nie pozbawiało pracownika możliwości zaopatrywania się w produkty rolne w tym gospodarstwie, w którym robotnik pracuje.

Również na odcinku zaopatrywania się w produkty rolne wprowadzono zasadnicze zmiany. Niedostateczny rozwój sieci spółdzielczej na wsi wymagał zagwarantowania robotnikom sprzedaży naturalii. Dotychczas wysokość ordynarii dla poszczególnych robotników była jednakowa bez względu na to, jak liczną rodzinę posiadał robotnik rolny. Przy przejściu na wynagrodzenie w gotówce wprowadzono takie zmiany, że prawo kupna naturalii dostosowano do potrzeb ro-

dziny pracownika, tzn. im większa była rodzina robotnika, tym większą ilość produktów rolnych miał on prawo nabyć.

Wprowadzenie tych pierwszych zasadniczych zmian na odcinku prac polowych stworzyło podstawę do wprowadzenia w następnych latach jedynie słusznego socjalistycznego systemu płac „jednakowej płacy za jednakową pracę”.

Skutki tych pociągnięć nie pozwoliły długo czekać na rezultaty. Po wprowadzeniu Układu Zbiorowego Pracy w roku 1950 i wprowadzeniu norm wydajności pracy na poszczególnych odcinkach prac polowych, a więc płac akordowych, wzrosły płace tych robotników, którzy lepiej i szybciej wykonywali swoje zadania. Szereg kobiet, które dawniej mniej zarabiały od mężczyzn, w wielu wypadkach uzyskiwały wynagrodzenia wyższe aniżeli mężczyźni. Analogicznie kształtowały się wynagrodzenia pracowników młodocianych.

Te pierwsze zasadnicze zmiany w roku 1950 były wstępem do zmiany systemu płac jaka nastąpiła w roku 1951.

O ile w roku 1950 nie zdołano wyeliminować z systemu płac tych wszystkich przeżytków, które tkwiły i narastały z poprzednich lat, to w roku 1951 na podstawie doświadczeń ze stosowania Układu w roku 1950, a przede wszystkim na podstawie doświadczeń przodującego rolnictwa radzieckiego, wprowadzono słuszny socjalistyczny system płac na dalszych odcinkach prac polowych, jak również na wszystkich odcinkach produkcji zwierzęcej. Niewątpliwie przy wprowadzeniu tego systemu płac skorzystano z doświadczeń sowchozów radzieckich, z którymi zapoznali się robotnicy Państwowych Gospodarstw Rolnych w czasie wycieczki do Związku Radzieckiego w październiku 1950 r.

W roku 1950 stosowanie norm miało miejsce na poszczególnych odcinkach prac polowych, a w roku 1951 wprowadzono normy wydajności pracy na pozostałych odcinkach prac polowych, jak również w całej produkcji zwierzęcej, udostępniając tym samym dziesiątkom tysięcy robotników możliwość stosowania płac akordowych. Dzięki nowemu Układowi Zbiorowemu Pracy i zawartemu w nim słusznemu systemowi płac „jednakowej płacy za jednakową pracę” rozwija się w Państwowych Gospodarstwach Rolnych ruch współzawodnictwa, jedyna droga do szybszej realizacji zadań produkcyjnych, a tym samym poprawy bytu pracowników.

Szczególnie wprowadzenie akordowego systemu płac na odcinku produkcji zwierzęcej z jednej strony przyczyni się do szybszej realizacji zadań, z drugiej zaś strony umożliwi stosowanie płac akordowych dla dziesiątków tysięcy robotników.

Nowy system płac charakteryzują następujące przykłady. O ile w roku 1950 robotnik w tuczarni trzody chlewnej otrzymywał maksymalną płacę 330 zł, to system płac wprowadził tę zmianę, że płaca ta rozkłada się na dwa zasadnicze elementy, a mianowicie: płaca od obsługiwanych sztuk dziennie, która stanowi łącznie 1/3 dotychczasowej płacy, oraz płaca za kilogram przyrostu tuczniaka, która stanowi 2/3 dotychczasowej płacy. Z powyższego widać, że o ile robotnik przy poprzednim systemie płac nie był bezpośrednio zainteresowany wynikami produkcyjnymi, o tyle dzisiaj jest zainteresowany, aby przyjąć większą ilość sztuk tucz-

ników do obsługi, przekraczając jej normy, jak również uzyskać większy przyrost na wadze tuczników przez racjonalne żywienie i w ten sposób podnosić swoją płacę.

Wprowadzenie norm obsługi i umożliwienie ich przekraczania — to nie tylko zwiększenie wynagrodzenia, ale przede wszystkim zmniejszenie stanu zatrudnienia czyli rozwiązanie tych trudności, z jakimi spotykają się Państwowe Gospodarstwa Rolne.

Jeśli chodzi o dalsze odcinki hodowli trzody chlewnej, to np. w chlewni macior robotnik otrzymywał maksymalną płacę miesięczną również w wysokości 330 zł. Obecnie płaca ta rozkłada się na dwa elementy, a mianowicie: 1/3 za obsługiwane maciory i 2/3 za uzyskany przychówek od maciory. Na skutek tego, zarówno przekraczanie norm obsługi macior, jak i każda sztuka przychówka odchowana i przekazana do warchlakarni zwiększa wynagrodzenie robotnika.

Z powyższego wynika, że wprowadzony system płac w postaci opłaty od obsługiwanych sztuk, od kilograma przyrostu, od każdej sztuki uzyskanego przychówka — to nowe elementy płac, odzwierciedlające wyniki produkcyjne robotników.

Dzisiaj robotnik przy obsłudze trzody chlewnej jest zainteresowany każdym elementem produkcji, jest świadomy tego, że strata każdej sztuki w chlewni macior, to zmniejszenie jego wynagrodzenia, a każda sztuka odchowana i przekazana do warchlakarni, to zwiększenie wynagrodzenia.

Prace robotników zatrudnionych w oborach również rozkładają się na poszczególne elementy produkcji.

Dotychczasowa płaca maksymalna, wynosząca około 446 zł rozkłada się na następujące elementy:

- a) za każdą obsługiwaną sztukę dziennie,
- b) za każdy litr udojonego mleka,
- c) za każdego odchowanego cielaka.

Z powyższego wynika jasno, że na odcinku hodowli bydła w oborach, wychowalniach jałowizny, wychowalniach buhajów system płac zawarty w nowym Układzie Zbiorowym Pracy odzwierciedla wyniki produkcyjne uzyskane przez poszczególnych robotników.

Na wielu odcinkach produkcji zwierzęcej, jak np. hodowli bydła, trzody chlewnej, koni, zwierząt futerkowych, ryb, wprowadzenie opłaty od obsługiwanych sztuk, od przyrostu na wadze, uzyskanego przychówka itp. — to eliminacja przestarzałego systemu płac, który zapewni realizację zadań postawionych przed Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi.

Pierwsze odgłosy z terenu po wprowadzeniu tego systemu płac świadczą o tym, że w wielu odcinkach produkcji zwierzęcej zmniejsza się stan zatrudnienia, na skutek przekraczania norm obsługi inwentarza, a pierwsze meldunki o wysokości wynagrodzenia robotników wskazują, że wynagrodzenie wzrasta w miarę zwiększania się zainteresowania robotników każdym z odcinków produkcji. W wielu oborach i chlewniach robotnicy skrzętnie notują uzyskane wyniki produkcyjne, co niewątpliwie wzmacnia ich zainteresowanie tymi wynikami, a codzienne wykazywanie wysokości uzyskanego wynagrodzenia mobilizuje robotników poprzez współzawodnictwo do osiągania i przekraczania planowanych wyników produkcyjnych.

Faktyczne zapoczątkowanie prac normowanych miało miejsce w roku 1950, poza drobnymi wyjątkami na

odcinku prac polowych i traktorowych, gdzie wprowadzono normy w roku 1949. Dotychczasowe normy wydajności pracy, obowiązujące w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, są normami szacunkowymi. Zostało to spowodowane tym, że w tym czasie, kiedy przemysł przeszedł już na normy techniczne, w Państwowych Gospodarstwach Rolnych zaczęto dopiero wprowadzać normy szacunkowe. Niewątpliwie świadczy to o poważnym opóźnieniu i zaniedbaniu tego odcinka przez tych wszystkich, którzy uporczywie twierdzili, że norm wydajności pracy w rolnictwie nie da się wprowadzić. Dzisiejsza sytuacja w Państwowych Gospodarstwach Rolnych na odcinku prac normowanych, rozwój współzawodnictwa, wzrastająca świadomość robotnika rolnego zadały kłam tym wszystkim twierdzeniom. Chociaż jesteśmy poważnie opóźnieni na tym odcinku, to jednak poprzez wzrastającą świadomość robotników rolnych pokonamy trudności, jakie jeszcze przed nami się piętrzą. A trudności niewątpliwie istnieją. Skąd wynikają te trudności? Wynikają one z tego powodu, że Państwowe Gospodarstwa Rolne — pomimo wzrastającej w bardzo szybkim tempie mechanizacji robót — nie posiadają jeszcze jednolitych typów narzędzi i maszyn. Wymaga to ciągłego uzupełniania obowiązującej tabeli norm i wprowadzenia dalszych norm dla poszczególnych typów różnorodnych narzędzi i maszyn jakimi posługują się PGR-y. Różny rodzaj gleby, różne ukształtowanie terenu, różne warunki klimatyczne, jak również i wypadki losowe są też poważnymi trudnościami dla ustawienia norm pracy na poszczególnych odcinkach produkcji. Te wszystkie elementy zmuszają do coraz większego rozszerzania prac normowanych tak, aby dostosować je do tych wszystkich warunków, jakie występują w gospodarstwie. Wprowadzenie norm i ich urealnienie w wypadku takich czy innych zauważonych błędów niewątpliwie przyczyni się do coraz szerszego ich stosowania, a tym samym coraz szerszego rozwoju współzawodnictwa pracy.

Wprowadzenie tych zasadniczych zmian wymagało nowych kadr, przede wszystkim kadr kalkulatorów.

Państwowe Gospodarstwa Rolne rozwiązują ten problem drogą szkolenia i doszkalania robotników rolnych, którzy następnie zajmują stanowiska kalkulatorów.

Bolesław KANIA

W walce o zdrowie i racjonalny odpoczynek robotnika

W CZASY pracownicze są jedną z ważnych zdobyczy klasy robotniczej w Polsce ludowej. Zdobycz ta jest zarazem widocznym dowodem przemian, jakie dokonane zostały w dziedzinie troski o zdrowie i racjonalny odpoczynek każdego człowieka pracy. W okresie od 1945 r. w akcji wczasów pracowniczych uczyniono olbrzymi krok naprzód. Zanim jednak przejdziemy do analizy osiągnięć, przyjmując ubiegły rok oraz pierwsze miesiące 1951 r. za podstawę naszych rozważań, chcemy przed tym podkreślić znaczenie akcji wczasowej w walce o zdrowotność mas pracujących.

Przed 1939 r. troska o zdrowie robotnika traktowana była przez kapitalistów jako ciężar, którego nale-

Opierać się o kadry robotnicze, daje pozytywne wyniki.

Robotnicy rolni, którzy po przeszkoleniu awansowali na stanowiska kalkulatorów, pomimo napotykaných trudności spełniają należycie swoje obowiązki. Niewątpliwie zadania ich będą w najbliższej przyszłości większe i będzie to wymagało doszkalania ich przy warsztacie pracy. W tym celu konieczne jest, aby opracowywać bieżąco materiały szkoleniowe, na podstawie których kalkulatorzy mogliby się doszkalać przy warsztacie pracy i pogłębiać tym samym swoją wiedzę bez odrywania się od bieżących prac. Te zmiany wymagają innych lepszych form organizacji pracy, oraz doprowadzenia we wcześniejszych terminach planów produkcyjnych do każdej brygady. Nowe formy organizacji pracy, jak brygadowy system pracy, jak planowe rozłożenie siły roboczej na poszczególnych odcinkach produkcji, jak racjonalne wykorzystanie wszystkich urządzeń mechanicznych, to dalszy krok naprzód do usprawnienia organizacji pracy na które należy położyć szczególny nacisk. Należy również w roku bieżącym dla ułatwienia pracy kalkulatorów wprowadzić uproszczone druki do obliczania wynagrodzenia za wykonaną pracę. Dla realizacji tych zadań aparat kierowniczy gospodarstw i zespołów musi dołożyć wszelkich starań, aby wraz z całą załogą usprawnić organizację pracy w oparciu o doświadczenia swojej dotychczasowej pracy a przede wszystkim w oparciu o doświadczenia przodującego rolnictwa radzieckiego. Na przestrzeni roku 1950 i 1951 wyzbyto się tych wszystkich naleciałości obszarniczych, które hamowały rozwój współzawodnictwa, które nie odzwierciedlały faktycznego wkładu pracy pracowników w realizację zadań produkcyjnych, a w miejsce ich wprowadzono słuszny socjalistyczny system płac, mobilizujący załogi do lepszego i szybszego wykonania zadań produkcyjnych.

Znajomość zadań produkcyjnych na swoich odcinkach pracy, żywy udział załogi w naradach produkcyjnych, na których omawiane są sposoby realizacji planu i pokonywania występujących trudności — to gwarancja, że zadania postawione przed Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi będą szybciej i lepiej realizowane.

zało unikać, stosując najrozmaitsze wybiegi. Ubezpieczenia społeczne w sposób minimalny zabezpieczały robotnikowi warunki do ratowania zdrowia w razie choroby lub nieszczęśliwego wypadku przy pracy. Okresy leczenia były tak ustalone, że w rezultacie człowiek ciężko chory pozostawał po pewnym czasie bez żadnej niemal opieki, zdając się na łaskę społecznej dobroczynności. O wczasach, o zorganizowanym wypoczynku, tak masowym jak to jest obecnie, w ogóle nie było mowy. Podejmowane w tym kierunku próby na skutek rozbicia w ruchu zawodowym nie dawały pozytywnego rezultatu.

W praktyce więc robotnik, korzystający z ustawowego urlopu, spędzał go w olbrzymiej większości w do-

mu, w zaduchu dzielnic robotniczych. W ten sposób, w żadnym wypadku urlop nie przyczyniał się do podniesienia stanu zdrowotności robotników, a tylko dać mógł jedynie chwilowe wytchnienie od wyczerpującej pracy. Wyzwolenie kraju radykalnie zmieniło stan w dziedzinie troski o zdrowie i wypoczynek robotników. Wyraziło się to m. in. organizowaniem wczasów w miejscowościach leczniczych i uzdrowiskowych. W pierwszym okresie domy wypoczynkowe prowadziły we własnym zakresie poszczególne związki zawodowe — wyłącznie dla swych członków. Takie organizacyjne ujęcie wczasów — jako formy masowego odpoczynku — powodowało rażące nieraz dysproporcje, wyrażające się w różnej — mniej lub więcej troskliwej opiece nad wczasowiczami, w wyposażeniu domów wypoczynkowych, jakości i ilości wyżywienia, a także w nasileniu aktywności propagowania wczasów wśród mas członkowskich poszczególnych związków branżowych. Tam więc, gdzie aktyw związkowy doceniał znaczenie wczasów, jako prawdziwej zdobyczy klasy robotniczej, w domach wypoczynkowych większość stanowili robotnicy. Gdzie indziej zaś, gdy nie potrafiono odpowiednio uświadomić załóg o korzyściach płynących z wczasów — w domach wypoczynkowych widziało się przeważający procent pracowników umysłowych, którzy docenili szybciej wartość zbiorowego wypoczynku. Ta dysproporcja procentowego udziału robotników i pracowników umysłowych na wczasach — ciągnie się przez wszystkie lata, aż do chwili bieżącej. Jest to błąd, którego związki zawodowe nie potrafiły jeszcze przezwyciężyć. Wskazuje to wyraźnie na potrzebę dalszego usilnego propagowania wczasów wśród robotników, wskazywania im korzyści racjonalnego wypoczynku, stwarzania odpowiedniej atmosfery w ośrodkach wypoczynkowych tak, aby nabierając sił do dalszej pracy, wczasowicze znajdowali zarazem pożyteczną i pouczającą rozrywkę.

Nie ulega kwestii, że prowadzenie wczasów przez branżowe związki zawodowe — uniemożliwiało ujednolicenie zasad masowego wypoczynku, nie przyczyniało się także do rozwijania współzycia między ludźmi pracy, między robotnikami, a pracownikami umysłowymi różnych branż. Dążąc do upowszechnienia wczasów i ogarnięcia nimi jak największej liczby członków związków zawodowych oraz uczynienia z wczasów ważnego elementu walki o zdrowotność mas robotniczych w 1948 r., Centralna Rada Związków Zawodowych postanowiła scentralizować wczasy, prowadzenie ich powierzając Funduszowi Wczasów Pracowniczych. W ten sposób wkraczając w Plan 6-letni na odcinku wczasów dokonaliśmy zasadniczej zmiany, która jak wykazuje praktyka — pozwoli na zrealizowanie tych wszystkich zadań, jakie w tej dziedzinie stoją przed związkami zawodowymi. Centralizacja wczasów pozwoliła bowiem na zlikwidowanie wielu istniejących niedomagań, na uczynienie z wczasów skutecznego oręża walki o zdrowie mas. Obok bowiem 14-dniowych wczasów wypoczynkowych, jako zasadniczej formy masowego wypoczynku, Fundusz Wczasów Pracowniczych wprowadził inne jeszcze rodzaje wczasów. Zwrócono przy tym szczególną uwagę na potrzebę objęcia wczasami tych ludzi, którzy okres ustawowego urlopu chcą wykorzystać na przeprowadzenie kuracji.

Obok domów wypoczynkowych, przeznaczonych dla pracujących, powstały specjalne domy wypoczynkowe

dla matki i dziecka. Do niedawna istniały dwa takie ośrodki: w Kolumnie — Lesie k/Łodzi i w Mikuszowicach Śląskich. W bieżącym roku stworzono dalszy — trzeci z kolei ośrodek w Dusznikach Zdroju. Obecnie Fundusz Wczasów Pracowniczych dysponuje łącznie 313 miejscami dla matek i 125 dla dzieci w każdym turnusie.

Nad morzem, w miejscowości Pobierowo, utworzono ośrodek wczasów rodzinnych dla przodowników. W ośrodku tym przebywają całe rodziny robotnicze, przy czym pobyt jest bezpłatny.

Jeżeli chodzi o akcję profilaktyczną, to zajmuje ona w działalności Funduszu Wczasów Pracowniczych wiele miejsca. Jest to niewątpliwie bardzo ważny odcinek pracy FWP. Tu bowiem wyraźnie ujawnia się troska państwa ludowego o zdrowie robotnika, przez zapobieganie powstawaniu i rozwijaniu się chorób, a zwłaszcza zawodowych, jak: pylica, ołowica, krzemica, reumatyzm i gruźlica. Akcja profilaktyczna, ambulatoryjno - zdrojowiskowa FWP, umożliwia systematyczne zapobieganie tym chorobom u tysięcy robotników, którzy dzięki pobytowi w uzdrowiskach mogą zdrowi wrócić do produkcji, przyczynić się swą pracą do szybszej i sprawniejszej realizacji zadań, jakie przed klasą robotniczą postawił Plan 6-letni. Także jednak i na tym odcinku odczuwa się niedomagania pracy związkowej o ile chodzi o uświadamianie robotników o dobrodziejstwie, jakie daje ta forma wczasów. Miejsca co prawda są wykorzystane, ale często ludzie pracy natrafiają na trudności przy staraniu się o skierowanie na wczasy lecznicze, których to trudności i braków ogniwa związkowe na czas nie usuwają. Te biurokratyczne opory — stają się nieraz przyczyną narzekania, toteż FWP dokłada starań, aby wszelkie niedomagania stopniowo usunąć.

Gdy do tego dodamy starania FWP w rozwijaniu takich rodzajów wczasów jak turystyczno - krajoznawcze i wczasy zagraniczne, które są doskonałym środkiem do wzajemnego poznawania się i umacniania solidarności międzynarodowej klasy robotniczej — to stwierdzić trzeba, że wachlarz zainteresowań i działalności FWP jest bardzo szeroki. Nie należy przy tym ukrywać, że w pracy FWP, w pracy poszczególnych ośrodków wczasowych i dyrekcji okręgowych — istnieją jeszcze niedomagania. Spowodowane są one m. in. tym, że tego rodzaju masową formę wypoczynku organizujemy, nie mając w tym względzie własnych doświadczeń i należycie przygotowanych ludzi. Wiele natomiast zyskaliśmy, wzorując się na doświadczeniach związkowców radzieckich.

Corocznie odbywają się tygodniowe narady robocze towarzyszy prowadzących wczasy w Związku Radzieckim i w państwach demokracji ludowej. Dotąd odbyły się takie narady w Pradze, w Zakopanem i Galyatötö na Węgrzech. Na tych naradach następuje wymiana doświadczeń z zakresu organizacji wczasów, a przede wszystkim informacja towarzyszy ze Związku Radzieckiego o swoich doświadczeniach, zdobytych w ciągu 30 lat prowadzenia wczasów.

Aby wczasy działały sprawnie muszą wszystkie ich ogniwa posiadać odpowiednio przygotowanych ludzi, a przede wszystkim wysoko kwalifikowanych pod względem społeczno - politycznego wyrobienia. Istniejące luki stara się FWP usunąć, przy wydatnej pomocy CRZZ i poszczególnych związków zawodowych. Stworzyć jednak wyrobione kadry pracowników wcza-

sowych, znających wszystkie rodzaje wypoczynku, wychować organizatorów pracy kulturalno-oświatowej, wyrobić wśród pracowników ośrodków prawdziwych gospodarzy, dbających o sprzęt, o wyposażenie, o właściwe jego utrzymanie — nie jest sprawą łatwą. Tym bardziej jeżeli się weźmie pod uwagę, że ośrodki i domy wczasowe rozrzucone są po całym kraju. Wysiłki FWP stale się zwiększają. Stale też rośnie liczba ludzi, którzy skorzystali z wczasów. O rozwoju wczasów najlepiej mówią liczby. Oto w 1945 r. w 54 domach wczasowych przebywało 12.666 osób, w 1946 r. — liczba domów wzrosła do 451, a wczasowiczów do 177.122, w 1947 r. — domów wypoczynkowych było już 639, a wczasowiczów — 236.397 osób, w 1948 r. — w 668 domach wypoczynkowych przebywało 350.000 osób. W roku 1949 następuje dalszy wzrost liczby domów wczasowych do 1028, a wczasowiczów do 450.000. W 1950 r. — 1496 domach przebywało 556.156 osób. Rok obecny jest dalszym krokiem naprzód w kierunku zwiększenia liczby korzystających z wczasów. Podane zaś wyżej liczby świadczą najlepiej, że wczasy znajdują coraz większe zainteresowanie wśród pracujących, że są one coraz popularniejszą formą wypoczynku. Liczby te mówią zarazem o tym, jak przed FWP narastają coraz to nowe problemy organizacyjnego ujęcia kwestii wypoczynku tysięcy robotników i ich rodzin. Wymaga to od kierownictwa, od całego aparatu pracowniczego FWP zwiększenia wysiłków usprawnienia pracy tak, aby coraz mniej zgłaszano zastrzeżeń odnośnie istniejących jeszcze niedomagań w domach wczasowych.

A teraz z kolei zajmijmy się zagadnieniami wczasowymi na przestrzeni 1950 r. i pięciu miesięcy bieżącego roku, co pozwoli nam na uogólnienie analizy i wyciągnięcie w zakończeniu konkretnych wniosków.

Cyfra 556.156 wczasowiczów, którzy spędzili swe urlopy w domach wypoczynkowych, czy na wczasach leczniczych stanowi o wykonaniu planu 1950 r. w 101,82 proc. W porównaniu z 1949 r. liczba wczasowiczów wzrosła o 23 proc. Ciekawie kształtuje się przy tym wykorzystanie poszczególnych rodzajów wypoczynku. Tak np. z wczasów zwykłych 14-dniowych skorzystało 404.385 osób, z 21-dniowych leczniczych — 42.235 osób, specjalnych — 1911 osób, z wczasów matki i dziecka 2571, z wędrownych kajakowych — 4437, na statku „Bałtyk“ — 1520, z wczasów narciarskich — 365, na wczasach zagranicznych przebywało — 1075 osób. Ponadto z wczasów korzystało blisko 100 tys. osób, na podstawie tzw. zleceń. Związki zawodowe wykorzystały 86,58 proc., przysługujących im skierowań, w tym pracowników fizycznych było 37,39 proc., a umysłowych 57,36 proc., zaś członkowie rodzin stanowili — 5,25 proc. Tak więc nie została zrealizowana słuszną zasadą, aby z wczasów korzystali robotnicy i pracownicy umysłowi w stosunku procentowym, zależnie od ich liczebności. Ten stan nie uległ większej zmianie i w ciągu pięciu miesięcy bieżącego roku, chociaż procentowe wykonanie całego planu polepszyło się. Np. finansowcy wykonali plan skierowań na wczasy w 142,2 proc., nauczyciele — w 124,1 proc., pracownicy kultury i sztuki — 121,3 proc., pracownicy służby zdrowia 103,6 proc. Gorzej natomiast przedstawia się w pierwszej połowie bieżącego roku wykorzystanie skierowań na wczasy w produkcyjnych związkach branżowych. A przecież w tych właśnie związkach szczególnie trzeba popularyzować wczasy, aby przyzwyczaić ludzi ciężkiej pracy do racjonalnego

wypoczynku. Jest to niewątpliwie efekt słabej aktywności ogniw związkowych na odcinku popularyzowania wczasów, gdy górnicy wykorzystują zaledwie 71,5 proc. skierowań, metalowcy — 70,8 proc., energetycy — 57,7 proc., naftowcy — 55,2 proc., włókniarze — 47,1 proc., kolejarze — 48,2 proc., a hutnicy — 38,5 proc. Trochę lepiej przedstawia się w niektórych z tych związków podział na wczasowiczów, rekrutujących się spośród pracowników fizycznych i umysłowych.

Tak więc w omawianych pięciu miesiącach 1951 r. wśród wczasowiczów z górnictwa było 79 proc. robotników i 21 proc. pracowników umysłowych, u włóknarzy — 69 proc. robotników i 31 proc. umysłowych, u metalowców — 55 proc. robotników i 45 proc. pracowników umysłowych. Gorzej przedstawia się ten procentowy stosunek u hutników, gdzie robotnicy stanowili 49 proc., a pracownicy umysłowi — 51 proc. W stosunku do stanu członków tego związku plan został wykonany tak, że plan wyjazdu robotników wykonano w 56 proc., a plan wyjazdu pracowników umysłowych w 39,2 proc. Łącznie plan skierowań w tym okresie wykonany został w 73,3 proc., przy czym wczasy profilaktyczne w 87,5 proc., a turystyczne w 97,5 proc.

FWP dokłada starań, aby rozdział skierowań i wysyłka na wczasy odbywały się sprawnie. W związku z tym odpowiednio ustalono terminy rozpoczęcia turnusów wczasowych, aby ludziom pracy ułatwić dojazd do miejscowości uzdrowiskowych, a jednocześnie rozładować trudności przewozowe na kolei.

Istotnym czynnikiem usprawnienia pracy ośrodków wczasowych jest współzawodnictwo, kontynuowane przez pracowników ośrodków. Daje ono w rezultacie podniesienie wydajności pracy i polepszenie warunków pobytu ludzi pracy na wczasach. Na czoło w tym współzawodnictwie wysunęły się ośrodki: Świeradów — Zdrój, Wisła, Przysieka i Mielno. Jak już podkreśliliśmy wyżej troska FWP jest, aby wczasowiczom zagwarantować odpoczynek odpowiedni nie tylko pod względem pomieszczenia i wyżywienia, ale również, aby dostarczyć im rozrywek, uprzyjemnić dni spędzone w warunkach jakże innych od codziennego ich życia. Wysiłki FWP zmierzają więc w kierunku rozszerzenia akcji kulturalno-oświatowej i systematycznego prowadzenia świetlic, tworzenia bibliotek i czytelni oraz przygotowania programu sportowo - turystycznego. Niedomagania na tym odcinku przejawiają się szczególnie ostro, jeżeli chodzi o przygotowanie odpowiedniej ilości instruktorów kulturalno - oświatowych. W wyniku akcji szkoleniowej w 1950 r. przeszkolono 121 instruktorów i referentów kulturalno - oświatowych; 30 osób uzyskało kwalifikacje instruktorów narciarskich, dalszych 30 otrzymało uprawnienie do nadawania Górskiej Odznaki Turystycznej. Ogółem w okresie pełnego sezonu na 36.649 miejsc wczasowych — FWP posiadał 150 przeszkolonych instruktorów i referentów kulturalno-oświatowych, sportowych i bibliotekarskich, 70 instruktorów posiadających mniejsze kwalifikacje i 45 instruktorów bez żadnego w tej dziedzinie przygotowania. Faktycznie więc brakowało około 120 ludzi, aby zgodnie z założeniami na każde 100 wczasowiczów — przypadał 1 instruktor. Winę za obecny stan ponosi FWP i poszczególne związki zawodowe. Rekrutacja kandydatów na instruktorów wczasowych i typowanie na kursy

odbywa się często zbyt nieodpowiedzialnie. Związki zawodowe mają sygnały o niedomaganiu tego odcinka pracy wczasowej, nie czynią jednak dostatecznych wysiłków, aby spowodować widoczną poprawę. Znaczną rolę w przygotowaniu kadr wczasowych odgrywa ośrodek szkoleniowy w Skolimowie, który przygotowuje pracowników FWP pod względem ideologicznym i zawodowym.

O dotychczasowym rozmiarze akcji kulturalno-oświatowej na wczasach świadczyć mogą takie liczby, jak posiadanie 350 świetlic, w tym 31 świetlic centralnych w większych ośrodkach oraz 95.000 tomów książek w bibliotekach wczasowych, podczas gdy w momencie przejęcia wczasów przez FWP było ich tylko 22.000, w tym znaczny procent bez większej wartości.

Dla prowadzenia akcji sportowo - turystycznej FWP posiada sprzęt i urządzenia, jak np. korty tenisowe w Spale i Wielkiej Wsi, przystanie żeglarskie w Augustowie, Łagowie, Łubniewicach, Mikołajkach. Leżajnach, Zalesiu k. Barczewa i in. miejscowościach położonych nad wodą, tory saneczkowe i skocznie narciarskie w Zakopanem, Karpaczu, Szklarskiej Porębie obok licznych boisk do piłki ręcznej itp. W poszczególnych ośrodkach istnieją punkty wypożyczania zimowego sprzętu sportowego (2007 par nart, 525 par butów, 455 sanek, 572 pary łyżew itp.). Na tym odcinku istnieją jeszcze znaczne niedomagania, wynikające z braku dostatecznej ilości sprzętu, jego konserwacji i dbałości ze strony użytkowników wczasowiczów. Doświadczenia wskazują jednak, że jest to akcja ze wszech miar słuszną i że należy ją nadal rozbudowywać.

Analizując problem wczasów nie można pominąć zagadnień finansowo - gospodarczych. FWP gospodaruje poważnym majątkiem ruchomym i nieruchomym, prowadzi znaczne inwestycje, musi dbać o konserwację budynków, urządzeń itp. Na skutek nieuczciwości niektórych pracowników FWP ponosi nieraz pewne straty. Chcąc się przed tym zabezpieczyć, FWP opracowuje odpowiednie instrukcje i przeprowadza kontrole. W maju 1951 r. wydana została np. instrukcja, normująca zabezpieczenie sprzętu stołowego. Wprowadzono na podstawie tej instrukcji zorganizowaną kontrolę stanu posiadania w domu wypoczynkowym oraz osobistą odpowiedzialność materialną pracowników.

Duże znaczenie dla sprawności akcji wczasowej ma prawidłowa gospodarka zaopatrzeniowa i magazynowa. W 1950 r. uległa ona poważnej zmianie na lepsze, co korzystnie odbiło się na ilościowym i jakościowym stanie wyżywienia wczasowiczów. Osobny fragment omówienia należy poświęcić działalności FWP w rozwijaniu łączności międzynarodowej poprzez kontynuowanie wymiany wczasowiczów z krajami demokracji ludowej.

Wczasy zagraniczne z każdym rokiem powiększają swój zakres. W 1950 r. akcja ta objęła: 956 osób z Czechosłowacji, 140 z Węgier, a z Bułgarii i Rumunii po 19 osób, które swój urlop wypoczynkowy spędzały w polskich uzdrowiskach i miejscowościach letniskowych. Z Polski natomiast bawiło 887 osób w Czechosłowacji, 152 osoby na Węgrzech, 19 w Bułgarii i 16 w Rumunii. Pobyt związkowców zagranicznych w Polsce oraz wyjazdy naszych robotników do krajów demokracji ludowej, przyczyniają się do wzajemnego poznania, umocnienia przyjaźni i pełniejszego niż dotąd zrozumienia.

Robotnicy na zebraniach często podkreślają, że administracja przemysłowa niewłaściwie planuje urlopy, co powoduje niemożność wykorzystania wczasów. Mówią na ten temat górnicy i hutnicy, pracownicy budowlani, transportowcy, energetycy, pracownicy rolni i komunalni. Dyskutanci na zebraniach podkreślali także fakty złego rozdziału skierowań. Zdarzają się np. wypadki, że niektóre zakłady nie otrzymują w ogóle przydziału skierowań i robotnicy nie mogą na skutek tego skorzystać z dobrodziejstwa wczasów.

Sprawą niedomagań akcji wczasowej zajmował się ostatnio sekretariat CRZZ, rozpatrując sprawozdanie specjalnej komisji, która zbadała około 30 ośrodków wczasowych i ponad 250 domów wypoczynkowych.

Sekretariat po przeanalizowaniu sprawozdania podjął uchwałę, wskazując w niej na konieczność skierowania na wczasy większej niż dotąd liczby pracowników fizycznych. Powinny więc w tym kierunku szczególnie wysiłki swe zwiększyć rady zakładowe, a przede wszystkim dopilnować właściwego rozplanowania urlopów w każdym zakładzie. Jeżeli sprawa ta będzie należycie rozwiązana, wówczas nie będzie takich wypadków, jakie notowano w pierwszej połowie br., kiedy to plan wczasowy nie został wykonany. Z większą również czujnością ogniwa związkowe muszą kontrolować w jaki sposób następuje rozdział skierowań, aby w porę zapobiec niewłaściwościom. Jeżeli, zgodnie z brzmieniem uchwały sekretariatu CRZZ, każdy pracownik na miesiąc naprzód będzie wiedział o terminie urlopowym, wówczas niewątpliwie wykorzystanie wczasów będzie procentowo większe.

Duże znaczenie posiada punkt uchwały CRZZ, mówiący o konieczności ożywienia pracy kulturalno-oświatowej na wczasach. Dopilnować ma tego Wydział Kulturalno - Oświatowy CRZZ, który pracę w domach wypoczynkowych powinien traktować jako przedłużenie działalności świetlic związkowych.

Uchwała sekretariatu CRZZ reguluje poza tym zagadnienie inwestycji, remontów, konserwację majątku ruchomego i nieruchomego, dążąc do przestrzegania słusznej zasady oszczędzania na każdym odcinku naszej pracy, z myślą o stworzeniu wczasowiczom jak najlepszych warunków odpoczynku.

Plan 6-letni, który postawił konkretne zadania przed naszym życiem gospodarczym, kulturalnym, społecznym, objął również i wczasy pracownicze.

W okresie do 1955 r. liczba wczasowiczów ma osiągnąć okrągły milion. W tym okresie znacznie zwiększy się liczba zatrudnionych, którzy znajdą pracę w potężnie rozbudowującym się przemyśle. Tym właśnie, którzy w pracy zawodowej poprzez współzawodnictwo, oszczędność, walkę z marnotrawstwem — powiększają stale nasz potencjał gospodarczy, trzeba zapewnić racjonalny odpoczynek, umożliwić im regenerację sił fizycznych. Ich bowiem praca w zakładach produkcyjnych w ostatecznym efekcie umożliwia dalszy rozwój wczasów pracowniczych nie tylko pod względem jakościowym, ale również w dziedzinie rozbudowy form zorganizowanego wypoczynku, połączonego z profilaktyką. Dzięki temu walka o zdrowie człowieka pracy i jego racjonalny wypoczynek będzie mogła być prowadzona w szerokim zakresie. Zwiększając zdrowotność mas, podnosząc ich zdolność produkcyjną — wczasy pracownicze staną się istotnym elementem realizacji Planu 6-letniego.

Mechanizacja rolnictwa

USTRÓJ socjalistyczny stwarza najbardziej odpowiednie warunki dla mechanizacji produkcji, umożliwiając radykalną zmianę charakteru pracy ludzkiej. Na naradzie działaczy gospodarczych 23 czerwca 1931 r. Stalin wytyczył linie rozwoju wskazując, iż „trzeba natychmiast przejść do zmechanizowania najtrudniejszych procesów pracy, ...mechanizacja pracy jest tą nową dla nas i decydującą siłą, bez której niemożliwe jest utrzymanie nowej skali produkcji”.

W społeczeństwie kapitalistycznym rozwój techniki nie ma nic wspólnego z ułatwieniem człowiekowi jego pracy, prowadzi on do pogorszenia warunków pracy i wzrostu jej intensywności oraz do wyeliminowania z pracy części robotników i wzrostu bezrobocia, które w okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu stało się zjawiskiem chronicznym. Jedynym celem stosowania maszyn w rolnictwie kapitalistycznym jest wyciągnięcie jak największych zysków. Dlatego też kapitalizm uważa za celowe „stosowanie maszyny jedynie w granicach różnicy kosztów maszyny a kosztów zastępującej ją siły roboczej” (K. Marks — Kapital tom I).

Państwowe Gospodarstwa Rolne chcąc osiągnąć i wykonać swoje zadanie produkcyjne winny kierować się wskazaniem wodza proletariatu świata, dążąc do jak najlepszego wykorzystania maszyn pod względem wydajności i jakości wykonywanych prac. W okresie realizacji Planu Sześcioletniego PGR otrzymają z przemysłu krajowego i z importu ZSRR tysiące nowych i nowoczesnych maszyn, które umożliwią lepszą uprawę mechaniczną, lepszą pielęgnację, zbiór i omłot, zaś w dziale produkcji zwierzęcej lepszą obsługę inwentarza, mechanizując, względnie ułatwiając ciężkie prace jak dojenie, wywózka obornika, dostarczanie pasz, czyszczenie zwierząt itp.

Z powyższego wynika zadanie przyswojenia i opanowania techniki tych maszyn przez pracowników PGR. Trzeba wycisnąć z techniki maksimum tego, co można z niej wycisnąć — uczy Stalin. Dlatego trzeba wyrobić w pracownikach PGR-ów zamiłowanie do maszyny, ułatwiającej pracę i osiągnięcie lepszych plonów, trzeba maszynę należycie konserwować i eksploatować, tak by przedłużyć jej żywotność z jednej strony, z drugiej — zrobić nią jak najwięcej i jak najlepiej. Każdą maszynę nie tylko należy konserwować, lecz po odpowiednim zaplanowaniu dla niej pracy trzeba ją sprawdzić technicznie, by nie było niespodzianek już w samej pracy, kiedy właściwie robota już tak pili, że nie ma czasu na odpowiednie wykonanie naprawy; pośpiech powoduje tylko załatanie dziury, co często przynosi nadmierne zużycie innej współpracującej części, lub też uszkodzi cały zespół części współpracujących. Każda maszyna przeznaczona do pracy winna posiadać części zamienne na samym stanowisku pracy, by nie marnować czasu na jazdę do magazynu po lemiesz, kosę itd.

Charakterystyczną cechą rolnictwa jest jego różnorodność procesów technicznych; różnorodność prac wymaga różnych maszyn lub maszyn o innej mocy; innego np. ciągnika wymaga transport, innego orka, jeszcze innego siewnik czy kultywator. Trzeba też mieć inne maszyny dla siły pociągowej żywej, a inne dla siły pociągowej mechanicznej. Ekonomiczna zasada racjonalnego wykorzystania maszyn nie pozwoli na blokowanie środków w nabywaniu różnorodnych maszyn. Trzeba stosować łączenie, sprzęganie lub agregatowanie różnych typów maszyn między sobą, lub też sprzęganie różnych rodzajów maszyn w celu skrócenia procesu technicznego i racjonalnego wykorzystania dyspozycyjnej siły pociągowej. Agregowanie jest racjonalne nie tylko ze względów ekonomicznych, lecz również ze względów agrotechnicznych np. w okresie wiosennym, kiedy ulewne deszcze wiosenne zbijają orkę i dlatego bezpośrednie przygotowanie roli pod siew (kultywatorowanie, bronowanie) powinno się odbywać jak najbliżej dnia siewu. Agregatowanie przyspiesza wykonanie prac i umożliwia większą niezależność od warunków atmosferycznych pozwalając na szerszy wybór odpowiedniego okresu prac wiosennych czy też zniwnych. Dzięki agregatowaniu zaoszczędzimy paliwo, przekroczymy normy wydajności pracy, co powiększy nasze zarobki. Agregatowanie jest u nas jeszcze nowością i dlatego trzeba przełamać nawyki i popularyzować zagadnienie na odprawach roboczych i naradach produkcyjnych w zespołach.

Dobry agregat powinien spełniać następujące zadania: wykorzystać siłę pociągową ciągnika, wykonać dobrze jakościowo pracę oraz umożliwić łatwą obsługę maszyn współtowarzyszących i łatwe manewrowanie na polu i podczas przejazdów między polami. Z punktu widzenia rodzaju maszyn w agregacie — możemy podzielić agregaty na proste i złożone. Proste agregaty składają się z kilku maszyn tego samego rodzaju, wykonujące tę samą pracę np. orka, kultywacja, siew itd., zaś agregatami złożonymi nazywamy agregaty, wykonujące jednocześnie dwa, trzy i więcej rodzajów prac uprawowych — bronowanie — siew. Wielkość agregatu zależy w pierwszym rzędzie od siły pociągowej na haku, jaką dysponujemy u danego ciągnika, która służy do pokonania oporu, jaki napotyka narzędzie, czy maszyna w danym środowisku. Opór będzie większy i to nawet o 50% o ile narzędzia zaczepione będą nienależycie (linia oporu nie będzie pokrywała się z linią uciągu) i jeśli narzędzie nie będzie sprawne technicznie (tępy lemiesz, kosa itp.). Opór zależy również od konfiguracji terenu, zwieźłości gleby, wilgotności i od stanu kultury danego pola (pole zachwaszczone powiększa niewspółmiernie opory narzędzia).

Teoretyczne wyliczenia pozwalają na następujące obciążenie np. ciągnika Ursus: ciągnik Ursus może orać na drugim biegu na glebie lekkiej pięcioskibow-

cem, na średniej czteroskibowcem, na zwężłej 2—3 skibowcem; w razie braku odpowiednich pługów należy odjąć normalny zaczep przedniego pługa, założyć inny szerszy, odpowiednio mocniejszy zaczep trójkolny, do którego doczepiamy na wystającym bocznym wierzchołku trójkątą łańcuch lub linę, która ciągnie drugi pług. Podczas orek wiosennych, ozi-min i ugorów należy używać stale przedpłużków i wiązać za pługiem odpowiednią ilość bron, których szerokość robocza będzie się równała szerokości ornego pasa. O ile zaś chcemy użyć ciągnika Ursus do bronowania, to w myśl ekonomicznych zasad należy na trzecim biegu szczepiać około 12 — 14 pól bron. Zaś do siewu należałoby szczepić za ciągnikiem Ursus 3 siewniki 3-metrowe, pracując na trzeciej szybkości. W agregatach złożonych ciągnik Ursus zezwala na agregatowanie dwóch kultywatorów 13-zębowych, lub jednego kultywatora 19-zębowego i 4 bron, lub jednego pługa trzyskibowego, 2 bron i jednego siewnika konnego o szerokości roboczej 1,5 m, zmniejszając ilość rurek wysiewnych do 90 cm, albo też kultywator 15-zębowy, siewnik konny 2 m, włączając między kultywator i siewnik 3 pola bron itp. Ze względu na zmienność oporów środowiska nawet na jednym polu (zwężłość) i wyliczenia nie mogą przewidzieć wszystkich możliwości, każdy agregat przed pracą musi być sprawdzony i to na każdym polu.

Jeśli agregat jest dobrze zestawiony to ciągnik pracuje na normalnych obrotach, zaś przeciążenie wywołuje spadek obrotów silnika. Jeśli spadek obrotów silnika jest stały, a nie sporadyczny, należy zwięzić szerokość roboczą agregatu odejmując np. pewną ilość zębów u kultywatora. Technicznie można sprawdzić właściwość dobrania agregatu chronometrażem, porównując przebieg agregatu na odcinku 100 m z kąta-logową prędkością ciągnika na danym biegu.

Drugim niezmiernie ważnym czynnikiem, wpływającym na koszt produkcji, jest organizacja pracy zespołu agregatów, obsługiwanie pracujących zespołów maszyn przez odpowiednią ilość środków transportowych oraz odpowiednia chronologia czynności w miejscu i w czasie. Dobra i przemyślana praca nie powinna zahamować pracy agregatów przez brak na odpowiednim miejscu materiałów pędnych, nasion, nawozów pomocniczych, środków transportowych do odwożenia produktów, niewykonanie zaplanowanej pracy przez jeden z agregatów zespołu pracującego itd. Dobra organizacja powinna zezwolić na odpowiednią kontrolę wykonywania zadań, np. wywózki obornika z obory lub podwórza na przyzmę lub pole. Przez odpowiedni chronometraż kierownik gospodarstwa winien ustalić punkty mijanek środków transportowych wywieszając wiechy na drodze; pozwoli to na kontrolę pojazdów i usunie często spotykane zatory w oborach lub gnojowniach. Jeszcze dokładniej należy pracę przemyśleć i odpowiednio zorganizować w danym konkretnym wypadku o ile obornik rozstrząsamy i zaorujemy. Dobra i przemyślana organizacja transportu jest niezwykle ważna przy pracy kombajnu. Nie powinno się stosować łańcuskowego systemu pracy (agregat za agregatem), gdyż wydajność jest mała i uniemożliwia współzawodnictwo.

Socjalistyczne rolnictwo w Polsce ludowej otrzymuje doskonałe kombajny z ZSRR i w Planie Sześcioletnim PGR-y będą sprzątały 30% zbóż kombajnami. Znaczenie kombajnów polega na możliwości skró-

cenia czasu żniw, na zmniejszeniu strat ziarna i na oszczędności robocizny. Skrócenie czasu żniw, możliwe przez równoczesny zbiór i młockę, ma decydujące znaczenie i pozwala nieraz uchronić zbiory przed dużymi stratami. Według Polewickiego straty przy sprzęcie zboża różnymi metodami wynoszą:

przy sprzęcie sierpem	ok. 8,5%
„ „ kosą	„ 26%
„ „ żniwiarką	„ 24%
„ „ snopowiązałką	„ 12,7%
„ „ kombajnem	„ 6,3%

Oszczędność robocizny uzyskana przez stosowanie kombajnów wykazana jest w niżej podanym zestawieniu. Dla sprzętu i omłotu pszenicy o plonie 20 q/ha zapotrzebowanie robocizny wynosi na 1 ha według inż. Kunszyńskiego:

przy zbiorze kosą—młocka cepem — 33	ludzi na 1 ha
„ „ żniwiarką — młocka	
małą młocarnią — 12,85	„ „ „
„ „ snopowiązałką konną	
— młocka małą młocarnią — 11,63	„ „ „
„ „ snopowiązałką ciągnikową — młocka dużą młocarnią — 8,43	„ „ „
„ „ kombajnem S-4 ze słomoplewnikiem, łącznie ze zwózką słomy i plew — 3,75	„ „ „

Jak z tego zestawienia wynika zastosowanie kombajnu w stosunku do snopowiązałki ciągnikowej zmniejsza ilość rąk roboczych o ponad 43% na 1 ha.

Wielkie znaczenie kombajnów zostało w pełni ocenione w ZSRR, gdzie już w czasie pierwszej pięciolatki fabryka Komunar w Zaporozu rozpoczęła produkcję kombajnów, zaś w roku 1949 roczna produkcja 8-miu fabryk wynosiła 29.000 kombajnów, zaś w roku 1950 areał przeznaczony do zbioru kombajnami wynosił 55% areału zbóż. Rząd Polski ludowej, w zrozumieniu wielkiego znaczenia kombajnów dla rolnictwa, przewidział w Planie Sześcioletnim budowę fabryki kombajnów pod Poznaniem.

Kulturą najbardziej pracochłonną są buraki cukrowe i to w dwóch okresach — pielienia i zbioru. Średnie zapotrzebowanie na wypielenie 1 ha wynosi około 29 roboczodni, co stanowi około 40% ogólnego nakładu pracy na 1 ha uprawy buraków cukrowych. Prawidłowe i dostatecznie częste używanie wypielaczy, zwłaszcza wielorzędowych pozwala najbardziej zmniejszyć nakład pracy ludzkiej w okresie pielęgnacji buraków. Częste spulchnianie międzyrzędzi, możliwe jedynie przy używaniu wypielaczy wielorzędowych, ma bezpośredni wpływ na wysokość plonu. Według badań radzieckich opóźnienie pierwszego mityczenia powodowało obniżkę plonu buraków 17 do 24q/ha. Na razie w eksploatacji posiadamy z krajowej produkcji wypielacze konne 2 — 3 rzędowe typu „Nowa oszczędność“ fabryki „Unia“ oraz 2—3 rzędowy wielorak (S H L) fabryki Huta Ludwików. Według badań IM i ER koszt własny użycia wypielaczy ciągnikowych jest niższy o ok. 30% w porównaniu z wypielaczami konnymi, toteż PGR zakupiły w tym roku komplety pielące (ciągnik Zetor K 25 wraz z zawieszonym wypielaczem) w Czechosłowacji.

Sprzęt buraków cukrowych należy nie tylko do najbardziej pracochłonnych czynności, lecz co więcej termin sprzętu wypada w szczytowym okresie zapotrzebowania robocizny w gospodarstwie, a równocześnie w sezonie zmiennej i często chłodnej pogody stwarzającej dla robotników uciążliwe warunki pracy w polu.

Według badań radzieckich zapotrzebowanie robocizny przy ręcznym kopaniu buraków wynosi na 1 ha od 38 do 45 dni, zmechanizowanie tej pracy pozwala zaoszczędzić co najmniej 30% pracy ręcznej. Brak rąk roboczych w gospodarstwach PGR może spowodować przewleknięcie tej akcji względnie za wcześnie jej rozpoczęcie. Natomiast przyrost plonu buraków i głównego składnika tego plonu, tj. cukru trwa z dużą intensywnością także w końcowym okresie wegetacji, tj. od końca września do pierwszej połowy listopada włącznie. Według danych niemieckich dzienny przyrost wagi buraków w październiku wynosi od 1,7 do 2 q na 1 ha. O ile zaś jesień jest słoneczna — to stosunek zawartości cukru do wagi buraków może w ciągu października wzrosnąć o jeden procent. Każdy tydzień opóźnienia kopania daje przyrost od 11 do 14 q na 1 ha. Według Gerlacha dzienny przyrost cukru na ha wynosi od 17 września do 7 października 40 kg, od 17 września do 31 października 35 kg.

Z uwagi na powyższe, kampanię buraczaną należałoby opóźnić, toteż należy prace te w jak największym stopniu zmechanizować. Związek Radziecki i w tym wypadku przyszedł nam z pomocą dostarczając kombajny do sprzętu buraków cukrowych. Kombajn buraczany SPG-1 składa się z łapy podkopującej, z urządzenia wyrywającego, elastycznego transportera, wyrównywacza, noża do obcinania liści i transporterów do buraków i liści. Proces zbioru buraków przebiega w następujący sposób: podczas ruchu maszyny na polu urządzenie wyrywające winno znajdować się nad rzędem buraków przeznaczonym do sprzętu. Podnośniki skierowują liście do urządzenia wyrywającego, w tym czasie burak zostaje podkopany łapą podkopującą. W miarę posuwania się maszyny liście pozostają zaciśnięte między taśmami wyrywacza i podkopany burak zostaje wyrwany. Burak uchwycony za liście taśmami wyrywacza przesuwa się do wyrównywacza i transportera elastycznego. Umieszczone na łańcuchach wyrównywacza skoble chwytają liście za ich nasady, a burak zostaje zaciśnięty między powierzchnie robocze transportera.

Podczas dalszego przesuwania się buraków w maszynie następuje wyrównanie główek buraków w stosunku do skobli wyrównywacza. Burak zostaje podciągnięty do góry za liście aż główka buraka oprze się o skoble wyrównywacza. Umieszczony nieruchomo nad listwami wyrównywacza 'nóż ogłowia buraki. Ogłowione buraki przenosi transporter do wyrzutnika, zaś liście przenosi wyrównywacz. Kombajn SPG-1 wymaga czystego niezachwaszczonego pola, gdyż chwast lub pozostałości po przerywce unieruchamiają transportery i o tym należy już dziś pomyśleć i pola przeznaczone do zbioru kombajnem SPG-1 systematycznie odchwaszczać. Największe niebezpieczeństwo dla tego typu stanowią kamienie, gdyż mogą uszkodzić, a nawet złamać nóż ogłowiacza. Kombajnem tym można sprzątać tylko buraki cukrowe, siane w rzędach o szerokości między rzędami 44,5 cm.

W tym roku otrzymały PGR nowy udoskonalony typ kombajnu ze Związku Radzieckiego. Jest to kombajn trzyczłonowy. Zamiast transportera elastycznego, który powoduje częste ślizganie się szczególnie mokrych buraków, jest on wyposażony w transporter metalowy, zaś ogłowiacz jest udoskonalony, ponieważ zamiast noża prostego posiada nóż obrotowy, który lepiej obcina buraki. Gospodarstwa, które nie będą posiadały jeszcze w tym roku kombajnów, winny się zaopatrzyć w wyrywacze konne i w ogłowiacze typu szwedzkiego. Doświadczenia Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa wykazały wielką przydatność ogłowiaczy, które każde gospodarstwo potrafi sobie sporządzić we własnym zakresie. Na trzonku o długości ca 1,50 m osadzić należy widełki; widełki są nachylone do trzonka pod kątem ca 30°, rozwarcie końców widełek winno wynosić ca 13 cm; w rozwarciu widełek umieścić nóż do obcinania buraków cukrowych skośnie, zaś do buraków pastewnych prostopadle do widełek. Końce widełek i trzonek połączyć otokiem, którego średnica wynosi 45 cm. Ze względu na uzyskanie dostatecznej sztywności i lekkości narzędzia — wszystkie jego elementy metalowe muszą być wykonane z twardej stali.

Szerokie stosowanie mechanicznych sposobów uprawy i zbiorów pozwoli w skali ogólnej nie tylko przyspieszyć przeprowadzenie zasadniczych prac rolnych. Mechanizacja podnosi kulturę rolnictwa, podnosi jego wydajność, obniża koszty własne, ułatwia pracę człowiekowi i zwalnia siłę roboczą do innych prac.

Stanisław JELNICKI

Przedłużamy życie maszyn

DO r. 1950 planowanie, wykonanie i finansowanie kapitalnych remontów dokonywane było w gospodarce społecznej w sposób identyczny z pracami inwestycyjnymi. Odnosiło się to zarówno do robót budowlanych, jak i do robót montażowych i wyposażeniowych. Dopiero od r. 1950 wykonanie kapitalnych remontów zostało wyłączone z zakresu inwestycji, natomiast od r. 1951 planowanie, wykonanie i finansowanie wszelkiego typu remontów odbywa się według specjalnych zasad, objętych instrukcją PKPG Nr. 30 i dalszymi zarządzeniami.

Instrukcja ta omawia remonty planowe, a więc re-

monty, wykonywane zgodnie z ustalonym planem, oraz remonty pozaplanowe, t. j. takie, których nie można ująć planem. Do tej drugiej grupy remontów należą t. zw. remonty awaryjne, których charakter — wypadkowy — nie pozwala planować.

Zaznaczyć tu wypada, że przy prawidłowej gospodarce remontowej ilość remontów pozaplanowych powinna stale się zmniejszać.

Pod określeniem remontu rozumiemy przede wszystkim sprawdzenie i następnie doprowadzenie obiektu remontowanego (np. budynku, maszyny, obrabiarki, zespołu maszyn itp) do stanu prawidłowej używalno-

„Przegląd Mechaniczny“ (Nr 12 r. 1949) w artykule p. t. „Zagadnienie modernizacji parku maszynowego i urządzeń technicznych a plan 6-letni“ mówi o metodzie radzieckiego prof. Sobolewa. Metoda ta, polegająca na „nakładaniu ruchów“ sprowadza się do wyposażania starej maszyny w specjalne urządzenia i zespoły. Pozwalają one na osiągnięcie większej wydajności i dokładności produkcji. Rozwiązania te pozwalają na obniżenie kwalifikacji obsługującego personelu. Jednocześnie konstruktorzy stopniowo opanowują elementy automatyzacji. Przez osiąganie większej dokładności wyrobu, osiąga się szerszą możliwość zastosowania wymienności części i ich normalizacji.

Dla zilustrowania tak pojętej modernizacji, wspomniany już artykuł przytacza kilka przykładów z dziedziny modernizacji obrabiarek do metali:

1. urządzenia dla automatycznego podnoszenia stołów przy frezarkach;
2. urządzenia do automatycznego podawania materiału na tokarkach i rewolwerówkach;
3. urządzenia do zmiany szybkości podczas biegu maszyny;
4. urządzenia do automatycznego wyłączania maszyny;
5. urządzenia do automatycznego dokonania pomiaru obrabianego przedmiotu i t. d.

Tadeusz KRAUS

Stała brygada polowa w PGR

Z GODNIE z założeniami Planu 6-letniego Państwowego Gospodarstwa Rolnego staną się w ciągu sześciolecia wzorowymi ośrodkami kultury rolnej socjalistycznymi, wielkotowarowymi i zmechanizowanymi przedsiębiorstwami. Wzrost ich produkcji będzie postępował znacznie szybciej, niż wzrost produkcji całego rolnictwa. Wartość produkcji rolniczej dla całego rolnictwa wzrośnie w tym okresie o około 50%, a dla Państwowych Gospodarstw Rolnych — o 168%, w tym wartość produkcji roślinnej na koniec realizacji Planu 6-letniego zwiększy się dla całego rolnictwa o 59%, a dla Państwowych Gospodarstw Rolnych — o 123%. Jednocześnie Państwowe Gospodarstwa Rolne znacznie obniżą koszty własne produkcji.

W rezultacie Państwowe Gospodarstwa Rolne odegrają poważną rolę w zaopatrzeniu ośrodków przemysłowych i miejskich przez zwiększenie swego udziału w ogólnej produkcji towarowej.

W 1955 roku udział Państwowych Gospodarstw Rolnych w produkcji towarowej trzech zbóż osiągnąć ma już bardzo poważny poziom, gdyż powinien stanowić 22,1% a więc prawie $\frac{1}{4}$ całej produkcji towarowej.

Państwowe Gospodarstwa Rolne będą musiały stale zaopatrywać w wysokowartościowy materiał siewny spółdzielnie produkcyjne i gospodarstwa małe i średniorolne.

Państwowe Gospodarstwa Rolne sposobem swej gospodarki, wielkością i jakością produkcji, wysokim poziomem mechanizacji poszczególnych procesów produkcyjnych mają chłopu polskiemu wykazać wyższość gospodarki socjalistycznej nad indywidualną drobnotowarową gospodarką.

Modernizacją będzie również niewątpliwie przeróbka np. obrabiarek do innych zadań technologicznych niż były budowane, jak:

- a. wiertarki słupowej na szlifierkę do wewnętrznego szlifowania;
- b. frezarki na frezarkę — kopiarkę;
- c. tokarki zwykłej na tokarkę o cechach rewolwerówki.

Zostały tu przedstawione metody przedłużania okresu użytkowania urządzeń produkcyjnych przy pomocy prawidłowej konserwacji oraz modernizacji. Wiemy o tym, jak doskonałe rezultaty w tej dziedzinie osiągnęli technicy radzieccy. Nad prawidłową przebudową dziedziny konserwacji pracowali technicy radzieccy piętnaście lat. Osiągnęli oni bardzo wydatne rezultaty, jeżeli chodzi o przedłużenie okresu eksploatacji maszyn, zmniejszenie ilości awarii, obniżkę kosztów utrzymania, finansowanie remontów, paszportyzację maszyn itd.

Sądzić należy, że w oparciu o wyniki w tej dziedzinie przede wszystkim techniki radzieckiej, przez prawidłowe i możliwie szeroko stosowane remonty szybkościowe i remonty wzorcowe, technika polska wykorzystą potężne i tak niezbędne dźwignie zwiększenia produkcji i obniżki kosztów jednostkowych.

Jak widać, rząd ludowy i partia nasza stawia na najbliższą przyszłość przed Państwowymi Gospodarstwami, bardzo poważne zadania do wykonania.

Spośród wielu czynników, które decydują o szybkim zrealizowaniu tych zadań, jednym z główniejszych jest racjonalna organizacja pracy.

Analizując dotychczasowe osiągnięcia Państwowych Gospodarstw Rolnych w dziedzinie organizacji pracy, można stwierdzić, że na tym odcinku jest jeszcze wiele do zrobienia. Na każdym kroku spotyka się w pewnych okresach olbrzymie marnotrawstwo pracy robotników, sprzężaju i maszyn oraz niewłaściwe i niedostateczne wykorzystanie sił roboczych. Natomiast w innych okresach, charakteryzujących się większym natężeniem prac, powszechnym objawem jest nadmierne przemęczenie ludzi i koni. Dotychczasowa praca jest w Państwowych Gospodarstwach Rolnych tak zorganizowana, że na tym samym polu jedni robotnicy orzą, inni sieją, a jeszcze inni sprzątają.

Taki system nie wyrabia u robotników rolnych zainteresowania wynikami produkcji i uniemożliwia zarówno indywidualną jak i kolektywną odpowiedzialność za rezultaty pracy i powierzone środki produkcji. Nie podnosi również kwalifikacji fachowych robotnika. Niepomyślne perspektywy rozwoju ma w tych warunkach zespołowe współzawodnictwo pracy, gdyż nie dość trwałe są jego podstawy organizacyjne, a wyniki są trudne i nieraz niemożliwe do ustalenia. Stwarza to konieczność zmiany dotychczasowych, przestarzałych form organizacji pracy na takie, które uwzględniłyby nowy, socjalistyczny stosunek robotnika do pracy.

Należy wprowadzić takie zasady organizacji pracy.

przy których robotnik rolny mógłby wypełniać swą podwójną rolę: robotnika i współgospodarza warsztatu pracy, w którym jest zatrudniony.

Warunki dla wprowadzenia tych zmian są o tyle sprzyjające, że nie potrzeba wypracowywać nowych form organizacji pracy, gdyż zostały one już wprowadzone i wypróbowane przez naszych towarzyszy, robotników sowchozów w Związku Radzieckim. Wystarczy jedynie zaczerpnąć z tej nieprzebranej skarbnicy doświadczeń, jaką jest rolnictwo radzieckie i przystosować do naszych warunków ekonomiczno-przyrodniczych.

W produkcji roślinnej podstawową jednostką socjalistycznej organizacji pracy jest w sowchozach stała brygada polowa. Organizacja jej charakteryzuje się trzema cechami. Pierwszą cechą jest stałość składu osobowego brygady, to znaczy, że nie powinno się członków brygad polowych przerzucać w ciągu roku gospodarczego z jednej brygady do drugiej. Najlepiej byłoby, gdyby brygada przy tym samym osobowym składzie mogła pracować kilka lat, gdyż wówczas mogłaby osiągnąć wysokie wyniki produkcyjne, oraz dobre rezultaty na odcinku zwiększenia wydajności pracy całego kolektywu i poszczególnych robotników, co przyczyniłoby się do stałego wzrostu zarobków wszystkich jej członków.

Drugą cechą jest to, że każda brygada polowa ma na stałe, lub co najmniej na czas trwania jednej rotacji płodozmianu przydzielony ten sam areał użytków rolnych. Stwarza to dla brygady możliwość i konieczność stałej troski i walki o lepszą uprawę mechaniczną, o dobre odchwaszczenie przydzielonych użytków, o staranne nawożenie i pielęgnację zasiewów, gdyż tylko na tej drodze może sobie brygada zapewnić możliwość przekraczania obowiązujących norm pracy, zwiększania plonów z każdego hektara zasiewów, a przez to podnoszenie zarobków swych członków.

Trzecią cechą jest kolektywna praca przy równoczesnej indywidualnej zapłacie i odpowiedzialności. Brygada polowa w całym swym składzie wykonuje wszystkie prace na przydzielonych jej użytkach rolnych poczynając od podorywki, a skończywszy na zbiorze, omłocie i odstawie dla państwa wyprodukowanych płodów rolnych. Cała brygada oraz poszczególni jej członkowie odpowiadają za ilość i jakość wykonywanych prac, ilość i jakość osiąganej produkcji, za ilościowe i terminowe wykonanie rocznych i okresowych planów gospodarczych oraz za wykorzystanie, stan i konserwację przydzielonych jej środków produkcji. Opłata pracy w brygadzie jest ustalana indywidualnie dla każdego robotnika w myśl socjalistycznej zasady: „od każdego według jego zdolności i każdemu według jego pracy”.

Państwowe Gospodarstwa Rolne przystępują w bieżącym roku do przejścia na nowe socjalistyczne zasady organizacji pracy. Już wiele gospodarstw zorganizowało stałe brygady polowe. Są jeszcze jednakże takie gospodarstwa, które nie doceniają wielkiej roli brygady polowej lub nie potrafią jej zorganizować.

Zasady, jakimi należy kierować się przy organizacji stałych brygad polowych, są następujące.

Należy przestrzegać, by nie organizować zbyt dużych brygad, gdyż są one trudne do prowadzenia dla jednego brygadzysty. Najwłaściwsze są brygady polowe liczące po 40 — 60 robotników w okresie najwięk-

szego nasilenia prac w gospodarstwie. Nie należy także organizować zbyt małych brygad.

Ilość i wielkość brygad polowych zależy od wielkości gospodarstwa oraz od pracochłonności uprawianych w nim kultur i stopnia zmechanizowania prac, co pociąga za sobą większą lub mniejszą obsadę robocizny ręcznej.

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych, przy obowiązujących normatywach zatrudnienia powinno się w gospodarstwach do 500 hektarów organizować jedną brygadę polową, a w większych gospodarstwach dwie.

W gospodarstwach do 500 ha, w których w skład wchodzi dwa lub trzy mniejsze folwarki, powinno się tworzyć jedną brygadę polową, jeżeli folwarki są blisko siebie położone i połączone polami, bądź dwie brygady, o ile jeden z folwarków jest odległy o kilka kilometrów od innych i zatrudnia stale w produkcji roślinnej więcej niż 15 robotników. W gospodarstwach, które zatrudniają do prac polowych mniej niż 15 robotników brygady polowej się nie organizuje.

W gospodarstwach, które głównie opierają się na pracy robotników sezonowych lub dochodzących z okolicznych gromad, stałym trzonem brygady polowej są stale zatrudnieni robotnicy potrzebni do obsługi przydzielonych brygadzie traktorów i koni. Resztę członków brygady stanowią robotnicy sezonowi i dochodzący ze wsi, lub członkowie rodzin robotników stałych, którzy wchodzi do brygady w okresie natężenia prac rolnych. Pełna brygada nie powinna przekraczać 60 robotników.

Na polach bardziej pracochłonnych w ręczną siłę roboczą, jak uprawa buraków, warzyw, ziemniaków lub chmielu może dzielić się na ogniwa, tj. na grupy o wielkości 7 — 10 robotników, którym przydziela się do uprawy część zasiewu pracochłonnej kultury. Poza ogniwami pozostają wówczas robotnicy zatrudnieni przy koniach i traktorach. Pracami ogniwa kieruje wyznaczony przez brygadzystę przodownik (st. robotnik), pracujący wspólnie z pozostałymi robotnikami.

Ogniwo nie jest samodzielne, oderwane od brygady jednostką organizacyjną, lecz jedynie jej częścią składową. Całoroczny cykl prac wypełnia brygada jako jedna i niepodzielna całość, a w okresach, w których ma wykonać pracę na pracochłonnych kulturach, każde ogniwo brygady wykonuje niezbędne prace na przydzielonym mu odcinku. W ten sposób ogniwa są jedynie formą wewnętrznej organizacji pracy w brygadzie. W wyjątkowych jedynie wypadkach, jeżeli np. brygadzie przydziela się 10 ha chmielnika, to brygadzysta może wydzielić stałe ogniwo. Powinno ono jednak mieć pełne zatrudnienie przez cały rok.

Jeżeli gospodarstwo posiada tylko jedną brygadę polową, to odpowiada ona za wykonanie całego planu produkcji roślinnej zarówno na polach, jak i na użytkach zielonych lub w sadzie.

Przy dwóch brygadach polowych i jednym płodozmianem, każdej z nich przydziela się połowę każdego pola płodozmianu, dzieląc je w kierunku jego długości.

Jeżeli gospodarstwo ma dwa płodozmiany, zajmujące zbliżony co do wielkości areał, to każdej brygadzie przydziela się jeden płodozmian, a wielkość każdej brygady ustalana jest w zależności od pracochłonności uprawianych w każdym płodozmianie kultur. W tych wypadkach, gdy płodozmiany areałów znacznie różnią się od siebie, to brygadam przydziela się po połowie każdego pola obu płodozmianów. Natomiast jeżeli gos-

podarstwo ma dowolny plan zasiewów (brak płodozmianu o różnych polach), to należy brygadam przydzielać całe pola pod tym jednak warunkiem, by każda z nich otrzymała równą przestrzeń zasiewów ozimych, jarych, motylkowych, okopowych i przemysłowych. Podział taki jest niezbędny dla tego, by brygady w ciągu całego roku miały możliwie równe natężenie prac. Łąki, pastwiska, sady i ogrody przydziela się każdej brygadzie możliwie w różnych częściach.

Dla każdej brygady wyznaczany jest roczny plan gospodarczy, który należy przedyskutować na naradzie produkcyjnej brygady, aby każdy robotnik znając dokładnie zadania brygady mógł walczyć o ich przekroczenie.

Na podstawie rocznego planu gospodarczego brygadzista powinien opracować cztery sezonowe plany operatywne:

1. Plan wiosennych prac,
2. Plan pielęgnacyjnych prac i sprzętu I pokosu siana,
3. Plan prac żniwno-omłotowych i sprzętu II pokosu siana,
4. Plan jesiennych zasiewów i prac przedzimowych.

Każda brygada, w zależności od pracochłonności uprawianych roślin, powinna mieć przydzieloną mechaniczną i żywą siłę pociągową. Wielkość tych potrzeb ustala się na podstawie wyznaczonego brygadzie rocznego planu gospodarczego.

Stosunek przydzielonej brygadzie mechanicznej siły pociągowej do żywej (koni lub woły) należy tak regulować, by przydzielony brygadzie jeden lub dwa ciągniki mogły być w pełni wykorzystane do typowych dla nich prac polowych, a równocześnie przydzielona ilość koni mogła wykonać wszystkie prace typowo końskie, jak bronowanie, włókowanie, wykańczanie pól, uprawy międzyrzędowe, zwózka zbóż i w ogóle wewnętrzny transport gospodarczy. Przydzielenie brygadzie ciągników odpowiednich typów uzależnia się od gleby i konfiguracji przydzielonych jej pól. Na każdą parę koni brygadzista wyznacza woźnicę, który nią pracuje.

Karol SŁUPSKI

Organizacja hodowli w PGR

POWSTAJĄCE nowe ośrodki przemysłowe w Polsce oraz coraz wyższa stopa życiowa mas pracujących wymagają i wymagać będą coraz więcej produktów pochodzenia zwierzęcego.

Przed wojną ogólne spożycie mięsa wynosiło u nas rocznie 21,6 kg na głowę mieszkańca. Było to spożycie jedno z najniższych w Europie. Obecnie spożycie mięsa znacznie wzrosło, gdyż przez stale wzrastającą stopę życiową przybył szereg spożywców, którzy w dobie przedwojennej mięso jedli niezmiernie rzadko. W końcu Planu 6-letniego spożycie wołowiny wzrośnie o 50% w stosunku do przedwojennego, cielęciny o 65%, a wieprzowiny o 63%.

Jeżeli produkcję zwierzęcą w PGR w 1949 r. przyjmie się za 100, to w myśl Planu 6-letniego PGR na rok 1955 mają produkcję zwiększyć: w mleku o 701%, w produkcji żywca wołowego o 327%, w produkcji żywca wieprzowego o 573%, w pogłowie bydła o 324%, trzody o 337%, owiec o 492%, drobiu o 4.216%.

Brygady polowe mają na stałe przydzielane potrzebne im do pracy maszyny i narzędzia rolnicze, środki transportu, uprząż, a w miarę możliwości również budynki gospodarcze. Brygada odpowiada za właściwe ich wykorzystanie i konserwację.

Pracami brygady kieruje brygadzista, wyznaczony i zwalniany przez dyrektora zespołu na wniosek kierownika gospodarstwa. Na brygadzystę powinno się wyznaczać tego spośród robotników rolnych, który będzie miał wśród swej brygady niezbędny autorytet oraz będzie dawał gwarancję, że potrafi właściwie pokierować pracami swej brygady. Wybierać należy robotnika sumiennego, uspołecznionego, dobrego organizatora i praktycznego gospodarza.

Brygadzista wraz z całą brygadą odpowiedzialny jest za jakościowe, ilościowe i terminowe wykonanie planu pracy i produkcji, za właściwe wykorzystanie, pielęgnację i ochronę przydzielonego inwentarza żywego, za konserwację i właściwe wykorzystanie przydzielonych brygadzie ciągników, maszyn i narzędzi rolniczych, za realizację prac zgodnie z obowiązującymi normami, za właściwą organizację wszelkich procesów produkcji, za właściwe przechowanie i zużycie przydzielonych brygadzie środków produkcji, za właściwe zebranie i przechowanie osiągniętych zbiorów, za sprawiedliwy rozdział pracy pomiędzy członków brygady, za codzienne pomiary i rejestrowanie wyników pracy oraz za przestrzeganie dyscypliny pracy i przepisów Zbiorowego Układu Pracy.

Brygadowa organizacja pracy umożliwia pełne zastosowanie pracy normowanej i jej opłaty zależnie od jakości i wielkości produkcyjnych wyników w oparciu o socjalistyczną zasadę równej zapłaty za jednakową pracę. Brygadowa organizacja pracy zabezpiecza wydajne wykorzystanie maszyn i dalszy wzrost stosowania techniki w gospodarstwie rolnym. Brygada polowa jest szkołą socjalistycznego stylu pracy, gwarantem stale wzrastającej produkcji przy równoczesnym obniżeniu kosztów własnych a tym samym zwiększeniu rentowności, co z kolei podniesie dobrobyt robotników rolnych.

Zadania te są trudne, ale realne i zupełnie możliwe do osiągnięcia przy mądrej i racjonalnej polityce hodowlanej.

Aby cel ten osiągnąć, Państwowe Gospodarstwa Rolne muszą hodowlę zwierząt stale powiększać i udoskonaląć, celem produkowania coraz więcej, taniej i lepiej. Przez rozwój hodowli rynek otrzymuje coraz więcej, coraz lepszych produktów pochodzenia zwierzęcego, z drugiej strony PGR własną hodowlą postawioną na wysokim poziomie dają przykład i uczą młode jeszcze spółdzielnie produkcyjne jak organizować i prowadzić wielkostatną racjonalną hodowlę. Nie można również pominąć faktu, że dobrze żywiony inwentarz daje o wiele wartościowszy obornik, który z kolei przyczynia się do wyższych plonów roślin. Wzrost plonów zapewnia lepsze zaopatrzenie ludności w artykuły spożywcze oraz przemysłu w surowce pochodzenia rolnego. Ponadto zwiększa się baza paszowa, gdyż bez zmiany areału potrzebnego do produkcji masy towarowej

roślinnej, można zwiększyć ilość sztuk na hektar użytków rolnych.

Jeżeli obornik od 1 krowy dobrze żywionej zastąpi 1,66 q superfosfatu, 2 q soli potasowej i 3,75 q saletry, to od kiepsko żywionej zastąpi 0,55 q superfosfatu, 0,75 q soli potasowej, 1,87 q saletry. Biorąc powyższe różnice i ilości inwentarza racjonalnie żywionego w gospodarce uspołecznionej, widzimy jakie i na tym odcinku znaczenie ma hodowla.

Jakie kroki dotychczas przedsięwzięły PGR, aby sprostać zadaniom wyznaczonym im przez Partię i Rząd?

Po pierwsze, zdając sobie sprawę, że starymi kapitałistycznymi metodami organizacji pracy należytych wyników się nie osiągnie, wprowadzono socjalistyczny system pracy brygadowy, organizując brygady hodowlane różnego typu o różnej specjalności.

Drugim zasadniczym krokiem jest masowe szkolenie i doszkalanie zootechników i brygadzystów hodowlanych, bez odrywania ich od warsztatu pracy.

Trzecim ważnym posunięciem jest wprowadzenie nowych, oszczędnych, ale racjonalnych norm żywieniowych, a po czwarte, w myśl zasady — nauka dla praktyki — zespoły PGR nawiązały ścisły kontakt z uczelniami wszelkiego typu i zakładami naukowymi i doświadczalnymi, by przy współpracy naukowców wprowadzać w życie najnowsze metody hodowlane.



Organizowanie brygadowego systemu pracy miało na celu stworzenie podstaw do właściwej organizacji pracy, pełnej realizacji planów gospodarczych, umożliwienia robotnikom rolnym większego osobistego wpływu na wyniki produkcyjne, systematyczne zwiększanie wydajności pracy, zmniejszanie kosztów własnych oraz stworzenie lepszych warunków dla współzawodnictwa pracy. Dla wyżej podanych celów zorganizowano brygady branżowe, jak brygady hodowli bydła, brygady hodowli trzody chlewnej, brygady wytuczowe, cwczarskie itp.

Brygada składa się z minimum 3 pracowników. Jeżeli w gospodarstwie nie ma wystarczającej ilości inwentarza żywego jednego gatunku, potrzebnej do stworzenia brygady branżowej, wówczas tworzy się ogólną brygadę hodowlaną, dla obrządku całego inwentarza żywego. Brygada otrzymuje inwentarz żywy, potrzebne budynki i inwentarz martwy, jak i potrzebny do obsługi inwentarza sprzężaj. Brygadzysta, jako kierownik brygady, dzieli między członków inwentarz, tak aby każdy z członków miał na stałe przydzielony inwentarz do obsługi. Wiemy, że wówczas dopiero można osiągnąć właściwe wyniki w produkcji zwierzęcej, jeżeli człowiek pozna dobrze zwierzę, a zwierzę człowieka. Brygada na początku roku ustanawia plan produkcyjny — oddzielnie dla każdego zwierzęcia — rozбивa go na odcinkowe plany miesięczne i co miesiąc, na bieżąco, kontroluje jego wykonanie. Pomocna w nowoczesnym systemie pracy, w walce o realizację planów, jak i realną podstawę do współzawodnictwa stał się nowy obowiązujący od 1.VI b. r. Układ Zbiorowy Pracy. Na żadnym odcinku jego słuszność nie odzwierciedla się tak dokładnie, jak właśnie przy obsłudze inwentarza żywego. Wprowadza on szereg zmian, które są wynikiem dążenia do realnej poprawy bytu robotników i do stosowania sprawiedliwej oceny pracy.

W dawnym układzie tkwiły jeszcze pewne przeżytki

obszarnictwa i nie odpowiadał on w pełni nowym formom organizacji pracy. Stawki i wynagrodzenia stosowało się według wieku i płci, co mogło dać przywileje leniuchom, a nie dawało możliwości sprawiedliwej oceny wkładu pracy poszczególnego pracownika. Nowy Układ uzależnia płacę od ilości obsługiwanych sztuk oraz od wyników produkcyjnych, a więc wychodzi ze słusznego założenia, że kto więcej pracuje ten i więcej zarabia. Taki system płac mobilizuje robotnika do wykonania zadań, uświadamia robotnika rolnego w jego codziennej walce o produkcję, orientuje go w jego codziennie uzyskiwanym wynagrodzeniu, mobilizuje do walki o nowe wyższe normy obsługi, a co za tym idzie, przynosi realną poprawę bytu robotników.

Drugim decydującym momentem realizacji zadań Planu 6-letniego w zakresie hodowli jest fachowość obsługi inwentarza żywego. Zupełnie inaczej podchodzi do swoich zadań i obowiązków robotnik, jeżeli wie i rozumie jak i dlaczego ma wykonywać różne prace. Ekonomiczne rozkazy, bez wytłumaczenia robotnikowi istoty szeregu zagadnień, nigdy nie dawały i nie mogą dać dobrych wyników. Dlatego też w zrozumieniu doniosłej roli kształcenia i podnoszenia ludzi na wyższy poziom fachowy, Państwowe Gospodarstwa Rolne przeprowadzają z jednej strony stałe doszkalanie zootechników w stałych wytypowanych dla tego celu ośrodkach szkoleniowych, z drugiej strony prowadzą masowe doszkalanie, teoretyczne i praktyczne, brygadzystów hodowlanych na ich warsztatach pracy. Szkolenie to prowadzą wytrawni zootechnicy. Podzielone ono jest na trzy etapy. Czas nauki na każdym etapie trwa pół roku i kończy się egzaminem z teoretycznych i praktycznych wiadomości pracownika. Kto kursu nie ukończy z wynikiem dostatecznym — powtarza go, inni zależnie od tego, który etap ukończyli, otrzymują mniej lub więcej odpowiedzialne stanowisko. Tym systemem szkolenia, nie tracąc pracownika w bieżącej produkcji, PGR polepszą sobie kadry tysięcy pierwszorzędnie doszkolonych i przeszkolonych mistrzów poszczególnych zawodów.

W myśl nowych zasad hodowlanych najwyższe wyniki produkcyjne osiąga się nie przez tworzenie czystych ras, nie przez „kilometrowe“ rodowody tych zwierząt, a przez stworzenie im najlepszych warunków bytowania, a przede wszystkim przez racjonalne żywienie. Kierowane tą intencją PGR nie opierają swoich wyników produkcyjnych na szukaniu nowych ras, a na selekcji istniejącego pogłowia, dania mu najlepszych warunków i przez oszczędne, ale racjonalne żywienie. Nowe normy żywieniowe oparte na doświadczeniach radzieckich, zmniejszają w żywieniu te pasze, które konkurują w wyżywieniu człowieka, kosztem innych pasz, które są łatwe w produkcji i dają wysokie plony z jednostki, przy tych samych wynikach produkcyjnych naszych zwierząt.

Przy racjonalnym żywieniu, należy jednocześnie młodym, rosnącym zwierzętom stworzyć idealne warunki wychowu na słońcu i wolnym powietrzu, które uwolnią nasze pogłowie od szeregu chorób, nękających je od wielu pokoleń, jak gruźlica i brucelloza u bydła, grypa u prosiąt itp.

Celem zwalczania gruźlicy u bydła PGR, w oparciu o metody radzieckie, masowo wprowadzają tlenowy (zimny) wychów cieląt, polegający na tym, że cielę najdalej w kilka godzin po urodzeniu, po obeschnięciu zostaje umieszczone w budce drewnianej czy słomianej

na zewnątrz obory, na okólniku, gdzie przebywa dniem i nocą bez względu na pogodę.

System ten, stosowany w PGR od 2 lat, dał już bardzo dobre wyniki w postaci zdrowych i większych, niż w normalnych warunkach chowanych, jałowic i buchai.

Przez zastosowanie wyżej opisanych metod hodowlanych oraz prowadzenie celowych, przemyślanych krzyżówek różnych typów i ras, mogą PGR dojść do bardzo dużych wyników produkcyjnych, które gwarantują wykonanie Planu 6-letniego na tym odcinku. W trosce o dostarczenie zdrowego i pełnowartościowego mleka dla szpitali, dziecińców i zakładów pracy, PGR nie czekając, aż wyrosnie nowe zdrowe pokolenie krów, w istniejących oborach przeprowadzają badanie na gruźlicę i brucellozę i tworzą wokół większych miast i osiedli fabrycznych, zdrowe, wzorowe obory, dostarczające bezpośrednio pełnowartościowe mleko do tych ośrodków.

Wszelkie nowoczesne metody hodowlane są analizowane i dyskutowane na naradach roboczych, gdzie nad sposobem wprowadzenia ich w życie, dyskutują dojarka czy brygadziśka z profesorami wyższych uczelni rolniczych, czy fachowców zakładów zootechnicznych.

Z narad i dyskusji korzysta nie tylko pracownik fizyczny; często z cennych uwag praktyków wiele korzystają również naukowcy. Na tych naradach, chwilami zatracą się kryterium kto jest praktykiem, a kto teoretykiem, kto naukowcem, a kto pracownikiem-praktykiem. Właściwe, pełne wyniki prac hodowlanych będziemy mieli dopiero wówczas, gdy zatracą się te różnice i gdy wszyscy hodowcy, ramię w ramię w pełni świadomości swoich zadań i celów, będą się wzajemnie uzupełniać i wspólnie pracować.

Celem uzmysłowienia sobie jak PGR powyższe założenia realizują, przenieśmy się na jeden z wielu zespołów i przypatrzmy się jak u nich wygląda realizacja tych zadań.

Zespół Garzyn, leżący w powiecie Leszno ma 4355 ha ziemi ornej i 362 ha użytków zielonych. Ma 1105 szt. bydła, w tym krów 442 szt., trzody chlewnej ma 1353 szt., w tym 189 szt. macior i 820 szt. tuczników. Owiec posiada zespół 1960 szt., w tym 1076 szt. matek.

W skład zespołu wchodzi 12 gospodarstw rolnych, krochmalnia, cegielnia, 2 gorzelnie i suszarnia pasz zielonych. Gleby zespół ma różnego typu, a więc 40% pszenno - buraczanych, 40% żytnio - ziemniaczanych i 20% żytnio - łubinowych. Kierunkiem produkcyjnym zespołu jest kierunek nasienne - hodowlany, z tym, że w produkcji roślinnej produkuje się oprócz wysoko gatunkowych zbóż kwalifikowanych dużo nasienne buraka cukrowego i nasion traw, natomiast w produkcji zwierzęcej większą część pogłowia stanowi materiał zarodowy, zasilający inne zespoły, spółdzielnie produkcyjne i drobnych rolników woj. poznańskiego.

Przypatrzmy się wynikom produkcyjnym tego zespołu w perspektywie Planu 6-letniego, na odcinku produkcji zwierzęcej.

W 1949 r. zespół otrzymał przeciętnie od jednej krowy 2982 l mleka, w 1950 — 3120 l mleka, plan na 1951 rok wynosi 3200 l mleka, a na 1955 r. 3400 l mleka.

Tuczników, łącznie z bekonami w 1949 r. zespół oddał 832 szt. w 1950 r. — 1046 szt., plan na 1951 r. wynosi 1132 szt., a na 1955 r. — 1929 szt. Oprócz produkcji towarowej zespół, jak wyżej mówiliśmy, sprzedaje materiał hodowlany, przyczyniając się tym do podniesienia jakości pogłowia produkcyjnego w okolicy. W tym ro-

ku zespół sprzedaje do chowu 50 szt. zarodowych buhai, 60 szt. jałowek, 52 szt. knurów, 150 szt. maciorek i 302 szt. prosiąt. Na koniec Planu 6-letniego zespół przewiduje sprzedać materiału zarodowego 70 szt. buhai, 86 szt. jałowek, 120 szt. knurów, 162 szt. maciorek, 370 szt. tryków i jarlic, 400 szt. kogutów, 998 szt. indrów na chłopskie punkty kopulacyjne i 100 roi wyselekcjonowanych pszczoł. Drobiarstwo i pszczelarstwo zapoczątkował zespół dopiero w r. b.

Jak przedstawiają się osiągnięcia w poszczególnych gospodarstwach danego zespołu w 1950 roku? Gospodarstwo Gorzno osiągnęło przeciętną mleczność 3766 l przekraczając planowaną ilość mleka od krowy o 566 l. Gospodarstwo Oporówko osiągnęło 3687 litrów mleka przeciętnie od krowy, przy czym uzyskało 100% cieląt w stosunku do posiadanych krów. Gospodarstwo Garzyn natomiast uzyskało 104% przychówku cieląt w stosunku do posiadanych krów. Najwyższą przeciętną mleczność od krowy uzyskało gospodarstwo Mierzejevo, uzyskując 4433 l mleka.

Na odcinku trzody chlewnej przodują gospodarstwa: Mały Dwór i Drobnin. W Małym Dworze w 1950 roku przekroczono odstawy żywca wieprzowego o 3197 kg, w Drobninie odchowano przeciętnie 14 prosiąt od jednej maciory.

Gdzie się doszukiwać powodu tak ładnych wyników produkcyjnych danego zespołu? Właśnie w umiejętnym korzystaniu z doświadczeń nauki radzieckiej przez pracowników zespołu, jak i w ciągłym kontakcie pracowników z naszymi naukowcami.

W bieżącym roku na wiosnę w każdym gospodarstwie zespołu zorganizowano brygady hodowlane, które świadome swych zadań i celów umieją zorganizować sobie swe prace, a przez szkolenie, które prowadzą: starszy zootechnik zespołu ob. Cieślak Józef wraz z 2 swymi kolegami młodszymi zootechnikami, pracownicy brygad poznają i wcielają w życie najnowsze zdobycze wiedzy. Szkolenie dzieli się na część teoretyczną i praktyczną. Wykłady teoretyczne prowadzą zootechnicy w zespole, gdzie zbierają się 2 razy w miesiącu pracownicy zatrudnieni przy inwentarzu żywym poszczególnych gospodarstw, a zajęcia praktyczne przeraabiają zootechnicy z pracownikami bezpośrednio na ich warsztacie pracy. Dotychczasowa praktyka powyższego systemu szkolenia wykazuje, że daje ona bardzo dobre wyniki, gdyż zainteresowani uczą się w swoim warsztacie pracy, na własnych popełnionych błędach.

Tak jak w każdej dziedzinie pracy, tak i w hodowli człowiek decyduje o wynikach produkcyjnych. Szczególnie to się odzwierciedla w hodowli, gdzie tyle różnych czynników zewnętrznych może nam zniweczyć nasze plany i zamierzenia.

W powyższym zespole szczególnie wyróżniają się w pracy ob. ob. Kubiak Ludwik, Pawlak Marcin, Mika Andrzej i Duhr Stanisław — brygadziści oborowi, nagrodzeni odznakami przodownika pracy i krzyżami za usługi za podwyższenie produkcji mleka, oraz za wybitne wyniki w wychowie młodnika. Na odcinku trzody chlewnej brygadziśka chlewny w Drobninie ob. Skrzypczak Stanisław, wyróżniony został odznaką przodownika pracy za wzorowe prowadzenie chlewni i wychów maciorek i knurów hodowlanych. Ob. Konieczny Antoni brygadziśka owczarni Brylewo nagrodzony został odznaką przodownika pracy za wysoką produkcję wełny (przeciętnie od 1 owcy w stadzie w 1950 r. 4,2 kg wełny) i za uzyskanie 116% przychówku jagniąt.

Jak pracuje Stacja Selekcji Roślin Sobótka

ZADANIA, jakie mają do spełnienia Stacje Selekcji Roślin w dziedzinie selekcji i hodowli roślin, obejmują większość roślin uprawianych szeroko w naszym kraju. Celem instytucji jest stałe ulepszanie istniejących już odmian różnych kultur dla podniesienia ich plonu i jakości oraz hodowla nowych odmian o wyższych wartościach.

Plan Sześcioletni stawia przed hodowlą poważne zadania produkcyjne. Ażeby te zadania zostały wykonane, każda ze Stacji na swoim odcinku hodowli i selekcji musi wykonać plan. Przede wszystkim dążeniem Stacji określonym w planie, jest podniesienie plonów i jakości surowca. W pracy hodowlanej Stacje wykorzystują doświadczenia uczonych radzieckich, Miczurina i Łysienki. Prowadzi się krzyżówki wegetatywne, stosuje siew podzimowy, jarowizację, krzyżówki śródodmianowe przy stosowaniu sposobu swobodnego zapylania się, sprowadzanie materiałów do hodowli z różnych warunków klimatycznych itp.

Podstawą produkcji roślinnej jest wyhodowanie i dostarczenie do uprawy dobrych odmian, odpowiednich dla poszczególnych rejonów naszego kraju, przystosowanych do typu gleby i klimatu, zapewniających wysokie plony i wysoką wartość użytkową surowca. Skłonność wszystkich roślin do wyradzania się, powodowana przez wpływy uboczne, jak przekrzyżowanie się z roślinami zdegenerowanymi, zarażanie chorobami, nieodpowiednia uprawa, nawożenie itd., powodują spadek plonu u roślin zasiewanych tym samym nasieniem z roku na rok. Dlatego też dla podniesienia plonu, co pewien okres czasu (co kilka lat), w zależności od gatunku, trzeba nasiona odnawiać i obsiewać plantacje nasionami kwalifikowanymi, pochodzącymi z hodowli. W tym celu hodowla roślin dostarcza corocznie wysokowartościowe superelity, względnie elity przy roślinach dwuletnich i niektórych jednorocznych, które są w dalszym ciągu rozmnażane na niższe stopnie odsiewu (oryginały, I odsiewy itd.).

Ze względu na wymagania glebowe i klimatyczne roślin, a przy niektórych — również zdrowotne — Stacje hodowlane zostały założone w różnych rejonach Polski. Ma to specjalne znaczenie przy hodowaniu odmian najodpowiedniejszych dla danego rejonu. Odmiany o mniejszym zasięgu, najczęściej przewyższają odmiany o zasięgu dużym (tylko na danym rejonie). Trudno jest bowiem wyhodować odmianę przystosowaną do różnych typów gleb, oraz niewrażliwą na różne warunki klimatyczne i plonującą wszędzie wysoko.

Jedną z wielu Stacji Centralnego Zarządu Selekcji Roślin, rozsianych po całym kraju, jest Stacja Selecyjna Sobótka, położona w pow. Ostrów Wlkp.

Stacja ta prowadzi hodowlę i selekcję następujących gatunków roślin: pszenicy ozimej, rzepaku ozimego, jęczmienia jarego i grochu oraz lucerny wielkopolskiej. Z odmian pszenicy ozimej są hodowane — Sobótka 22 — odmiana odznaczająca się dorodnym i nieosypującym się ziarnem oraz dużą sztywnością słomy. Dla poprawienia plonu tej odmiany i zwiększenia odporności na mrozy została ona skrzyżowana z pszenicą radziecką nieznanego pochodzenia oraz z innymi odmianami zimotrwałymi, w wyniku czego uzyskano nowe odmiany

Sobótka I i Sobótka II, a tym samym kilka innych odmian¹⁾ dobrze zapowiadających się.

Rzepak — odmiana Sobótka, dobrze plonująca, dość odporna na wymarzenie, zajmująca w uprawie około połowy arealu pod rzepakiem ozimym w Polsce. Odnacza się on wysokim procentem tłuszczu, dobrym wzrostem i nie osypuje się zbyt szybko podczas sprzętu. Na rzepaku dokonano szeregu krzyżówek generatywnych, jak również wegetatywnych. Otrzymano bardzo dobry i ciekawy materiał hodowlany, który jest w dalszym ciągu w selekcji i doświadczeniach, dla wyodrębnienia najlepszych typów, z których powstaną nowe odmiany.

Jęczmień — przeprowadzono 11 krzyżówek różnych odmian, otrzymując bardzo bogaty materiał, z czego wyodrębniono szereg odmian, z którymi przeprowadza się doświadczenia porównawcze, dla wybrania najlepszych odmian. Nad jęczmionami prowadzi Stacja prace w kierunku otrzymania dwóch typów — jednego o wysokiej wartości browarnej i drugiego — o wysokiej wartości paszowej, przy równoczesnym wysokim plonie i dobrej sztywności słomy (pierwszy — o odpowiednio niskiej zawartości białka, a drugi — o jak najwyższej zawartości białka i skrobi). Również wyhodowano jęczmień o gładkiej ości „Gładysz”, co ma znaczenie przy spaszaniu plew przez inwentarz.

Groch — hodowla odmiany Victoria PZHR i nowej odmiany „Buława” pochodzenia radzieckiego. Jeśli idzie o Victorię, prowadzi się prace w kierunku podwyższenia plonu, wyrównania wielkości ziarna oraz podniesienia procentu białka.

Lucerna Wielkopolska — otrzymana do hodowli z Zakładu Uprawy Roli i Roślin Uniwersytetu Poznańskiego do dalszego prowadzenia. Hodowla prowadzona jest systemem wyboru pojedynków w kierunku podwyższenia plonu zielonej masy i plonu białka, jak również uzyskania materiału, dającego dobre plony ziarna. Lucerna ta ma dostateczną zimotrwałość i jest odporna na susze.

Poza tym Stacja dokonała szeregu krzyżówek wegetatywnych z rzepakiem, jęczmionami, pszenicą jara i pszenicą ozimą, krzyżówek międzyodmianowych i międzygatunkowych. Pod wpływem tych krzyżówek typ morfologiczny roślin został zmieniony do niepoznanienia. Powstał asortyment nowych typów, nad którymi prowadzi się obserwacje i badania. Na Stacji rozmnaża się również materiały mateczne, pochodzące z hodowli innych Stacji, jak: pszenica jara, jęczmień, owies, len.

W czasie wegetacji dokonuje się bardzo często obserwacji nad całym materiałem, będącym w hodowli. Obserwuje się otrzymane populacje z krzyżówek, pojedynki, rody i rozmnożenia, notując dokładnie wschody, rozwój roślin, czas kłoszenia i kwitnienia, dojrzewania, sztywności słomy, wylegania itd. Również dokładnie notuje się występowanie chorób, szkodników, stopień ich porażenia z oznaczeniem rodzaju, lub gatunku.

¹⁾ Ród — kandydat na odmianę, wyodrębniony typ o odmiennych właściwościach.

Każda krzyżówka, a następnie wszystkie materiały — (populacje), które wystąpiły, mają swoją metrykę w książce hodowlanej. Materiały, które drogą selekcji pozostawia się w hodowli, mają swoją ciągłość obserwacji i pomiarów, natomiast wyeliminowane z hodowli na podstawie złych wyników, przestają być prowadzone.

Po przeprowadzonej obserwacji, dokonuje się selekcji roślin w miarę potrzeby, usuwając z pola rośliny, odznaczające się niepożądanymi cechami, jak rośliny chore itp., w zależności od tego w jakim kierunku prowadzimy selekcję. Selekcję polową kończymy z chwilą sprzętu z pola. Dalsza praca, to selekcja w laboratorium.

Jeżeli praca w polu polega na ocenie optycznej w czasie selekcji, to w laboratorium wprost przeciwnie — dokonuje się możliwie ścisłych pomiarów za pomocą wag, miary, sit, analiz chemicznych itd. Pojedyncze rośliny są mierzone na wysokość, długość międzywęźli, stopień krzewienia, długość kłosa, obsada strąków, a po wymłóceniu (odziarnieniu) z każdej oddzielnej rośliny (przy pojedynkach) jest ważony plon, z określeniem procentu pośladu, wagi 1000 ziarn etc. Zwraca się również uwagę na oplewienie, pękanie strąków, łuszczenie, kształt i inne.

W urządzonym laboratorium i pracowni na miejscu w Sobótce przeprowadza się analizy, które są dalszym ciągiem selekcji. Wyodrębnione rodziny, które na podstawie wyników plonu oraz innych zalet zapowiadają się dobrze, są poddawane badaniom chemicznym na zawartość białka, tłuszczu, glutenu, w zależności od rośliny, którą poddajemy selekcji. Tu jeszcze wyrzuca się z hodowli niepożądane rodziny (linie), a zostawia najlepsze, aby dojść do odmiany, nad którą pracujemy.

Z laboratorium chemicznego korzysta sąsiednia Stacja Selekcji Roślin — Kotowiecko, która prowadzi hodowlę lnu włóknistego i oleistego oraz konopi. Wszystkie analizy tej Stacji są wykonywane w Sobótce, co jest dobrym przykładem współpracy sąsiedzkiej. W laboratorium prowadzi się również prace jarowizacyjne nad roślinami będącymi w hodowli. Jarowizacja ma na celu zmianę cech rośliny, na przykład przyspieszenie dojrzwania, przekształcenie rośliny ozimej w jarą i na odwrót, w celu zwiększenia plonu, uzyskania odporności na niskie temperatury itd.

Po dokonanej selekcji w laboratorium nasiona zostają umieszczone (pojedynki) w małych torebkach specjalnie robionych na ten cel, z oznaczeniem numerami. Większe partie, z pierwszych rozmnożeń i dalszych rozmnożeń składa się w większe torby, które są gotowe do wysiewu. Przed siewem i sadzeniem zostają opracowane plany, na podstawie których dokonuje się wysadzania pojedynków i często I rozmnożeń. Wysadzone i wysiane rozmnożenia natychmiast (równocześnie) oznacza się tabliczkami drewnianymi z numerami, jak w planie.

Sadząc i siejąc pojedynki rodów, czy odmian oraz pierwszych lub dalszych rozmnożeń, równocześnie zakładamy doświadczenia porównawcze z częścią tego samego materiału hodowlanego, dla porównania poszczególnych rodów. Na podstawie tych doświadczeń usuwa się również gorsze rody (linie) z hodowli, aby niepotrzebnie nie prowadzić ich i nie rozmnażać dalej. W ten sposób przez kilkakrotną selekcję różnego rodzaju, zostają wybrane najlepsze materiały, które dopiero po-

zostają w hodowli, są rozmnażane i w końcowym wyniku z nich otrzymujemy super-elity wzgl. elity — przy roślinach dwuletnich. Jest to praca długa i mozolna.

Poza wymienionymi pracami, Stacja prowadzi jeszcze doświadczenia wstępne i rejonizacyjne dla Państwowej Komisji Oceny Odmian, które są podstawą do oceny wartości poszczególnych odmian oraz przydatności dla danego rejonu.

Prace te prowadzone są przez zespół pracowników umysłowych i fizycznych. Personel zatrudniony w hodowli składa się: ze starszego asystenta, asystenta i techników hodowlanych. Do wykonywania prac hodowlanych przeznaczona jest brygada 8 ludzi, stale tych samych, obeznanych dostatecznie z pracami i rozumiejących je.

Całoroczny cykl pracy hodowlanej opiera się na wymienionym zespole pracowników. Wykonanie każdej pracy i zabiegu musi być dokładne i często precyzyjne, począwszy od sadzenia szkółek, przez selekcję roślin w czasie wegetacji, wybieranie pojedynków, sprzęt i omłoty. W czasie wegetacji roślin robione są krzyżówki generatywne i wegetatywne. Dokonywanie krzyżówek jest pracą specjalną i bardzo żmudną, ze względu na swój charakter. Dalej — praca w laboratorium — selekcja, pomiary, wagi, analizy chemiczne. Wszystkie te prace wymagają zgranego zespołu ludzi sumiennych i odpowiedzialnych.

Stacja Sobótka w swoim zespole pracowników umysłowych i fizycznych prowadzi prace kolektywnie tak w polu, jak również w laboratorium. Na naradach produkcyjnych omawia się dokładne plany pracy, a następnie realizuje je. W dyskusjach porusza się żywotne sprawy hodowli, sposoby wykonania i organizacji. Żywe zainteresowanie pracowników fizycznych tymi pracami i zrozumienie sprawy pozwala, pomimo braku sił roboczych, wykonywać nakreślone zadania.

Stacja nie posiada dostatecznie różnorodnej kolekcji roślin o wiadomej wartości dla celów hodowli, co jest ujemną stroną i nie pozwala na dostatecznie szeroki dobór par rodzicielskich. Poza tym należy zaznaczyć, że personel stacyjny jest jeszcze nie dość przeszkolony i zapoznany z najnowszymi metodami hodowlanymi. Stacja odczuwa również brak niektórych urządzeń jak np. chłodni do wykonywania jarowizacji, która jest przeprowadzana w warunkach bardzo prymitywnych, przy wykorzystywaniu naturalnych temperatur, lub przy pomocy chłodzenia lodem. Taki sposób ogranicza możliwość regulowania temperatur i czas prowadzenia prac. Braki te należałoby usunąć w jak najkrótszym czasie, dla zapewnienia normalnego funkcjonowania Stacji i kontynuowania prac.

Z pracowników fizycznych przodują w pracy ob. Majchrzak Walentyna i Janczak Maria. Dużą pomocą w laboratorium jest ob. Pietrzak Stefania, dawna pracownica fizyczna, która obsługuje aparaturę i potrafi robić analizy chemiczne. Jest przy tym bardzo obowiązkowa, sumienna i dokładna, dlatego też w awansie społecznym została wyróżniona i pracuje obecnie jako technik hodowlany.

Pracownice Majchrzak Walentyna i Janczak Maria wyróżniają się dużą umiejętnością przeprowadzania krzyżówek generatywnych i wegetatywnych. Kastrowanie kwiatów, zbieranie pyłku i zapylenie sztuczne, praca trudna do wykonania i bardzo precyzyjna, jest specjalnie dobrze wykonywana i z dobrymi rezultata-

mi dużego procentu zapłodnienia. Również szczepienia wegetatywne na żywej roślinie, są wykonywane przez te pracownice z wielką precyzją.

Ob. Pietrzak Stefania, poza dobrymi rezultatami w krzyżowaniu roślin, szybko opanowała technikę analiz laboratoryjnych i jest prawą ręką kierującego pracami Dr Gronowskiego, wykonując analizy na określenie białka, tłuszczu i zawartości glutenu (wartość wypiekowa pszenic).

Na terenie Sobótki powstało kółko miczurinowskie w szkole podstawowej, które pracuje pod kierunkiem Stacji. Ponieważ wszystkie prace i badania Stacji są

oparte o wzory i metodykę radzieckie, młodzi adepci szkoły praktycznie przechodzą ćwiczenia na polu hodowlano-selekcyjnym i zapoznają się ze sposobami, kierunkiem pracy i badań. Urządzane są dla nich również pokazy w laboratorium dla uzupełnienia prowadzonych ćwiczeń na polu hodowlanym. Dla zapoznania członków kółka z podstawami samej hodowli prowadzone są pogadanki i dyskusje.

Taki stosunek do pracy winien być przykładem dla innych Stacji oraz gospodarstw, co pozwoli na podniesienie kultury w rolnictwie, zapozna młodzież z nowymi metodami pracy oraz stworzy podstawy właściwego, ich — do niej, stosunku.

Jan DĄBROWSKI

RZS w Nieczajnie przykładem dobrej gospodarki

W ROZWOJU spółdzielczości produkcyjnej na wsi wielką i często decydującą rolę odgrywa szybki wzrost urodzajów, wydajności z hektara i wydajności od sztuki inwentarza żywego. Chłopi zachęcani sukcesami gospodarczymi innych spółdzielni, decydują się wstąpić na drogę gospodarki zespołowej, by w ten sposób podnieść swoje dochody, podnieść swoją stopę życiową.

Nierzadko zdarzało się we wsiach poparcelacyjnych, że służba folwarczna i biedota, która otrzymała działki z parcelacji majątków obszarniczych przystępowała natychmiast po parcelacji do prowadzenia gospodarki zespołowej. Rozumieli oni, że tego rodzaju gospodarka pozwoli zjednoczywszy swe wysiłki uzyskać znacznie lepsze wyniki gospodarcze i pokonać pierwsze trudności okresu odbudowy, zwłaszcza jeśli idzie o zapewnienie siły roboczej dla upraw polowych i hodowli zwierzęcej. Niemalą też rolę odgrywała możliwość pełnego wykorzystania zabudowań gospodarskich. Często jednak zdarzało się, że tego rodzaju gospodarka zespołowa nie utrzymywała się długo. Chłopi wracali zazwyczaj do gospodarki indywidualnej.

Co było powodem tego odwrotu od pierwszych dobrych początków gospodarki zespołowej? Powodów było kilka. Najważniejszym z nich był niemal całkowity brak organizacji nowych gospodarstw oraz niepowiązanie pracy gospodarskiej z właściwym potraktowaniem walki o nowe gospodarstwo z walką polityczną. Elementy eksploatujące, prowadziły swoją rozkładającą robotę, łudząc słabszych szybkimi możliwościami podniesienia zamożności na drodze gospodarki indywidualnej. Ponadto brak formy organizacyjnej, niezorganizowanie tych gospodarstw w spółdzielnie, brak statutów i norm prawnych, powodował, że wśród chłopów rodziły się spory wynikające z prywatnej własności działki i inwentarza. Powstawały nie dające się rozstrzygnąć pretensje o zapłatę za używanie sprzężaju i inwentarza martwego, domagania się o większy udział za lepszą klasę ziemi itp. Rzecz oczywista tego rodzaju sytuacja nie sprzyjała rozwojowi gospodarki zespołowej.

Podobną drogę przeszła wieś poparcelacyjna Nieczajna w pow. Oborniki, woj. poznańskie. To może również zadecydowało, że wieś włączyła się do ruchu spół-

dzielczego dość późno w porównaniu z innymi wsiami. Powiat Oborniki jest bogaty w spółdzielnie; liczba ich przekroczyła już obecnie 40.

Po reformie rolnej 50 rodzin w Nieczajnie otrzymało działki poparcelacyjne. Przez rok właściciele nadziałów prowadzili gospodarkę zespołową, kiedy jednak, idąc za dawnym pędem, zaczęli zaopatrywać się w konie i coraz bardziej skłaniać do indywidualnej uprawy, oddzielili się całkiem od siebie. Dopiero późniejsza praca uświadamiająca doprowadziła do ponownego przejścia na drogę gospodarki zespołowej, tym razem już w oparciu o statut rolniczego zrzeszenia spółdzielczego. Przykład innych spółdzielni dawał im gwarancję, że tym razem gospodarka zostanie postawiona na właściwym poziomie i nie dozna dawnych wstrząsów.

Do Rolniczego Zespołu Spółdzielczego im. ks. Ściegiennego weszli niemal wszyscy mieszkańcy wsi. Poza nią pozostały tylko cztery gospodarstwa indywidualne, w tym jedno-kułackie. Wśród pozostałych jest dwóch biedniaków, z których jeden współpracuje ze spółdzielnią, lecz nie włącza się sam, gdyż uważa, iż podeszły wiek nie pozwoli mu w tej samej mierze pracować, co inni; drugi, wystąpił ze spółdzielni na skutek choroby.

Z końcem pierwszego roku pracy na 31 grudnia 1950 r. spółdzielnia liczyła 40 mężczyzn i 7 kobiet, a wraz z rodzinami 210 osób. Majątek wniesiony przez wstępujących do spółdzielni nie był wielki: 566,46 ha ziemi (wraz z 103 ha z resztówki poparcelacyjnej); 43 konie, 45 krów i 43 świń. Łączna wartość wkładów wraz z nasionami, paszami i ziemniakami miała wynieść równowartość 3.560 q żyta. Z ilości tej w ciągu roku wniesiono tylko 3.391 q.

Rzecz oczywista z takim wkładem początek gospodarowania musiał być ciężki, tym bardziej, że budynki pofolwarczne wymagały natychmiastowych remontów i zabezpieczeń. Pola uprawiane uprzednio indywidualnie przedstawiały szachownicę płodozmianową. Konie, które w tym okresie musiały wykonać większość prac uprawowych i transportowych były w bardzo złej kondycji, wysokiej klasy wieku, źle odżywione. Przed spółdzielnią stało zadanie odmłodzenia siły pociągowej. Podobna sytuacja zaistniała jeśli idzie o krowy i trzodę chlewną.

Najważniejsze jednak trudności zostały szybko pokonane. Spółdzielnia zakończyła pierwszy rok istnienia znacznie wyższymi wynikami w produkcji rolnej i hodowlanej, niż to miało miejsce uprzednio. Uzyskano kredyty krótkoterminowe i długoterminowe, które pozwoliły wiele odcinków gospodarstwa uzdrowić, lub od nowa postawić na odpowiednim poziomie.

W ciągu minionego roku zainwestowano ze środków własnych i kredytowanych: (sumy w nowej relacji zaokrąglone do 100 zł.)

remonty	37.800
zakup koni	6.200
zakup bydła	99.800
zakup inw. martw.	26.400
melioracje	3.000
elektryfikacja	7.000
przedszkole	1.500

Przy użyciu tych środków, członkowie spółdzielni odremontowali m. in. 2 obory, stajnię, chlewnię, stodołę, magazyn paszowy, magazyn nawozowy i szopę na narzędzia.

Odpowiednia polityka nawozowa doprowadziła do stosunkowo wysokich urodzajów: Częściowo pomogło tu zresztą indywidualne wynawożenie pól przed powstaniem spółdzielni, z drugiej jednak strony momentem niesprzyjającym uzyskaniu wysokich plonów była właśnie wspomniana szachownica płodozmianowa. Niejednokrotnie plony musiały następować w niekorzystnej po sobie kolejności płodozmianowej. W każdym razie wyniki uprawy polowej były pomyślne, i wyrażały się następującymi plonami w q z ha:

żyto	15
pszenica jara	26,60
jęczmień jary	23,30
owies	22
ziemniaki	110
buraki past.	270
buraki cukr.	370

W pierwszym roku pracy, spółdzielnia główny swój dochód uzyskała z produkcji roślinnej, otrzymując ze sprzedaży tej produkcji bez mała 200 tys. złotych. Dochód z produkcji zwierzęcej był ponad pięciokrotnie niższy. Członkowie spółdzielni zdając sobie jednak sprawę, iż produkcja zwierzęca jest znacznie rentowniejsza, w planowaniu długofalowym na ten dział produkcji kładą główny nacisk. Z tych względów już w roku bieżącym przy rozbudowie gospodarstwa spółdzielni nacisk położono w znacznej mierze na hodowlę bydła i trzody chlewnej. Tą drogą członkowie spółdzielni postanowili podnieść dochodowość gospodarstwa mimo, że całkowity brak odpowiednich pastwisk nie stwarza wyjątkowo dogodnych warunków dla gospodarki hodowlanej.

Pracę w tej dziedzinie rozpoczynali spółdzielcy dosłownie od podstaw. Krowy wniesione przez członków i przyjęte z resztówki ZSCh były nieodpowiednie do dobrze postawionej hodowli, niektóre chorowały. Ale już w pierwszym roku kolektywnej gospodarki dzięki uzyskanym kredytom spółdzielnia zakupiła 40 pięknych, rasowych krow, a w następnym roku po otrzymaniu ponownych kredytów liczbę bydła podwojono. Obecnie RZS Nieczajna posiada 130 sztuk bydła, w tym 42 jałówki, 2 buhaje i 6 młodych zarodowych stadników. Nic więc dziwnego, że wobec tak szybkiego wzrostu pogłowia, pomieszczenia, zwłaszcza obora dla młodego bydła stały się za ciasne. Członkowie spółdzielni myślą poważnie o rozbudowie pomieszczeń, ograniczając się na razie do zaspokojenia potrzeb gospodarskimi sposobami.

Ponieważ, jak już wspominaliśmy, spółdzielnia naturalnych pastwisk nie posiada — tylko właściwa gospodarka paszą zieloną, kiszoną, paszą treściwą może zapewnić utrzymanie wysokiej mleczności krow. W planach tegorocznych zasiewów członkowie spółdzielni ten moment wzięli pod uwagę, zasiewając na 15 hektarach lucernę. Niestety ze względu na suszę, wiosenny urodzaj zielonki jest słaby i tylko dzięki temu, że spółdzielnia posiada zapas kisonki z roku ubiegłego, będzie można wybrnąć z dość trudnej sytuacji. Sytuacja ta jest tym trudniejsza, że dostawy paszy treściwej za odstawione mleko zawodzą. Członkowie spółdzielni skarżą się, że pod tym względem często traktowani są gorzej, od indywidualnych dostawców. Zdarzają się wypadki, że przydziały paszy treściwej otrzymują spółdzielnie, nie mające w ogóle wspólnego inwentarza, podczas gdy spółdzielnie nastawione w dużej mierze na hodowlę jak Nieczajna, przydziałów tych nie otrzymują i muszą sobie radzić we własnym zakresie, śrutując poślednie zboża. Członkowie spółdzielni uważają, że najbardziej właściwym załatwieniem tej sprawy byłoby uzależnienie przydziałów pasz treściwych od dostaw mleka.

Zrozumiałe, że w tych warunkach racjonalne żywienie bydła jest bardzo utrudnione. Jednak dzięki właściwej, pełnej poczucia odpowiedzialności pracy brygady hodowlanej mleczność krow jest stosunkowo wysoka, a procent tłuszczu najwyższy w powiecie. Krow dających poniżej 7 litrów nie ma, natomiast zdarzają się takie, od których dzienny udój sięga 20 litrów. Przy dość dużym odsetku krow zapuszczonej wysokocielnych, codzienne dostawy mleka dochodzą do 700 litrów, o przeciętnym procencie tłuszczu przekraczającym 3,0%. Dla porównania warto podać, że jeszcze w czerwcu ub. roku miesięczna odstawa mleka wynosiła 3.418 litrów, za które spółdzielnia otrzymała 2.491,66 zł. w nowej relacji, podczas gdy w czerwcu roku bieżącego odstawa mleka osiągnęła 16.964 l., co przyniosło 13.544,82 zł.

Dalszy wzrost mleczności krow i wyjście z trudności spowodowanych brakiem paszy, powinno przynieść zastosowanie płodozmianu Williamsa, który członkowie spółdzielni zamierzają wprowadzić w najbliższym czasie.

Ten stan rzeczy jest przede wszystkim zasługą sprawnie zespołowo działającej brygady hodowlanej, na której czele stoi Wincenty Wasyniak — doświadczony oborowy, który już po wojnie ukończył specjalne kursy hodowlane. Wraz z trzema członkami brygady dokonuje on udojów, rozdziela karmę, poić, czyści i oprząta bydło. Każda czynność odbywa się o ściśle określonej godzinie. Rozkład zajęć i ich systematyzowanie pozwala na dokładne wykonanie każdej funkcji. Prace ułatwia fakt, że obora jest zelektryfikowana i wyposażona w specjalne urządzenia do pojenia inwentarza w żłobach. Jednakże przy braku pastwisk, wiele uwagi trzeba poświęcić wietrzeniu obór i wypuszczaniu bydła na pobliską okolicę, po której odbywa ono codzienny spacer. Każdy z czterech członków brygady ma powierzona swej pieczy pewną liczbę krow, za których stan odpowiada przed swym zwierzchnikiem — brygadowym. Piąty członek brygady zajmuje się wyłącznie młodym bydłem, które stoi w oddzielnym pomieszczeniu. Wygląd cieląt świadczy o tym, że opieka jest rzeczywi-

ście troskliwa. Szóstym członkiem brygady jest kobieta, do której zadań należy opieka nad mlekiem (spółdzielni nigdy nie zdarzyło się, aby odstawiła mleko kwaśne), a poza tym pomoc przy pielęgnacji najmłodszych cieląt.

Za całość pracy brygady odpowiada brygadowy, który w swej pracy jest instruowany przez asystenta kontroli obór, przyjeżdżającego co pewien okres w celu dokonania badań mleka. W zależności od mleczności krowy, asystent zaleca odpowiednie normy żywienia, które brygadowy mimo obiektywnych trudności usiłuje stosować. Umieszczone nad żłobami tablice zawierające najpotrzebniejsze dane dotyczące krów, znacznie ułatwiają pracę brygady.

Stojący na czele brygady Wincenty Wasyniak dogląda również hodowli trzody chlewnej, która mniej wie- dzie się spółdzielni, niż hodowla bydła. Kupione w roku ubiegłym z prywatnego gospodarstwa zarodowego okazały się chore. Prosiaki po nich częściowo zdycha- ły, trzeba było utuczyć je i sprzedać. Obecnie zaku- piono nowe maciory, których potomstwo zapoczątkuje hodowlę na szerszą skalę. Oczywiście i w tym zakre- sie istnieją trudności z pomieszczeniami, jednakże członkowie spółdzielni wspólnym wysiłkiem pokonają je. Mimo pewnych niepowodzeń kontraktacja trzody chlewnej przyniosła spółdzielni poważne korzyści. Łączny dochód z produkcji zwierzęcej za rok ubiegły wyniósł ponad 36.000 zł.

Już w roku bieżącym zdołano odstawić 22 sztuki prze- ważnie bekonów z 38 zakontraktowanych. Jeszcze w tym roku spółdzielcy zamierzają zakontraktować dal- szych 20 sztuk. Odstawiony przez spółdzielnię żywiec zakwalifikowany został całkowicie do I gatunku.

Hodowla w Nieczajnie odbywa się pod stałą opieką lekarzy weterynaryjnych, którzy często przyjeżdżają dla przeprowadzenia badań, przeglądów i szczepień. Przy tych okazjach brygada hodowlana otrzymuje fa- chowe wskazówki i pouczenia.

Nastawienie spółdzielni na gospodarkę hodowlaną przynosi jej duże dochody i przyczynia się w znacz- nej mierze do stałego wzrostu dniówki obrachunkowej. Członkowie spółdzielni widząc realne korzyści sięga- ją w swych zamierzeniach coraz dalej. Po wyremon- towaniu odpowiednich pomieszczeń zamierzają jeszcze w tym roku założyć fermę owczą. Poważnie również myślą o wykończeniu 3 ogromnych silosów do kiszonki, których budowę rozpoczęli Niemcy. Wykończenie si- losów rozwiązałoby w znacznej mierze trudności z za- opatrzeniem inwentarza w paszę.



Wszystkie poczynania zarówno w zakresie produkcji zwierzęcej, jak i roślinnej, pozwoliły zaplanować w ro- ku bieżącym znacznie wyższą wartość dniówki obra- chunkowej, niż w roku ubiegłym. Rok 1950 przyniósł dochód podzielný w wysokości 315.546 zł, w tym do- chód pieniężny 170 tys. zł. Wartość dniówki obrachun- kowej wyniosła 16,48 zł, w roku bieżącym planowane jest osiągnięcie wartości wynoszącej blisko 20 zł. Z uwa- gi jednak na niepomyślne przezimowanie żyta na po- łowie obszaru, istnieje obawa, iż zaplanowana wartość dniówki obrachunkowej nie zostanie osiągnięta. Mimo to będzie ona znacznie wyższa niż w roku ubiegłym.

Intensywne prace nad podniesieniem rentowności w in- nych dziedzinach pozwalają na utrzymanie planu w niewielkich odchyleniach.

Omówione posunięcia gospodarcze wskazują, iż za- równo wysoki dochód indywidualny członków spół- dzielni, jak i bardzo szybki rozkwit gospodarki spół- dzielczej w całokształcie był możliwy przede wszyst- kim, dzięki zdrowemu planowaniu, dzięki przezorne- mu ustawianiu kierunków produkcji, a następnie dzięki konsekwentnemu realizowaniu zaplanowanych zadań. Wielkie zasługi położył tu przewodniczący ob. Najdek, który wykazuje się pełną znajomością każdego odcin- ka pracy i umie czuwać nad solidarną, przebiegającą bez zahamowań i zadrażeń, współpracą wszystkich członków spółdzielni.

Nie brak jednak również trudności. Do takich nale- ży przede wszystkim sezonowy brak siły roboczej. Członkowie spółdzielni wychodzą do pracy chętnie i pracują intensywnie. Odcinki prowadzone przez nich są najlepszym tego dowodem. Weźmy dla przykładu konie. Ze wspomnianego stanu 43 koni, w chwili two- rzenia spółdzielni, ilość ich zmniejszyła się do 36, gdyż tyle wystarcza na potrzeby gospodarstwa. Wśród koni pozostałych niewiele jest takich, które weszły do spół- dzielni jako wkład członków. Posprzedawano je i po- wymieniano na konie młodsze. Są one wszystkie utrzy- mane w doskonałej kondycji i sprawności. Mimo cięż- kich warunków pomieszczeniowych utrzymywane są schludnie i higienicznie. Żrebięta mają dobrą opiekę. Podobnie jest w innych dziedzinach pracy członków spółdzielni. Gorzej natomiast jest, jeśli idzie o udział w pracy członków rodzin. Zdarza się często, iż w chwilach wytężonych robót sezonowych brak pracowników, zwa- szcza dziewcząt i kobiet, hamuje postęp prac. Tak było przy pielęgnacji okopowych, tak jest przy pracach żniw- nych. Kilka rodzin bierze gremialny udział w pracach, inne niechętnie wysyłają dodatkowe siły robocze tłu- macząc się nawałem zajęć przy własnej zagrodzie. Na- leży się spodziewać, że znaczne różnice w wypracowa- niu dniówek obrachunkowych, przy wysokiej warto- ści dniówki obrachunkowej, przekonają tych, którzy w tej chwili są jeszcze zbyt opieszali. Robi się wiele w tym kierunku, by uświadomić wszystkich członków spółdzielni i ich rodziny, że pracują dla wspólnego do- bra i wzbogacenia zespołowego gospodarstwa.

Powierzchnownego obserwatora może zdziwić w Nie- czajnie stosunkowo kiepski stan zabudowań gospodar- skich, zarówno jeśli idzie o ich wygląd zewnętrzny, jak i stan wewnątrz. Szczególnie chlewnie są obrazem pry- mitywu. Można by postawić zespołowi zarzut, iż zbyt mało uwagi przywiązuje do tego zagadnienia. Trzeba jednak przyznać, iż spółdzielnia wybrała słuszną dro- gę. Poczyniono najniezbędniejsze remonty i zabiegi konserwacyjne, tak, by można budynki użytkować w pełni. Następnie położono duży nacisk na efekty go- spodarcze, a względy estetyczne i reprezentacyjne odło- żono na daleki plan.

Spółdzielnia nie pracuje na pokaz, lecz dla osiągnię- cia jak najwyższej rentowności. Niewielkie usterki i wady w samych oborach i chlewniach, należy złożyć na karb przeładowania ich inwentarzem. Jeśli spół- dzielnia będzie się nadal w tym tempie rozwijała za- gadnienie miejsca dla inwentarza urośnie do proble- mu palącego i stać się może wąskim przekrojem go- spodarstwa.

Skoro już mówimy o oborze, nie od rzeczy będzie wspomnieć o sposobie składowania obornika. Wydaje się, że jest on niewłaściwy. Gnojownia nie ma zdecydowanego typu: nie prowadzi się w dostatecznej mierze dobrze pojętej produkcji obornika. Nawóz od poszczególnych grup zwierzęcych nie jest równomiernie rozmieszczony po zbyt rozległej gnojowni. Nie jest on również wyrównywany, co utrudnia szybszy i właściwy jego przyrost, powstający przez zasilanie gnojowiska nieużytecznymi pozostałościami mierzwy. Skoro zaś spółdzielnia nie prowadzi własnego kompostu, wiele składników można by dołączyć do gnojowiska.

Jeśli idzie o budynki i urządzenia gospodarskie — istnieją dwie poważne trudności. Pierwsza, to brak śpichlerza. Istnieje wprawdzie obszerny magazyn zbożowy. Został on jednak niemal w całości zajęty przez PZZ. Dla spółdzielni wydzielono nieznaczne pomieszczenie, które nawet nie wystarcza na magazyn paszowy. Spółdzielnia niejednokrotnie zwracała się do władz wyższych, z PKPG włącznie, jeszcze wtedy gdy PZZ zajmowały tylko część śpichlerza. Uzyskano tyle, że spółdzielni odebrano dalszą powierzchnię. Nie pomniejszając ważności znaczenia powierzchni magazynowych dla PZZ trzeba stwierdzić, że tego rodzaju traktowanie dobrze pracującej spółdzielni nie jest właściwe. Spółdzielnia prowadzi na kilkudziesięciu hektarach uprawy kontraktowane, które po zbiorach wymagają odpowiednich zabiegów na magazynie. Byliśmy świadkami, jak w niesłychanie trudnych warunkach dokonywało się czyszczenie i suszenie rzepaku, zebranego w złych warunkach atmosferycznych. Zamiast suszyć ziarno w cienkich pryzmach, musiano je nieustannie szufłować, odciągając do tej czynności wiele cennej siły roboczej w czasie najgorętszej pracy żniwnej. Otrzymanie przez spółdzielnię co najmniej parteru i pierwszego piętra we wspomnianym spichlerzu jest niezbędnym warunkiem uniknięcia poważnych strat i komplikacji. Nawiasem wypada stwierdzić, iż w okresie wielkiego przepływu zboża na magazynie PZZ leży w ogromnych pryzmach od dłuższego czasu wiele dziesiątków ton zboża.

Drugim kłopotem, którego spółdzielnia nie może rozwiązać we własnym zakresie, jest wspomniany już zespół silosowy. Inwestycja jest imponująca. Silosy te mają już niemal ukończone trzy ogromne zbiorniki betonowe. Wystarczyło by je zakończyć, zaopatrzyć

w płyty i zamknięcia oraz zamontować elewator. Czynne, mogłyby obsłużyć kilka okolicznych gospodarstw spółdzielczych. Wszelkie jednak zwracania się o pomoc do powiatu i województwa nie odniosły skutku. Byli wprawdzie eksperci, którzy oglądali niedokończone silosy, stwierdzali jednak, że nie można ich wykończyć, gdyż brak planów. Jeśli istotnie tylko to jest przeszkodą, to wyrazić można zdziwienie, by w drugim roku Planu Sześcioletniego, kiedy nasi technicy od podstaw opanowują wiele skomplikowanych działów produkcji, mieli nie być w stanie dokończyć silosy w Nieczajnie. Wydaje się, że wystarczy tylko przełamać jakieś uprzedzenia, czy niechęć zajęcia się tą sprawą.

Również mechaniczna uprawa jest dla członków spółdzielni powodem wielu trosk. Współpraca POM jest bardzo sprawna i nie budzi zastrzeżeń. Spółdzielnia jednak obawiają się, że podniesiony ostatnio koszt uprawy jednego hektara może wpłynąć poważnie na obniżenie wartości dniówki obrachunkowej. Mimo istniejących umów z POM, koszt ten został podniesiony o z górą 30%.

Gorzej przedstawia się współpraca z SOM. Na wielu odcinkach Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy wykazuje bezduszny stosunek do potrzeb spółdzielni, a swoje zadania traktuje tylko z punktu widzenia swoich własnych korzyści finansowych. Jednym z wielu przykładów jest na pozór drobna sprawa urządzeń uprawowych. SOM przejął 8 rzędowy opielacz do buraków, oddając go do użytkowania spółdzielni. Spółdzielnia płaciła poważne kwoty za jego użytkowanie, obecnie zaś kiedy opielacz wymaga remontu SOM zrzeka się opielacza na korzyść spółdzielni, ale pod warunkiem, że uiści ona koszty remontu, przekraczające 1.000 zł.

Jak widzimy w pracy powstają trudności takie, które można usunąć własną pracą i wysiłkiem, powstają jednak również takie, zwłaszcza zewnętrzne, z którymi spółdzielnia na skutek zbyt małej troski odpowiednich organizacji i władz nie może sobie dać sama rady. Tym godniejsza podkreślenia jest owocna praca kolektywu spółdzielni w Nieczajnie. Jej członkowie przekonują się dowodnie na konkretnych wynikach, że wspólny wysiłek zbliża ich szybko do znacznego podniesienia zamożności, że rozsądnie zorganizowana praca już po krótkim okresie czasu pozwala cieszyć się wybitnymi osiągnięciami.

W coraz większym stopniu rośnie u nas świadomość tego, że walka w obronie pokoju dotyczy każdego i wszystkich, że wiąże się ona jak najściślej z codzienną pracą całego narodu, z treścią i kierunkiem tej pracy. Z tego wynika, że walka o pokój musi mieć oparcie w postawie całego narodu, że musi mieć charakter szerokiego frontu ogólnonarodowego.

BOLESŁAW BIERUT

Gospodarka produktami naftowymi w rolnictwie

PODSTAWĄ gospodarki produktami naftowymi powinno być skoncentrowanie wszystkich spraw związanych z tym zagadnieniem w jednej komórce, całkowicie odpowiedzialnej za wszystkie manipulacje produktami naftowymi na terenie danej jednostki gospodarczej. Tak pomyślana organizacja gospodarki produktami naftowymi, poczynając od władz naczelných, a skończywszy na operatywnych jednostkach terenowych — to pierwszy i zasadniczy krok ku poprawie, to pierwszy warunek osiągnięcia oszczędności.

Sprawa ta nie jest w sposób właściwy w rolnictwie rozwiązana. Daje się wyraźnie wyczuć, poczynając od władz naczelných przedsiębiorstw rolnych, brak odpowiednio ustawionej pod względem organizacyjnym, jak i etatowym komórki odpowiedzialnej za całokształt gospodarki produktami naftowymi.

Najlepszym odbiciem braku tej komórki jest gospodarka produktami naftowymi na najniższym szczeblu organizacji terenowej PGR, jakim jest zespół czy też jeszcze niższej — majątek. Do dzisiaj bowiem nie jest ściśle uregulowana sprawa, kto dysponuje w zespole, czy też majątku produktami naftowymi. Sprawy te prowadzone są różnie, a mianowicie: w jednych wypadkach produktami naftowymi dysponuje mechanik zespołowy, w innych zaś kierowca ciągnika zgłasza się sam w magazynie i pobiera sobie takie ilości produktów, jakie on uważa za stosowne, przy czym ze strony magazyniera nie napotyka pod tym względem na żadne trudności, czy też zastrzeżenia. Nagminnym przykładem tej dowolności dyspozycji jest nadmierne pobieranie przez kierowców ciągnikowych oleju silnikowego, który — raz, przy wymianie, po określonej ilości godzin pracy silnika, pobierany jest w nadmiernych ilościach, przekraczających ustalone normy, powtórne — w następnych dniach, gdy olej ten pobierany jest jako uzupełnienie — pobierany również w nadmiernych ilościach.

Fakty te nie są analizowane przez kierowników jednostek gospodarczych, odpowiedzialnych bezpośrednio za gospodarkę sprzętem i za gospodarkę produktami naftowymi, zapóźno są analizowane przez władze zwierzchnie. Świadczą one o marnotrawstwie oleju silnikowego, albo o złym wykorzystywaniu silnika na skutek złej jego konserwacji.

Sprawa dyspozycji produktami naftowymi przedstawia się nieco lepiej w Państwowych Ośrodkach Maszynowych, gdzie bez decyzji dyspozytora POM magazynier nie może wydać brygadzie ciągnikowej potrzebnej dla niej ilości produktów naftowych. Niemniej jednak trzeba i tu stwierdzić, iż zapotrzebowania brygad nie są analizowane co do ich słuszności.

Tak np. Państwowy Ośrodek Maszynowy — Strzelin (woj. Wrocław), złożył do Wojewódzkiego Biura CPN we Wrocławiu reklamację oleju silnikowego LUX-10, przewidzianego w „Tabeli polecającej smary i materiały pędne” na okres letni do ciągników radzieckich, ciągników Zetor oraz ciągników angielskich. Przeprowadzona lustracja wykazała, że olej ten został wydany dla bieżącej eksploatacji ciągników różnych marek w miesiącach zimowych, co jest sprzeczne z tabelą polecającą.

Zapotrzebowania na produkty naftowe powinny być

sporządzone w oparciu o obowiązujące normy zużycia i na posiadany czynny sprzęt rolniczy, jak i pojazdy samochodowe. Tworzenie wszelkich nieuzasadnionych zapasów powoduje trudności zaopatrzeniowe rynku krajowego ze strony dostawcy, a u posiadacza zamraża bezproduktywnie produkty naftowe.

Przy badaniu gospodarki produktami naftowymi w POM Września stwierdzono, iż przy pobieraniu produktów naftowych ze składów dostawcy POM nie składa zapotrzebowań pisemnych. Planowanie sekcji zaopatrzenia jest nierealne, gdyż np. w I kwartale 1951 r. zaplanowano np.: oleju napędowego I-L 13.000 kg, II-L 4.000 kg., maszynowego 800 kg. Ponieważ oleju napędowego II-L nie używa się zimą do napędu silników, z zaplanowanej ilości 4.000 kg. nie pobrano do dnia 5 marca 1951 r. ani jednego kilograma. Ilość zaplanowanego oleju maszynowego była w stosunku do rzeczywistego zapotrzebowania co najmniej pięciokrotnie za duża. Nie zaplanowano natomiast oleju napędowego I-Z, przewidzianego do napędu silników w okresie zimowym.

Należy pamiętać, że gatunki materiałów pędnych i olejów dostosowane są do typu silników, pór roku itp. Stosowanie nieodpowiednich gatunków materiałów pędnych powoduje nie tylko straty w tych materiałach, ale również trudności rozruchu lub w ogóle niemożność uruchomienia silnika, jego uszkodzenie, co w konsekwencji doprowadza do przestojów, przynoszących dodatkowe straty w planowej eksploatacji.

Nie zawsze również przestrzegana jest czystość i szczelność naczyń przeznaczonych do odbioru produktów naftowych, nie zwraca się często uwagi na prawidłowy załadunek, przewóz i rozładunek naczyń z produktami naftowymi, jak i naczyń pustych po tych produktach.

W dniu 16 kwietnia 1951 r. pobierał zespół PGR Kraszewo materiały pędne ze składu hurtowego CPN nr. 11 w Malborku. Pod samochodem utworzyła się kałuża oleju napędowego, świadcząca o przeciekaniu jednego z naczyń napełnionych tym produktem. Rozlaniu uległo około 20 l produktu.

Inny przykład. Ciągnik z przyczepą z POM-Nowy Staw przyjechał w dniu 17 kwietnia 1951 r. do tego samego składu w Malborku, po odbiór produktów naftowych z dziurawym zbiornikiem. Po nalaniu do zbiornika produktu okazało się, iż zbiornik ten przecieka, koniecznym więc było powtórne spuszczenie produktu i odesłanie ciągnika.

I jeszcze jeden przykład. W dniu 27 kwietnia 1951 r. przyjechał po produkty naftowe na skład CPN Wrocław ciągnik Zetor nr B-91955 z zespołu Brzeście, pow. Wrocław. Po załadunku produktów naftowych stwierdzono, że naczynia z produktami ułożone były na przyczepie nieodpowiednio, wbrew obowiązującym przepisom — korkami wlewowymi do dołu przy czym produkt przeciekał przez nieszczelne zamknięcia. Podłoga przyczepy zalana była wyciekającym olejem napędowym i sączącym się z beczek olejem silnikowym. Pod przyczepą powstały kałuże wyciekających produktów naftowych. Zrozumiałe jest, że podobne wypadki nie zawsze mogą być stwierdzone na składzie. Efektem tego są straty cennego produktu, rozlanego

w drodze, a w wypadku zaobserwowania nieszczelności na składzie, odsyłanie powtórne pojazdu mechanicznego, co opóźnia pracę składu i powoduje jednocześnie to, że pojazd mechaniczny jadąc w obie strony bez właściwego obciążenia spala paliwo bezużytecznie.

Interesujące jest, że ewidencjonowanie w magazynie własnym pobranego z CPN produktu naftowego nie wykazuje mank transportowych. Należy przypuszczać, że straty wynikłe przy transporcie zalicza się w poczet ciągników, podciągając to pod ich „przepały”.

Nieszczelność naczyń przeznaczonych do transportu produktów naftowych powodowana jest między innymi nieumiejętnym obchodzeniem się z tymi naczyniami przy załadunku i wyładunku, jak i w czasie transportu. Manipulacja naczyniami nacechowana jest brakiem troskliwości o ochronę tych naczyń przed uszkodzeniami. Naczynia puste wrzucane są chaotycznie na pojazd mechaniczny obijając się wzajemnie o siebie spojeniami i ścianami. Tak samo postępuje się z naczyniami pełnymi. Przy wyładunku natomiast naczynia zrzucane są z pojazdu bezpośrednio na ziemię, czasami na podstawioną starą oponę. A wystarczy wykorzystać znajdujące się w każdym POM belki, z których można stworzyć pochylnię do wyładunku.

Nie odpowiada również stawianym wymaganiom dokumentacja magazynowa. Prowadzona jest ona zazwyczaj nieprzejrzysto i chaotycznie. Kwity magazynowe w każdym zespole PGR, a są wypadki, że w zespole — w każdym gospodarstwie, są różne, przy czym służą one do manipulacji magazynowych tak produktami naftowymi, jak również ziarnem, nawozem itp. Z książki magazynowej PGR często nie można zorientować się w bieżącym stanie produktów naftowych na magazynie. Sprawa dokumentacji magazynowej nie idealnie, ale lepiej została rozwiązana na terenie POM, gdzie każdy gatunek produktu naftowego posiada oddzielną kartotekę — brak jedynie ujednolicenia kwitów magazynowych.

Bardzo poważnym działem w gospodarce materiałowej jest przechowywanie produktów naftowych i ich wydawanie z magazynów. Warunki magazynowania i wydawania opracowano w instrukcji nadzwyczaj drobiazgowo z uwzględnieniem wszystkich warunków, jakim winna odpowiadać oszczędna gospodarka produktami naftowymi i bezpieczeństwo przeciwpożarowe.

Przechowywanie produktów naftowych powinno odbywać się w magazynie wyłącznie przeznaczonym na ten cel, zabezpieczonym przed zmianami temperatury, które przyczyniają się do zmian właściwości produktów naftowych i wywołują zwiększone straty magazynowe. Magazyn musi posiadać odwietrzniki, urządzenia przeciwpożarowe i być zaopatrzony w napisy ostrzegawcze oraz hasła oszczędnościowe. Wydawanie produktów naftowych z magazynu jednostki gospodarczej powinno odbywać się na wagę, w żadnym wypadku na miarę objętościową. Wydawanie winno odbywać się przy pomocy specjalnych naczyń dystrybucyjnych, utrzymanych w należytej czystości. Nie należy nalewać produktów naftowych wprost z beczki do naczyń manipulacyjnych przez przechylenie beczki. W wypadku takim przeleje się na pewno produkt naftowy w naczyniu manipulacyjnym i obleje beczkę, choćby najszybciej cofniętą do normalnego położenia, a poza tym zanieczyszczenia osadzające się na dnie beczki mieszają się ponownie z produktem naftowym

i dostają się do zbiornika maszyny. Zanieczyszczenia osiadłe na ścianach zewnętrznych beczki dostają się, przy stosowaniu tego sposobu, z produktem do naczynia manipulacyjnego, a stamtąd do zbiornika maszyny.

W magazynie gospodarstwa PGR Jakubowice, woj. Kraków, zastano beczki z produktami naftowymi otwarte, obok nich zaś leżący luzem cement. W czasie otwierania drzwi magazynu wiatr nanosił cement na otwarte naczynia.

W gospodarstwie PGR Juszczyń, woj. Wrocław, magazyn produktów naftowych w ogóle nie istnieje. Materiały pędne i oleje rozmieszczone są przy ciągnikach, które garażują w szopach zawalonych starym rupieciem, żelaziwem, rozsypanymi nawozami sztucznymi itp. W warunkach takich przechowywane produkty naftowe ulegają zanieczyszczeniu, a równocześnie zachodzi duże niebezpieczeństwo pożaru (np. przy uruchamianiu Ursusa). Każdy kierowca ciągnika posiada przy swym ciągniku zapas produktów naftowych, co uniemożliwia kontrolę wydawania i właściwego zużycia produktów naftowych.

Magazyn w POM Szreniawa, woj. Kraków znajduje się w walącej się, starej, zamieszkałej częściowo rudrze. Z sufitu sypie się tynk na otwarte naczynia i sprzęt dystrybucyjny. Na środku magazynu złożony jest węgiel opałowy z dużym procentem miazgi.

Magazyn POM Skrobów, woj. Lublin — materiały napędowe zmagazynowane są na otwartym miejscu, obok stoją brudne wiadra, którymi czerpie się materiał pędny bezpośrednio ze zbiorników. Wydawanie olejów odbywa się przez nalewanie z zanieczyszczonych z zewnątrz beczek do wiader.

Magazyn POM Serekomla, woj. Lublin znajduje się na otwartym miejscu, nie ogrodzony. Do zbiorników dostaje się woda deszczowa. Wskutek działania promieni słonecznych beczki nagrzewają się i produkt wycieka na ziemię.

Przykładów podobnych można by wyliczyć dziesiątki. Ogólnie można by przytoczyć następujące niedociągnięcia w magazynowaniu materiałów:

1. magazyny produktów naftowych umieszczane są w większości wypadków w pomieszczeniach nie gwarantujących właściwego przechowywania (wilgoć, nawiewanie nieczystości przez szpary, brak odwietrzników względnie ich złe umieszczenie);

2. magazyny produktów naftowych umieszczane są niejednokrotnie w zabudowaniach gospodarskich (niebezpieczeństwo pożarów);

3. magazyny nie są utrzymywane w czystości (wewnątrz: błoto, kałuże wody, rozlane produkty naftowe; na zewnątrz: porozrzucane puste beczki, słoma, suche gałęzie, przepojone produktami naftowymi szmaty itp.);

4. w magazynach produktów naftowych przechowywane są niejednokrotnie inne materiały zagrażające czystości produktów naftowych, jak i zagrażające bezpieczeństwu przeciwpożarowemu;

5. we wszystkich magazynach brak kompletny, albo częściowy odpowiednich naczyń dystrybucyjnych łącznie z wagami. Powoduje to obliczanie wagi wydawanego produktu, jak i jej księgowanie, na „oko”, przy czym produkt, który nie pomieścił się w zbiorniku pojazdu, pozostaje w naczyniu dystrybucyjnym, ulegając natychmiastowemu zanieczyszczeniu;

6. posiadane przez magazyny naczynia dystrybucyj-

ne cechuje brud, brak na nich wycechowanej wagi, jak i napisów do jakich służą produktów;

7. brak na naczyniach z produktami naftowymi trwałych — zgodnie z instrukcją — oznaczeń tych produktów. Brak również oznaczeń na ścianach, na specjalnych wywieszkach, które powinny być umieszczane nad naczyniami z produktami naftowymi. W konsekwencji nie sposób zorientować się pod nieobecność magazyniera w rodzajach produktów naftowych, znajdujących się w magazynie;

8. brak tablic orientacyjnych o bieżącym stanie produktów naftowych w magazynie;

9. brak tablic i napisów ostrzegawczych na samych magazynach, jak i w odpowiedniej odległości przed magazynami;

10. brak hasel oszczędnościowych produktów naftowych;

11. we wszystkich magazynach brak kompletny, albo częściowy sprzętu przeciwpożarowego, a sprzęt posiadamy jest nieodpowiednio umieszczony względnie zanieczyszczony.

Bardzo ważnym zagadnieniem w akcji oszczędności materiałów pędnych i smarów jest kontrola ich zużycia, kontrola codzienna jak i kontrola okresowa.

Kontrolę tę prowadzi się za pomocą indywidualnych książek pracy ciągników, jak również w sprawozdawczości okresowej. Należy stwierdzić, iż kierownictwo jednostek gospodarczych nie zawsze jeszcze przywiązuje do tego zagadnienia właściwą wagę. Powstają często zaległości w prowadzeniu sprawozdawczości zużycia paliw i smarów, przez co sprawozdawczość ta nie może spełnić swego zadania kontrolnego.

W książkach pracy ciągników gospodarstwa PGR Wysoka w miesiącu marcu i kwietniu 1951 r. nie notowano w ogóle rozchodu produktów naftowych, pomimo wykonanych prac przez ciągniki. Za marzec br. zastano w książkach pracy ciągników białe kartki nie wyrwane. Zespół za miesiąc ten wysłał do Okręgu PGR sprawozdanie z wykonanych prac i zużycia paliwa, które sporządzane jest przez zespół na podstawie białych kart przesyłanych przez majątki zespołu.

W zespole PGR Żmigródek, woj. Wrocław, w książce pracy ciągnika Zetor nr 188302 odnotowano pobrane w czasie 4.IV. — 9.IV.1951 r. 15 kg oleju silnikowego na 30 godzin pracy. Ilość pobranego oleju winna starczyć wg instrukcji tegoż ciągnika na 180 godzin pracy.

Przyczyn tego stanu trzeba szukać w najniższych jednostkach gospodarczych, a więc w poszczególnych gospodarstwach PGR wzgl. w POM-ach i wśród samych traktorzystów.

Podstawowym obowiązkiem traktorzysty w zakresie gospodarki materiałowej jest codzienne prowadzenie indywidualnej książki pracy ciągnika. Codzienne prowadzenie książki pracy ciągnika pozwala w każdej chwili kontrolować wyniki jego pracy i właściwe zużycie paliwa przez ciągnik. Tylko przez stałą, bieżącą kontrolę zużycia materiałów pędnych można zapobiec

niewłaściwemu zużyciu produktów naftowych i osiągnąć oszczędności.

Obowiązkiem kierownictwa każdej jednostki gospodarczej jest szybkie analizowanie tak indywidualnych książek pracy ciągników, jak i sprawozdań okresowych z pracy posiadanych ciągników odnośnie zużycia produktów naftowych. Z uzyskanych danych trzeba wyciągać natychmiast wnioski i usuwać powody zwiększające zużycie tych produktów.

Również przez usprawnienie gospodarki transportowej można osiągnąć w rolnictwie duże oszczędności paliw płynnych.

Rzecz oczywista na ogólną akcję oszczędności paliw wielki wpływ ma również właściwa eksploatacja parku ciągnikowego w pracach rolnych oraz techniczny stan parku ciągnikowego.

Obiektywnie należy stwierdzić, iż teren ma duże trudności we właściwym wykonywaniu zarządzeń o oszczędnej i właściwej gospodarce produktami naftowymi. We wszystkich wypadkach, w czasie szeregu lustracji terenu, w rozmowach z personelem zatrudnionym w gospodarce produktami naftowymi, jak i odpowiedzialnym za technikę paliwowo-smarowniczą dał się i daje się nadal wyczuć wyraźny brak odpowiedniego wykształcenia, brak opieki władz przełożonych.

Chcąc osiągnąć właściwe wyniki w organizacji racjonalnej i oszczędnej gospodarki paliwowo-smarowniczej należy:

1. zorganizować komórki paliwowo-smarownicze, ustalając zakres ich działania na poszczególnych szczeblach organizacji terenowej oraz etat osobowy. Zadaniem tych komórek byłaby troska o całokształt gospodarki produktami naftowymi;

2. ustawić odpowiednio zagadnienie paliwowo-smarownicze w programach szkoleniowych;

3. w martwych sezonach mechanizacji prowadzić stałe doszkalanie personelu terenowego w zagadnieniach gospodarki produktami naftowymi;

4. zorganizować właściwe zaopatrzenie magazynów w odpowiedni sprzęt dystrybucyjny, sprzęt przeciwpożarowy, jednolitą dokumentację magazynową;

5. opracować właściwy typ magazynu produktów naftowych zapewniający ich czystość, jak i bezpieczeństwo przeciwpożarowe;

6. przeprowadzać jak najczęstsze kontrole o charakterze instruktażowym. W wypadku drastycznych wykroczeń przeciw dyscyplinie gospodarki produktami naftowymi wyciągać konsekwencje dyscyplinarne i karne.

Pamiętać należy, iż w toku wykonywania Planu 6-letniego nastąpi znaczny wzrost mechanizacji procesów w rolnictwie. Dla zmechanizowania prac otrzyma rolnictwo 61.000 ciągników, dużą ilość samochodów i silników spalinowych.

Koszt materiałów pędnych i smarów zużytych na obrobienie 1 ha powierzchni uprawnej stanowi około 60 procent ogólnych wydatków. W walce przeto o obniżenie kosztów produkcji zmniejszenie zużycia smarów i paliwa ma zasadnicze znaczenie.

Rolnictwo ZSRR w powojennej pięciolatce

W PODSUMOWANIU wspaniałych osiągnięć powojennego planu pięcioletniego ZSRR wybitną pozycję zajmuje radzieckie rolnictwo. Odbudowana ze zniszczeń wojennych i rozwijająca się wszechstronnie radziecka gospodarka rolna wykonała i na wielu odcinkach przekroczyła podstawowe wskaźniki powojennej pięciolatki, czyniąc dalszy olbrzymi krok naprzód w budownictwie wyższej fazy komunizmu w ZSRR. Drogę do sukcesów wytyczyło radzieckiemu rolnictwu lutowe Plenum KC WKP(b) w 1947 roku, którego uchwały ustaliły bojowy program odbudowy i rozwoju gospodarki rolnej oraz zmobilizowały ludzi radzieckich do rozwiązania trudnych i skomplikowanych zadań, stających wówczas przed rolnictwem radzieckim.

Socjalistyczna gospodarka rolna ZSRR, podobnie jak i socjalistyczny przemysł radziecki, rozwija się konsekwentnie według zasad rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej. W oparciu o uspołecznioną własność i socjalistyczną organizację pracy, na bazie najnowocześniejszego wyposażenia w sprzęt techniczny, w następstwie stosowania przodującej nauki agronomicznej — kołchozy i sowchozy w ZSRR cechuje zdecydowana przewaga nie tylko nad formami gospodarki drobnotwarowej, lecz również niewątpliwie nad formami kapitalistycznej gospodarki wielko-towarowej. Rolnictwo radzieckie w okresie powojennej pięciolatki wykazało całkowitą słuszość przewidywań J. Stalina, wypowiedzianych jeszcze w pracy „Rok wielkiego przełomu“, poświęconej XII rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. „Czyż nie jest rzeczą jasną — pisał wówczas Stalin — że nasze młode wielkie rolnictwo socjalistyczne (kołchozowe i sowchozowe) posiada wielką przyszłość, że pokaże cuda wzrostu¹⁾. Wspaniałe możliwości rozwoju, pełną żywotności dynamikę ze szczególną siłą wykazało rolnictwo radzieckie w warunkach pięciolatki powojennej.

Rozszerzona reprodukcja socjalistyczna w radzieckiej gospodarce rolnej nieustannie powiększa surowcowe i żywnościowe zasoby kraju, które stają się niezbędnym warunkiem wzrostu produkcji przemysłowej i dobrobytu mas pracujących. Rozszerzoną reprodukcję socjalistyczną w gospodarce rolnej cechuje przede wszystkim silny i wszechstronny rozwój poszczególnych dziedzin rolnictwa i hodowli zwierzęcej. W okresie powojennej pięciolatki, z wyjątkiem 1946 roku (rok silnej posuchy) rolnictwo radzieckie z roku na rok kroczyło po linii wzrastającej produkcji, systematycznie zwiększało powierzchnię upraw, osiągało coraz wyższy poziom zbiorów, podnosiło stan pogłowia w hodowli zwierzęcej.

W wyniku wykonania powojennej pięciolatki rolnictwa radzieckiego rolnictwo radzieckie znacznie przekroczyło przedwojenną produkcję zbóż chlebowych. Powierzchnia upraw tych kultur powiększona została w ciągu 5 lat o ponad 20%, przy czym zostały przekroczone planowe wskaźniki zbiorów: w latach 1949 i 1950 zbiory zbóż chlebowych były o 13% wyższe od pozo-

mu z 1940 roku i przyniosły o 345 mln pudów więcej, niż w ostatnim roku przedwojennym. Na najbardziej wartościowy rodzaj zbóż chlebowych, a mianowicie na pszenicę, przypadł wzrost produkcji w wysokości 376 mln pudów. Wykorzystując jak najskuteczniej osiągnięcia nauki i przodujących doświadczeń oraz podnosząc kulturę rolnictwa, liczne kołchozy i sowchozy uzyskały w 1950 roku doskonałe zbiory na dużych obszarach. W 750 rejonach przeciętnie zbiory pszenicy wyniosły po 100 pudów i więcej, a w 70 rejonach — po 150 i więcej pudów z 1 ha. Wysokotowarowa produkcja zbóż chlebowych stanowi główne ogniwo planowej gospodarki rolnej. Toteż sukcesy na tym odcinku posiadają olbrzymie znaczenie dla rozwoju innych dziedzin rolnictwa.

Rolnictwo radzieckie w latach powojennych²⁾

	1947	1948	1949	1950
1. Przyrost powierzchni upraw rolnych w poszczególnych latach w mln ha	brak danych	13,8	6,0	6,6
2. Prace traktorowe wykonane przez MTS (% wzrostu w stosunku do poprzedniego roku)	129	123	121	115
3. Zbiór zbóż	o 58% więcej niż w 1946 r.	ponad 7 mld pudów	7,6 mld. pudów	7,6 mld. pudów
4. Pogłowie zwierząt w kołchozach (% wzrostu w stosunku do poprzedniego roku)				
a) bydła rogatego	brak danych	115	122	110
b) koni	„	123	121	115
c) owiec i kóz	„	116	119	113
d) świń	„	175	178	128

W okresie powojennej pięciolatki rolnictwo radzieckie podniosło znacznie zbiory upraw technicznych, których powierzchnia uprawy zwiększyła się o 59% w porównaniu z okresem przedwojennym. W ciągu 5 lat zbiór bawełny zwiększył się 2,9 razy, włókna lnianego — 2 razy, buraka cukrowego — 2,7 raza, słonecznika — o 70%. Cały zbiór bawełny wyniósł w 1950 roku 3,7 mln ton, wobec 2,7 mln ton w 1940 roku, tzn. podniósł się w porównaniu z okresem przedwojennym o 39%. Na odcinku warzyw i ziemniaków powierzchnia upraw zwiększyła się w 1950 roku o 5% w porównaniu z 1940 rokiem, a cały zbiór ziemniaków podniósł się w porównywanych latach o 21%.

²⁾ wg P. Kuźminowa: Nieustanny rozwój gospodarki narodowej ZSRR — prawo socjalizmu. „Woprosy Ekonomiki“ nr 6 1951 r. str. 31.

¹⁾ J. Stalin, Zagadnienia Leninizmu wyd. pol. 1947, str. 252.

Rolnictwo radzieckie osiągnęło po wojnie równie poważne wyniki w hodowli zwierzęcej. W porównaniu ze stanem przedwojennym ogólny stan pogłowia, zdziśiatkowanego w czasie wojny podniósł się w 1950 roku o 4%, przy czym w ciągu 5 lat powojennych pogłowie bydła rogatego wzrosło o 40%, owiec i kóz o 63%, świń — o 49% itd.

Nieustanny rozwój socjalistycznej gospodarki rolnej ZSRR i jej wielkotowarowy charakter zapewniły zaopatrzenie ludności w coraz większe ilości artykułów żywnościowych i stworzyły silną bazę surowcową dla dalszego rozwoju produkcji przemysłu lekkiego i spożywczego. Rolnictwo radzieckie dzięki szybkiemu tempu swej odbudowy przyczyniło się do tego, że już w 1947 roku, a więc w dwa lata po zakończeniu wojny, państwo było w możności znieść system kartkowy i mogło konsekwentnie rozwijać wewnętrzny handel radziecki. Charakteryzując rolnictwo radzieckie w referacie sprawozdawczym na XVIII Zjeździe Partii, J. Stalin mówił:

„...Wysoki stopień towarowości produkcji kolchozowo-sowchozowej stanowi niezmiernie doniosłą jej właściwość, posiadającą wielkie znaczenie dla zaopatrywania kraju.

W tej to właściwości kolchozów i sowchozów kryje się właśnie sekret, dzięki któremu krajowi naszemu udało się tak łatwo i szybko rozwiązać problemat zbożowy, problemat dostatecznego zaopatrzenia ogromnego kraju w zboże towarowe³⁾.

Ta wypowiedź Stalina znalazła klasyczne potwierdzenie w wynikach radzieckiego rolnictwa w ciągu pięciolatki powojennej właśnie w wysokim wzroście towarowości produkcyjnej, rolnej i w nieprzerwanym procesie rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej na wszystkich odcinkach rolnictwa i hodowli zwierzęcej. Rozszerzona reprodukcja socjalistyczna w gospodarce rolnej prowadzi konsekwentnie do wzrostu akumulacji socjalistycznej. Państwo radzieckie przenacza na rozwój rolnictwa olbrzymie nakłady inwestycyjne. Budżet państwowy na rok 1951 przewiduje kredyty na finansowanie gospodarki rolnej i leśnej w wysokości 39 mld rubli, tzn. a 4,8 mld rubli więcej, aniżeli wydatkowano w 1950 roku.

Niepodzielne fundusze kolchozów z końcem 1950 roku zwiększyły się 1,6 razy w porównaniu z 1940 rokiem. Wzrosły znacznie środki trwałe i dochody pieniężne kolchozów. Wzrost akumulacji i rozwój produkcji kolchozowej stanowią materialną podstawę nieprzerwanego podnoszenia dobrobytu i kultury kolchozów.

Wyniki powojennej pięciolatki świadczą o tym, że wzrost produkcji rolnej oraz wzrost dochodów kolchozów i kolchoźników osiągany jest na podstawie powiększania i utrwalania gospodarki kolchozowej, na podstawie rozszerzenia materiałowo-technicznej bazy rolnictwa, zwiększania się roli ośrodków maszynowo-traktorowych oraz przygotowania nowych, kwalifikowanych kadr organizatorów produkcji rolnej — mistrzów rolnictwa, hodowli zwierzęcej i mechanizacji.

W latach powojennej pięciolatki do radzieckiego rolnictwa zostały skierowane dziesiątki tysięcy specjalistów z wyższym i średnim wykształceniem. Przepr-

wadzono przeszkolenie w zakresie obsługi traktorów, maszyn rolniczych i innego sprzętu mechanicznego. Nauczanie w dziedzinie agrotechniki przyjęło olbrzymie rozmiary. Na trzyletnim kursie z tej dziedziny pobierało naukę w 1950-51 roku 2.540 tys. kolchoźników. Na kursach skróconych, zorganizowanych dla kierowników brygad, kierowników farm hodowlanych i kierowników ogniw pobierało naukę 1.216 tys. osób. Wykłady na tych kursach powierzone były ponad 100 tys. specjalistom gospodarki rolnej.

W celach dalszego rozwoju systemu kolchozowego i wzrostu sił wytwórczych w gospodarce rolnej ZSRR, podjęta została na dużą skalę akcja scalania mniejszych kolchozów. Doświadczenia wykazały, że większe kolchozy mają znaczną przewagę nad mniejszymi, że skuteczniej rozwijają gospodarkę społeczną, podchodząc do swych zadań od strony przodującej agrotechniki. Mogą one bardziej celowo i równomierne dokonać podziału siły roboczej w ciągu roku i wykorzystać narzędzia produkcji, mogą w szybkim tempie podnosić wydajność pracy i osiągać wysokie dochody. Scalenie drobnych kolchozów odpowiada w pełni obecnemu poziomowi rozwoju socjalistycznej gospodarki rolnej w ZSRR, zmierzającej w coraz większym stopniu po drodze mechanizacji i elektryfikacji procesów produkcyjnych, po drodze wprowadzania w życie osiągnięć nauki i doświadczeń przodowników oraz podnoszenia poziomu agrozoo technicznej kultury. W wyniku scalania drobnych kolchozów w radzieckiej gospodarce kolchozowej w jeszcze szybszym niż dotychczas tempie będzie wzrastał postęp techniczny. Wielkie kolchozy dysponujące znacznymi rezerwami siły roboczej i środkami pieniężnymi, mają możliwość przeznaczać na rozwój swych gospodarstw wysokie nakłady inwestycyjne, mają możliwość zaopatrywać się w nowoczesne wyposażenie elektrotechniczne przeprowadzać wzorowe nawadnianie przy pomocy energii elektrycznej itd.

Produkcja, uczy marksizm-leninizm, odgrywa decydującą i określającą rolę w rozwoju każdego społecznego systemu. Zasada ta w pełnej mierze odnosi się również do systemu kolchozowego. Długoletnie doświadczenia budownictwa kolchozowego wykazały, że rozwój społecznej produkcji w końcowym rachunku określa wszystkie strony życia kolchozowego, określa dobrobyt materialny i poziom kulturalny kolchoźników. Dlatego też partia Lenina-Stalina konsekwentnie prowadzi radzieckie rolnictwo po linii wzrostu produkcji kolchozowej, w wyniku czego pomnaża się społeczne bogactwo arteli, podnosi się wartość dniówki obrachunkowej w kolchozach, rosną dochody pieniężne i dochody w naturze kolchoźników.

*

Sukcesy rolnictwa radzieckiego, osiągnięte w ciągu powojennej pięciolatki stalinowskiej, związane są z szybkim wzrostem wyposażenia technicznego oraz z potężnym rozwojem sił wytwórczych gospodarki rolnej. Jeżeli w 1940 roku Związek Radziecki liczył 7.069 ośrodków maszynowo-traktorowych, to w 1947 roku liczba ich zwiększyła się do 7.584, a w 1951 przekroczyła 8.400⁴⁾. Przemysł ZSRR wyprodukował w 1950 roku w porównaniu z 1940:

3) J. Stalin, Zagadnienia Leninizmu, wyd. pol. 1947 r., str. 535

4) P. Łobanow, Socjalistyczna gospodarka rolna w powojennej pięciolatce. Bolszewik nr 10, 1951 r. str. 11

traktorów	3,8 razy więcej
kombajnów	3,6 razy „
plugów traktorowych	3,1 razy „
siewników traktorowych	5,5 razy „
kultywatorów	3,1 razy „

Rolnictwo radzieckie w ciągu pięciu lat powojennych otrzymało do swej dyspozycji: 536 tys. traktorów (w przeliczeniu na jednostkę o mocy 15 KM), 93 tys. kombajnów zbożowych w tej liczbie 39 tys. kombajnów samochodowych), 341 tys. plugów traktorowych, 254 tys. siewników traktorowych, 249 tys. kultywatorów i wiele innych maszyn rolniczych.

Szybki wzrost zaopatrzenia ośrodków maszynowo-traktorowych w nowoczesny sprzęt techniczny pozwolił na znaczne przekroczenie przedwojennego poziomu mechanizacji prac rolnych. W 1950 roku radzieckie ośrodki maszynowo-traktorowe (MTS) wykonały o 15% więcej prac, niż w 1949 roku i o przeszło 40% więcej, niż w 1940 roku. Przed wojną ośrodki maszynowo-traktorowe wykonywały w kolchozach około 90 rodzajów prac, a w 1950 roku wykonywały już 170. Ponad 90% orki w kolchozach wykonano w ostatnim roku powojennej pięcioletki przy pomocy traktorów, zaś 50% zbiorów uprzątnięto przy pomocy kombajnów. Obecnie ośrodki maszynowo-traktorowe wykonują nie tylko prace polne, lecz biorą również udział w sadzeniu ochronnych pasów leśnych, w nawadnianiu i w innych pracach — jak np. przeprowadzanie mechanizacji procesów pracochłonnych na fermach hodowlanych.

Wykorzystanie sprzętu technicznego w ośrodkach maszynowo-traktorowych znacznie zwiększyło się. Przeciętna wydajność traktora (w przeliczeniu na jednostkę o mocy 15 KM) podniosła się w 1950 roku o 15%, w porównaniu z okresem przedwojennym i średnio wynosiła 475 ha orki w porównaniu z 411 ha w 1940 roku. Na każdy kombajn długości 15 stóp, w 1950 roku zebrano zboża z 272 ha wobec 238 ha w 1940 roku.

Zakres prac traktorów powiększył się w roku bieżącym o 20% w porównaniu z rokiem ubiegłym. Podniósł się również znacznie poziom mechanizacji podstawowych prac rolnych. Ośrodki maszynowo-traktorowe zaplanowały na rok bieżący orkę w 90 — 95% w łącznej powierzchni uprawnej.

W parku maszynowo-traktorowym nastąpiły poważne zmiany jakościowe. Po wojnie przemysł radziecki rozpoczął masową produkcję 150 nowych typów wysokowydajnych, nowoczesnych maszyn rolniczych. Jeśli przed wojną przemysł radziecki produkował traktory przeważnie o silnikach pracujących na nafcie, to obecnie ośrodki maszynowo-traktorowe zaopatrzone zostały w wielką ilość traktorów gąsienicowych z silnikami dieslowskimi, które zużywają o 30 — 40% mniej paliwa.

Dla produkcji traktorów i maszyn rolniczych szybko rozbudowana została w ZSRR potężna baza przemysłowa. Przed wojną w Związku Radzieckim istniały 3 zakłady produkujące traktory. Obecnie czynnych jest 7 potężnych zakładów (Ałtajski, Stalingradzki, Charkowski, Czelabiński, Władymirski, Lipecki i Miński). Odbudowano również i zbudowano wiele zakładów budowy maszyn rolniczych.

Ogromnych prac dokonano również w dziedzinie

elektryfikacji rolnictwa. Przed wojną w rolnictwie pracowało ponad 10 tys. motorów elektrycznych o mocy 275 tys. kW. W okresie pięcioletki zelektryfikowano 10 tys. kolchozów i 2,5 tys. ośrodków maszynowo-traktorowych. W 1949 roku rolnictwo radzieckie zużywało 425 mln kWh energii elektrycznej. Natomiast w 1950 roku czynne już były maszyny elektryczne o łącznej mocy 1 mln kW. Liczba zelektryfikowanych kolchozów wzrosła do 30 tys., a ośrodków maszynowo-traktorowych do 6 tys. Moc elektrowni wiejskich pod koniec 1950 roku zwiększyła się 2,8 razy w porównaniu z 1940 rokiem.

Całkowita elektryfikacja wsi radzieckiej przynosi znaczną oszczędność w użytkowaniu siły roboczej. Tak więc przy młóceniu zboża oszczędza się dzięki elektryfikacji około 50% siły roboczej, przy oczyszczaniu ziarna — 65%, przy przemiale ziarna — 30%, przy nawadnianiu — 80%, przy dojeniu krów — 50%, przy stryżeniu owiec — 50%, przy zaopatrywaniu ferm w wodę — 75% itd. Każdy kilowat energii elektrycznej zużytej w rolnictwie zastępuje pracę 8 robotników.

W roku bieżącym w kolchozach ZSRR zastosowano przy sprzęcie zbóż potokowy system pracy. Polega on na jednoczesnym sprzęcie zbóż, oczyszczaniu plonów, młóceniu oraz suszeniu ziarna. Cykl tych robót obejmuje również układanie słomy w sterty oraz odwożenie ziarna do elewatorów. Dzięki zastosowaniu systemu potokowego wiele kolchozów przeprowadziło w szybkim tempie i wzorowo całą akcję żniwną.

Rolnictwo radzieckie postawione zostało w 1951 roku wobec nowych i coraz większych zadań. Ogólnonarodowy plan gospodarczy na rok bieżący ustalił znacznie wyższe wskaźniki ilościowe, a przede wszystkim jakościowe, dla poszczególnych dziedzin całego rolnictwa. Doniosły wpływ na rozwój rolnictwa wywiera socjalistyczny ruch współzawodnictwa o wysokowydajne wykorzystanie sprzętu technicznego i dalsze podniesienie poziomu urodzajów. Ta forma współzawodnictwa podjęta została z inicjatywy kierownika brygady traktorowej i ośrodka traktorowo-maszynowego (małorosyjska MTS pow. Krasnodarskiego), Iwana Buniejewa, Bohatera Pracy Socjalistycznej. Brygada Buniejewa zobowiązała się osiągnąć zbiór ozimej pszenicy w ilości 150 pudów z każdego hektara na powierzchni 1.221 ha, słonecznika nie mniej niż 120 pudów z 1 ha na powierzchni 201 ha, jęczmienia — nie mniej niż 120 pudów z 1 ha na powierzchni 184 ha, bawełny nie mniej niż 48 pudów z 1 ha na powierzchni 300 ha. Brygada przejęła na warunkach socjalistycznego użytkowania wszystkie traktory i inwentarz przyczepny, walcząc między innymi o to, aby traktory „STZ-ChTZ“ wykonywały swą pracę przeciętnie na obszarze 700 ha, zamiast obrabianych dotychczas 500 ha.

Włączenie się wszystkich brygad traktorowych w ruch współzawodnictwa podjętego przez Buniejewa pozwoliło podnieść na wyższy poziom wydajność maszyn, obniżyć koszt własny i polepszyć jakość robót traktorowych oraz w konsekwencji podnieść urodzaje upraw. Wstępne dane o wynikach zbioru tegorocznych plonów zapowiadają, że w rolnictwie radzieckim nastąpił dalszy jego rozwój na wszystkich odcinkach i że wniesiony został nowy wkład w umocnienie potęgi gospodarczej ZSRR.

ODPADKI na pozór wydają się rzeczą błahą, bez znaczenia, nadającą się jedynie i wyłącznie na śmietnik. Stąd do niedawna jeszcze panowały u nas przestarzałe i niestuszne pojęcia, że odpadki nie są i nie mogą być pełnowartościowym surowcem dla produkcji. Tymczasem doświadczenia wykazały pełną równowartość wyrobów z odpadków z produktami wytwarzanymi z surowców pełnowartościowych. Doświadczenia wykazały, że produkcję wielu artykułów można doskonale oprzeć na odpadkach skóry, drzewa, materiałów włókienniczych, metalu, papieru itd. Przestarzałe pojęcia zostały nieomal całkowicie wyrugowane. Surowiec odpadkowy znalazł się na warsztatach. Jest przerabiany na wiele pożytecznych artykułów codziennego i masowego spożycia.

W Związku Radzieckim produkcja drobnej wytwórczości w 80 proc. oparta jest o surowce odpadkowe. U nas natomiast zużycie surowca odpadkowego nie jest jeszcze stosowane we właściwym zakresie. A przecież łatwo można się przekonać, że torba skórzana nie musi być wykonana ze skóry całej, że spinacze biurowe nie muszą być wykonane z pełnowartościowego drutu, że gałki do liczydeł nie muszą być wyrabiane z dłużycy, a zabawki, czy nawet odzież dziecięca i ich elementy, doskonale produkować można z pozornie nieprzydatnych odpadków surowcowych.

Szczególne znaczenie wśród odpadków ma makulatura. Jest ona bowiem cennym surowcem dla przemysłu papierniczego, zastępującym w dużym stopniu celulozę i ścier drzewny. Toteż zagadnienie właściwej

gospodarki makulaturą, a zatem ewidencjonowanie, magazynowanie, rozdział i rozprośzenie, nabrało cech rzeczywistości w ostatnich dniach po wydaniu odpowiedniej uchwały w tej sprawie przez Prezydium Rządu.

Uchwała Prezydium Rządu nakłada na wszystkich urzędy, instytucje i przedsiębiorstwa obowiązek gromadzenia i odpowiedniego przechowywania wszelkich zniszczonych papierów, akt archiwalnych, druków, gazet, opakowań papierowych, tekturowych itp., których okres przechowywania zgodnie z obowiązującymi przepisami upłynął.

Kierownicy poszczególnych jednostek organizacyjnych — w myśl uchwały — zobowiązani zostali do wyznaczenia specjalnych pracowników, którzy zajmować się będą zbieraniem makulatury i przekazywaniem jej do zbiornic Centrali Odpadków Użytkowych. Pracownicy ci pełnić będą związane ze zbiórką funkcje poza godzinami pracy, pobierając ustalone wynagrodzenie.

Równocześnie Centrala Odpadków Użytkowych zorganizowała z udziałem rad narodowych zbiórkę makulatury w domach prywatnych. Trzeba zaznaczyć, że ta akcja na ogół przebiega jeszcze słabo, ze względu na małe zainteresowanie ze strony rad narodowych.

Wiele pracy i wysiłków jeszcze potrzeba, aby zbieranie odpadków, w tym również makulatury przebiegało należycie, w sposób umożliwiający wykorzystywanie ich we wszelkiej produkcji.

CZYN LIPCOWY WYKONANY

Chlubną tradycją mas pracujących Polski ludowej stało się uczczenie wzmożoną pracą każdego święta narodowego, każdego wielkiego wydarzenia w kraju. Podejmowane zobowiązania przynoszą tysiące ton dodatkowej produkcji oraz milionowe oszczędności. Obecnie na cześć siódmej rocznicy Manifestu PKWN zakończyliśmy nowy zryw twórczego entuzjazmu. Na apel huty „Kościuszk” — inicjatora współzawodnictwa Czynu Lipcowego setki zakładów podjęły zobowiązania produkcyjne. Do czynu lipcowego stanęła również inteligencja pracująca, mała i średniorolni chłopci. Już na kilka dni przed Świętem Odrodzenia o pełnej realizacji zobowiązań lipcowych donosiły nie tylko poszczególne kopalnie, fabryki, zakłady pracy, ale również całe ośrodki przemysłowe.

WIELKIE sukcesy w realizacji Czynu Lipcowego odnieśli hutnicy ślascy. Wyprodukowali oni dodatkowo stal i inne produkty wartości 14 mln. zł. Szczególnie dużym osiągnięciem wykazały się wydziały koksownicze hut, przekraczając planowaną produkcję lipcową o 1.200 ton koksu. Sama załoga hut „Kościuszk” dała dodatkowe tony na sumę 1.742.500 zł realizując swoje zobowiązania w 127%.

Według niepełnych jeszcze danych w Cynie Lipcowym górnicy dali dodatkowo około 100 tys. ton węgla.

Kilkanaście tysięcy metalowców Śląska, wykonując swe zobowiązania, uzyskało dla gospodarki naro-

dowej ponad 4.400 tys. zł oszczędności.

Ponad 2 mln. zł wynosi wartość Czynu Lipcowego pracowników przemysłu elektrotechnicznego, którzy zobowiązania swoje przekroczyli średnio o 9,6%.

Czyn Lipcowy włóknarzy łódzkich przyniósł 13 mln. zł.

Podobne sukcesy osiągnęli robotnicy innych przemysłów. I tak między innymi robotnicy budowlani Śląska wygospodarowali ponad 3.415 tys. zł, a pracownicy komunikacji ponad 4.394 tys. zł. Świat pracy na Wybrzeżu uzyskał ponad 20 mln. zł oszczędności. Szczególnie duży sukces osiągnęła załoga Zakładów im.

Gen. Świerczewskiego w Elblągu, która dała dodatkową produkcję wartości 500 tys. zł. Podobne meldunki złożyli robotnicy portowi i marynarze wielu statków. Czyn Lipcowy pracowników Polskiej Marynarki Handlowej przyniósł ogółem 1.024 tys. zł.

W przeddzień Święta Odrodzenia w Fabryce Wyrobów Precyzyjnych im. Gen. Świerczewskiego w Warszawie uruchomiono produkcję w nowowytworzonych halach. Ażeby w terminie oddać do użytku nowowytworzone hale, cała załoga w ciągu kilkunastu dni uruchomiła ponad 200 obrabiarek, przestawiła i zmontowała według nowej techniki z górą 500 obrabiarek oraz przeniosła maszyny o łącznej wadze 3.000 ton, nie przerywając normalnej produkcji. Dało to około 100 tys. dodatkowych roboczogodzin oszczędności. Pragnąc jednocześnie wykonać i przekroczyć plan lipcowy, robotnicy wzmogli wydajność, przekraczając produkcję majową o 9%.

Załoga Piotrkowskiego Kombinatoru Bawełnianego wykonała zobowiązanie przedterminowego uruchomienia kombinatu w dniu 21 lipca, zamiast,

jak przewidywał plan w początkach października bieżącego roku.

Na 6 tygodni przed terminem, w dniu 21 lipca uruchomiono w Zakładach Starachowickich pierwszą w Polsce całkowicie zmechanizowaną odlewnię żeliwa. Jest to nowy sukces polskiej myśli technicznej. Wszystkie urządzenia, które umożliwiły wprowadzenie po raz pierwszy potokowego systemu produkcji odlewów samochodowych, zostały wykonane przez załogę Zakładów we własnym zakresie. Załoga Zakładów Starachowickich, przy współpracy Głównego Instytutu Odlewnictwa wykonała również nowy zespół urządzeń do transportu płynnego metalu. Innym, poważnym sukcesem załogi Zakładów Starachowickich jest oddanie do użytku o dwa miesiące wcześniej całkowicie przebudowanego i zmodernizowanego wielkiego pieca hutniczego. Wydajność pieca dzięki przebudowie wzrosła o 20%.

W hucie „Bobrek” rozpoczęła pracę olbrzymia dostarczona ze Związku Radzieckiego turbodmuchawa, która obsługiwać będzie kilka wielkich pieców. W Chorzowskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego w dwóch kopalniach oddano do użytku nowoczesne urządzenia do podsadzki płynnej. W Szczecinie uruchomiono nowoczesną mechaniczną fabrykę pieczywa, która wypieka

dziennie 50 ton chleba. W Zakładach Chemicznych w Dworach uruchomiono na dwa miesiące przed zaplanowanym terminem dział produkcji półkoksu. W Tarnobrzegu dokonano otwarcia trzeciej w kraju bazy remontu obrabiarek. W Milanówku pod Warszawą otwarto nowo-wybudowaną fabrykę narzędzi chirurgicznych i dentystycznych. W Gnieźnie uruchomiono największą w Polsce garbarnię, która powiększyła liczbę potężnych budowli socjalizmu. W Brzegu (woj. opolskie) rozpoczęła produkcję — na 70 dni przed terminem — największa w Polsce i jedna z największych w Europie, olejarnia. W Zakładach Farmaceutycznych w Starogardzie, w ramach zobowiązań lipcowych uruchomiony został jako pierwszy w kraju dział produkcji sulfatiazolu. Już w najbliższym czasie ten cenny środek leczniczy, służący do leczenia różnego rodzaju infekcji, znajdzie się na rynku.

W dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, największym sukcesem było oddanie do użytku robotnikom Nowej Huty 9 bloków, liczących 550 izb. Ponadto w Nowej Hucie wykończono gmach urzędu pocztowego, szkołę oraz dom handlu i rzemiosła, w którym znajdują pomieszczenie spółdzielnie krawieckie, szewskie, elektromonterskie, zegarmistrzowskie

i szereg innych punktów usługowych. W Szczecinie uruchomiono osiedle akademickie, w którym zamieszka ponad 2.000 młodzieży studiującej na wyższych uczelniach.

W dniu Święta Odrodzenia uruchomiono także szereg obiektów socjalnych. Między innymi w Istebnej otwarty został nowy wspaniały pawilon sanatorium przeciwgruźliczego, w którym mieści się oddział leczenia gruźlicy kostnej. W Szczecinie oddano do użytku nowoczesne zakłady lecznictwa i diagnostyki. W Warszawie uruchomiono największy w Polsce Powszechny Dom Towarowy, którego wspaniały gmach jest prawdziwą ozdobą stolicy.

W całym kraju w ramach Czynu Lipcowego oddano do użytku wiele innych, mniejszych, niemniej jednak ważnych obiektów przemysłowych, nowych urządzeń w istniejących zakładach, wykończono setki mieszkań, dokonano licznych inwestycji komunikacyjnych, uruchomiono nowe placówki socjalne i kulturalne.

22 Lipca zmienił oblicze Polski. Nie chcemy już nigdy być słabym, zacofanym krajem. Nie chcemy dawać powodu do określeń „Polska kraj rolniczy”. Pragniemy być silnym, przemysłowym, niezawisłym krajem, w całym tego słowa znaczeniu. (ASz)

GÓRNICTWO WĘGLOWE

Jednym z zadań, stojących przed polskim przemysłem jest rozszerzenie bazy surowcowej, będącej podstawą rozwoju sił gospodarczych naszego kraju. Dlatego też w okresie Planu 6-letniego ogromny nacisk kładzie się na wyszukiwanie coraz to nowych źródeł surowcowych. Prócz dokonywanych prac odkrywczych, drugim ważnym zagadnieniem jest pełne wykorzystanie znanych dotychczas źródeł surowcowych. Gospodarka taka pozwoli na zmniejszenie importu i zastąpienie dotychczas sprowadzanych surowców własnymi.

WĘGIEL jest jednym z najważniejszych i najbogatszych surowców w Polsce. W okresie powojennym nastąpił rozwój górnictwa węgla kamiennego i brunatnego. Już w roku 1949 w przeliczeniu na jednego mieszkańca produkowano 3,2 tony węgla kamiennego tj. prawie trzy razy więcej niż w roku 1937.

Plan 6-letni postawił przed górnictwem węglowym jeszcze większe zadania. W roku 1955 produkcja węgla kamiennego dojdzie do imponującej liczby 100 mln. ton rocznie, natomiast wydobyte węgla brunatnego wzrośnie w tym samym czasie do 8,4 tony.

Zadania na rok 1950 i pierwsze półrocze roku 1951 zostały zrealizowane przez górnictwo węglowe. W II kwartale 1951 roku plan produkcji węgla kamiennego został wykonany w 103%, co w porównaniu z analogicznym kwartałem roku 1950 wynosi 110%.

Ostatnio w Katowicach odbyła się narada aktywu gospodarczego przemysłu węglowego, na której przeprowadzono szczegółową analizę rozwoju polskiego przemysłu górniczego w pierwszym półroczu br. Na podstawie dotychczasowych osiągnięć naszych kopalń przewiduje się dalszy wzrost wydajności pracy.

Górnictwo węglowe ma do zainicjowania w rb. szereg sukcesów. Wiele kopalń przekroczyło swoje zadania produkcyjne. Między innymi kopalnia „Mortimer” plan produkcji za pierwsze półrocze rb. wykonała w 108,5%, a załoga kopalni „Wanda-Lech” uzyskała 106,7% planu. Wśród zakładów, które osiągnęły w II kwartale br. najwyższy wzrost wydajności, znajdują się kopalnie „Niwka-Modrzejów”, „Rymer”, „Murcki” i „Katowice”.

Korzystanie z doświadczeń Związku Radzieckiego, postępująca naprzód mechanizacja procesów wydobywczych oraz rozwijający się coraz bardziej ruch współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, jak również przekazywanie doświadczeń przodujących górników i przodujących kopalń innym górnikom i innym kopalniom, przyczynił się do większego wzmocnienia produkcji i przekraczania planów.

Doniosłe znaczenie dla wykonania

planu produkcyjnego górnictwa miało współzawodnictwo o przyspieszenie cyklu produkcji. Stanowi ono jedno z najcenniejszych osiągnięć przemysłu węglowego w drugim roku Planu 6-letniego. Dzięki temu współzawodnictwu uzyskano np. w maju br. o 52 tys. ton wyższe wydobycie na ścianach, niż w kwietniu. Podstawowym warunkiem upowszechnienia tej metody pracy jest wprowadzenie na wszystkich ścianach węglowych harmonogramów pracy, zapewnienie kontroli ich wykonania, stworzenie jak najlepszych warunków transportu urobionego węgla i zaopatrzenia materiałowego.

W oparciu o doświadczenia przodujących górników radzieckich powstaje obecnie w naszym przemy-

śle węglowym nowa forma współzawodnictwa, tzw. współzawodnictwo dwustronne. Polega ono na podejmowaniu konkretnych zobowiązań przez dwie brygady lub dwóch górników, podpisujących wspólną umowę o współzawodnictwie.

Postępuje również naprzód mechanizacja procesów wydobywczych. Do chwili obecnej zmechanizowano już w niektórych kopalniach w 89,9% transport węgla z miejsca jego urabiania. W najbliższym czasie nastąpi dalsze usprawnienie transportu wewnętrznego kopalń przez wprowadzenie rozkładów jazdy pociągów na dole, transportujących węgiel i materiały pomocnicze.

Pracujące w naszych kopalniach kombajny typu „Donbass” dają co-

raz wyższą produkcję. W kopalni „Anna” jeden agregat tego typu urabia w ciągu dnia węgiel na ścianie długości 60 metrów, dając produkcję sięgającą 160 ton dziennie.

Napływają również do przemysłu węglowego młode kadry pracowników. Młodzież zatrudniona w kopalniach rekrutuje się przeważnie ze wsi. Ten szeroki napływ młodzieży do przemysłu węglowego nakłada poważne zadania na kierownictwo kopalń, aktyw partyjny i związkowy, ponieważ jednym z podstawowych zadań stojących przed przemysłem węglowym jest podniesienie wydajności pracy, które może być osiągnięte przez racjonalne rozmieszczenie ludzi zatrudnionych bezpośrednio na przodku. (wb.).

PRZEMYSŁ CEMENTOWY

W związku z ogromnym programem budowlanym Planu 6-letniego przemysł nasz dokonuje wielkiego wysiłku, aby sprostać zadaniom i nie dopuścić do przestojów lub zahamowania tempa budów z powodu niedostatecznego zaopatrzenia w materiały i sprzęt. Bez dostatecznej ilości cementu, cegły, wapna budowlanego i innych materiałów budowlanych, bez odpowiedniego zastosowania sprzętu budowlanego nie można by wykonać całego programu budowlanego w terminach określonych przez plan. Z zagadnieniem tym łączy się ściśle sprawa wzrostu produkcji cementu. W okresie sześćciolecia produkcja cementu wzrośnie dwukrotnie i wyniesie w roku 1955 — 4.900.000 ton. W przeliczeniu na jednego mieszkańca będziemy produkować w roku 1955 — 183 kg cementu, czyli prawie cztery razy tyle co przed wojną. Tak wielki wzrost produkcji cementu osiągniemy przez rozbudowę oraz przez modernizację i udoskonalenie metod eksploatacji w istniejących zakładach, a przede wszystkim dzięki wybudowaniu kilku wielkich nowoczesnych cementowni.

JAKKOLWIEK polski przemysł cementowy należy do najstarszych wśród cementownictwa światowego, to jednak dopiero po przemianach struktury gospodarczej i społecznej w Polsce ludowej produkcja cementu uzyskała odpowiednie warunki rozwoju i stanowi jedną z ważnych gałęzi w naszym przemyśle kluczowym. Pomyślny i trwały rozwój cementownictwa uwarunkowany jest przede wszystkim bogatymi zasobami posiadanych surowców, mianowicie: wapnia, kredy, marglu, gliny i gipsu, a także obfitością węgla, służącego do wypalania półproduktu — klinkieru cementowego.

Surowce te występują w dużych uwarstwionych pokładach lub w jednolitej masie w różnych okolicach Polski. Dzięki posiadanym surowcom, wielkiemu doświadczeniu oraz ścisłej kontroli produkcji, produku-

jemy cement o pierwszej jakości, ceniony nie tylko w kraju, ale również przez zagranicznych odbiorców.

Plan 6-letni otwiera przed przemysłem cementowym szerokie perspektywy rozwojowe, jako dostawcy podstawowego materiału do inwestycji budowlanych. Znaczny wzrost produkcji cementu pozwoli, poza szerszym niż dotychczas stosowaniem betonu i żelbetonu w budownictwie, również na wyrób tzw. materiałów nowych i na prefabrykację. Poza tym specjalizacja produkcji wprowadzi na rynek nowe marki i gatunki cementu, zgodnie z wymogami nowoczesnego budownictwa.

Zaznaczyć tu należy, iż kilka nowych gatunków cementu ukazało się już na rynku. Jest to zagadnienie niezmiernie ważne, ponieważ właściwe użycie różnych marek cementu daje duże oszczędności w pro-

dukcji cementu i w jego zużyciu na budowie. Nadto w związku z budową Metra w Warszawie ma nastąpić produkcja cementów ekspansyjnych, niezbędnych przy tego rodzaju budowach.

Jedną z najbardziej zaawansowanych wielkich budowli socjalistycznych Planu 6-letniego jest nowa cementownia „Odra” w Opolu — jeden z największych w Europie ośrodków przemysłu cementowego.

Cementownia „Odra” została uruchomiona 22 lipca bieżącego roku. Jest ona jednym z poważniejszych sukcesów drugiego roku Planu 6-letniego. Większość urządzeń nowej cementowni zapewnia prawie całkowitą mechanizację pracy. W porównaniu z przeciętną dawną cementownią, „Odra” wymaga trzykrotnie mniejszej obsługi, przy dwa razy większej produkcji. Zaznaczyć również należy, że nieodłączny obraz każdej dawnej cementowni — białe warstwy szkodliwego pyłu — w cementowni „Odra” będzie zupełnie wykluczony. Na straży zdrowia robotników stoją potężne elektrofiltry, oczyszczające powietrze z pyłu. Natomiast gazy odlotowe, powstające przy wypalaniu cementu, uchodzą tzw. centryklonami.

Budowa „Odry” jest przykładem socjalistycznej, harmonijnej współpracy starych kadr inżynierskich z nową, ludową inteligencją techniczną, wyrosłą z klasy robotniczej. Śmiało realizowane hasło wysuwania przodujących robotników pozwoliło w czasie budowy cementowni „Odra” stworzyć trzon młodej kad-

ry z 97 pracowników fizycznych, którzy objęli już stanowiska w poszczególnych działach technicznych i administracyjnych. Młodzi robotnicy, w większości pochodzący z pobliskich wsi, dzięki troskliwej opiece doświadczonych majstrów szybko zdobywają potrzebne wiadomości. Ponadto przeszkolono 24-osobową grupę tokarzy, ślusarzy i mechaników, wśród których większość stanowią kobiety. Najzdolniejsi zaś robotnicy kierowani są na studia techniczne.

W okolicach Lublina, w Rejowcu powstaje obok starej cementowni „Pokój“, nowa cementownia, którą śmiało można nazwać olbrzymem. Budująca się rejowiecka cementownia jest, obok fabryki samochodów ciężarowych w Lublinie, największą inwestycją na Lubelszczyźnie, a zarazem jedną z najwspanialszych budowl socjalizmu.

Hale produkcyjne, piece, magazyny, budynki pomocnicze cementowni zajmować będą obszar 24 ha. Na terenie cementowni zostanie ułożony szereg bocznic normalnotorowych, których łączna długość wyniesie ok. 11 km.

Dla zabezpieczenia odpowiednich warunków bytu pracującym na budowie robotnikom wybudowano 8 hoteli, które mogą pomieścić 800 osób. Zatrószczono się również o robotników i pracowników przyszłej cementowni. W tym celu ZOR buduje dla nich nowoczesne gmachy mieszkalne.

Trzecią z rzędu budującą się wielką cementownią jest cementownia w Wierzbicy pod Radomiem. Tutaj brygady montażowe „Mostostalu“ przystąpiły już do montażu poszczególnych elementów wielkich pieców cementowych, dostarczonych przez

Związek Radziecki. Budowniczowie cementowni w Wierzbicy odnieśli ostatnio poważny sukces, wykonując przed terminem fundamenty pod młyny do mielenia marglu, pod silosy magazynowe cementu oraz pod kompresory. Przy wznoszeniu fundamentów powszechne uznanie załogi budującej cementownię zdobyli uczniowie szkoły organizacyjnej ZMP w Radomiu, którzy ochotniczo wybudowali jeden z fundamentów.

Obok budowy wielkich cementowni powstaną również dwie stacje przemiału klinkieru na cement, w Warszawie i Gdańsku.

Nowe cementownie zbudowane są przeważnie w okolicach pozbawionych dotychczas takich fabryk. Dzięki temu nastąpi zmniejszenie przeciętnej długości przewozu cementu, a tym samym wzrośnie szybkość jego dostawy na budowę.

(ASz)

ROZWÓJ HODOWLI W PGR

Plan 6-letni kładzie wielki nacisk na rozwój gospodarki hodowlanej, co pozwoli podnieść poziom gospodarki rolnej i zapewnić jej większą dochodowość, a jednocześnie zapewnić ludności dostateczną ilość artykułów hodowlanych. Dlatego też w okresie sześciolecia przewiduje się szybszy wzrost produkcji zwierzęcej niż roślinnej. Rozwój produkcji hodowlanej osiągnie się poprzez znaczny wzrost pogłowia oraz podniesienie jego wydajności.

W KOŃCU Planu 6-letniego stan pogłowia inwentarza żywego w porównaniu z rokiem 1949 wyniesie: koni — 118 proc., bydła — 149 proc., trzody chlewnej — 172 proc., owiec — 234 proc., drobiu — 136 proc.

W tym też okresie wzrośnie znacznie wydajność jednostkowa zwierząt. Szczególny nacisk kładzie się na zwiększenie mleczności krów, która powinna wzrosnąć w roku 1955 w porównaniu z rokiem 1949 o 27 proc. Przeciętna waga bydła w tym samym okresie powinna wzrosnąć o 4 proc. Duży wpływ na wzrost produkcji hodowlanej ma rejonizacja produkcji roślinnej i zwierzęcej oraz celowe wykorzystywanie warunków przyrodniczych.

Dużą pomocą w podniesieniu gospodarki hodowlanej są osiągnięcia polskich uczonych, którzy coraz pełniej łączą swoją pracę z potrzebami dnia dzisiejszego. Między innymi, szczególnie rozwinęła się polska zootechnika, przysparzając naszej gospodarce niemałe korzyści. Dzięki naszym uczonym wyhodowano nowy typ owcy górskiej, dającej blisko trzykrotnie więcej wełny i przeszło dwukrotnie więcej mleka,

niż zwykła owca podhalańska. Poza tym zootechnicy krakowscy opracowali metodę zwiększenia o 50 proc. mleczności krów. Stosując metodę miczurinowską, naukowcy nasi w ośrodku badawczym w Puławach uzyskali z małej krajowej świni „puławskiej“ nowy typ świni słoninowej, bardziej nadającej się do hodowli.

Korzystając z tych osiągnięć spółdzielnie produkcyjne, Państwowe Gospodarstwa Rolne i indywidualni chłopi przystąpili do realizacji zadań, postawionych przez Plan 6-letni.

Od roku 1948, tj. od chwili zorganizowania Państwowych Gospodarstw Rolnych, nastąpił w tych gospodarstwach niezwykle szybki wzrost produkcji rolnej. Przyczyniło się do tego między innymi wprowadzenie jednolitego kierownictwa, obsadzanie wielu stanowisk w poszczególnych okręgach PGR zdolnymi i przodującymi w pracy robotnikami rolnymi, oraz rozwój współzawodnictwa pracy i szkolenia zawodowego.

W okresie tym nastąpił szczególnie imponujący wzrost hodowli zwierząt gospodarskich. Już w pierw-

szym roku działalności PGR-ów pogłowie bydła wzrosło w porównaniu z rokiem 1948 przeszło dwukrotnie, a liczba trzody chlewnej zwiększyła się trzykrotnie. Stan pogłowia bydła wzrósł w roku ubiegłym w porównaniu z rokiem 1949 o 30 proc.

Wzrasta również mleczność krów. W ubiegłym roku uzyskano przeciętnie po 2.450 litrów mleka od jednej krowy, co stanowi 106 proc. ilości zaplanowanej. W wielu oborach wydajność krów jest jeszcze większa. Powyżej 4.000 litrów mleka przeciętnie od krowy udojono w roku ubiegłym w 120 oborach, a ponad 5.000 litrów w 8 oborach. Zawartość tłuszczu w mleku przekracza 3 proc.

Rok 1951 postawił przed rolnictwem jeszcze większe zadania w zakresie hodowli. Przewidywany stan pogłowia żywego pod koniec bieżącego roku rolniczego w porównaniu z rokiem 1950 wyniesie dla bydła — 106,9 proc., dla trzody chlewnej — 113,1 proc., dla owiec — 117,1 proc.

O pomyślnej realizacji planu na rok 1951 świadczą fakty coraz bardziej rozwijającej się hodowli zwierząt gospodarskich, szczególnie w PGR-ach. W roku bieżącym Państwowe Gospodarstwa Rolne w okręgu wrocławskim wielką troską otoczyły hodowlę. Przystąpiono do powszechnego wprowadzenia w PGR racjonalnych metod hodowlanych, opartych na doświadczeniach radzieckich. W ciągu ostatnich 2 lat

stan pogłowia trzody chlewnej w PGR-ach woj. wrocławskiego zwiększył się o 35 proc.

Państwowe Gospodarstwa Rolne dostarczają coraz więcej rasowych zwierząt hodowlanych mało i średniorolnym chłopom oraz spółdzielniom produkcyjnym. Nie mniejsze ilości żywca, mleka i innych artykułów hodowlanych dostarczają one na potrzeby rynku wewnętrznego.

Do przodujących chlewni hodowlanych Państwowych Gospodarstw Rolnych należą: chlewnie w gospodarstwie Chyszów, pow. Tarnów, gdzie brygadzysta chlewowy J. Sosnowski otrzymał w roku 1950 przeciętnie po 22 prosięta od jednej maciory, chlewnia w gospodarstwie

Kopaszewo, woj. poznańskiego oraz chlewnia w Stradomii Górnej, woj. wrocławskiego. Spośród tuczarni wyróżniają się chlewnie w Brodnie i Szeligach k/Warszawy, chlewnie w gospodarstwie Okocim, pow. krakowskiego, chlewnia w Kruszowie k/Łodzi i w gospodarstwie Kurów k/Szczecina. Każda z tych tuczarni dostarcza rocznie około 1.200 tuczników.

W gospodarstwie Sielec, pow. Żnin znajduje się przodująca obora Państwowych Gospodarstw Rolnych, w której przeciętna mleczność 52 krów wyniosła w ubiegłym roku po 5.620 litrów od każdej krowy. W oborze gospodarstwa Chorzówek, pow. Łęborg przeciętna mleczność krowy sięga 5.000 litrów,

a obora Koryta w woj. łódzkim otrzymała od 35 krów przeciętnie po 5.513 litrów mleka przy zawartości tłuszczu 3,42 proc. W Państwowych Gospodarstwach Rolnych Ziemi Lubuskiej stan pogłowia bydła w roku ubiegłym zwiększył się o 30 proc. w porównaniu ze stanem z 1949 r. Podniosła się również znacznie mleczność krów. W gospodarstwie PGR Wierzbno np. przeciętna mleczność krowy wynosi 4.140 litrów rocznie o zawartości 3,46 proc. tłuszczu.

Z dużą pomocą przychodzą PGR-y mało i średniorolnym chłopom oraz spółdzielniom produkcyjnym w rozwijaniu i uszlachetnianiu hodowli, przyczyniając się do podnoszenia gospodarki hodowlanej na coraz wyższy poziom. (wb.)

SPÓŁDZIELCZOŚĆ SAMOPOMOCOWA

W pierwszym okresie powojennym na wsi panowała się spekulacja i wyzysk. Inicjatywa prywatna, a zatem sklepikarze, pośrednicy i agenci związani, czy też wywodzący się ze środowiska kułackiego, robili świetne interesy. Między nimi, a starą kułacką spółdzielczością rolniczo - handlową istniały jak najlepsze stosunki. Istniejące wówczas na wsi spółdzielnie, były to małe prymitywne sklepiki wiejskie, ograniczające się przeważnie do sprzedaży podstawowych artykułów spożywczych. Jednocześnie w powiatach spółdzielnie rolniczo - handlowe były nastawione na obsługiwanie przeważnie bogatego chłopstwa. Właściwa więc spółdzielczość wiejska była słabo rozwinięta i służyła za pokrywkę „grubszych” interesów, jakie uprawiano w powiatach. W zarządach i radach dawnych spółdzielni panowali się kułacy.

Z KOŃCEM 1948 r. powołana została Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Powstanie zrzeszonych w centrali SCh. gminnych spółdzielni samopomocowych i powiatowych związków gminnych spółdzielni umożliwiło zaopatrzenie mało i średniorolnych gospodarstw chłopskich w artykuły produkcyjne i konsumcyjne oraz skup płodów rolnych. Powołanie w 1948 r. specjalnej centrali spółdzielczej nadało ruchowi spółdzielczości samopomocowej jednolity kierunek, jednolite formy organizacyjno - gospodarcze. Określiło zadania polityczno - gospodarcze. Powołanie Centrali Rolniczej było ważnym momentem gospodarczym na wsi.

Liczba spółdzielni na terenie wiejskim wynosiła w 1948 r. 3.471. Znaczenie ich i zakres był nie wielki. W 1948 r. było na wsi 17.200 sklepów i składów, przy czym wydatnie w tym czasie wzrosła spółdzielcza sieć detalicznej sprzedaży. Dzięki temu ludność wiejska uzyskała lepsze warunki zaopatrzenia się w towary przemysłowo - rolnicze i spożywczo-

monopolowe. Gminne spółdzielnie prowadzą obecnie 30.437 punktów detalicznej sprzedaży. Ponadto spółdzielczość wiejska zwiększa stale ilość punktów skupu produktów rolnych i uruchamia nowe placówki usługowe. Nie tylko jednak cyfry świadczą o zaszłych zmianach. Spółdzielczość samopomocowa zaspokajając potrzeby konsumcyjne chłopów, podniosła jednocześnie możliwości produkcyjne jego gospodarstwa, zaopatrując je w potrzebne środki produkcji. Maszyny, nawozy sztuczne i nasiona z gminnych spółdzielni stały się dostępne dla mało i średniorolnych chłopów. Tak samo zbliżyły się punkty skupu do produkcji rolnych. Jednocześnie samorząd spółdzielczy oddany został w ręce mało i średniorolnych chłopów.

Przed Centralą Rolniczo - Spożywczą od chwili jej powołania stało wielkie zadanie. Należało ustawić i wprowadzić na nowe tory przejęte od „Społem” spółdzielnie, oraz przystąpić do natychmiastowej rozbudowy spółdzielczości samopomocowej we wszystkich powiatach i

gminach. Spółdzielnie gminne przystąpiły do uruchomienia zakładów wytwórczych jak: piekarnie, masarnie, młyny, gorzelnie itd., których liczba wzrosła w ciągu 3 lat z 2.380 do 5.613.

Przy gminnych spółdzielniach powstały ośrodki maszynowe. Liczba ich łącznie z filiami wyniosła w roku bieżącym 9.326, przy posiadanym parku maszyn i narzędzi rolniczych w ilości 233 tysięcy.

Wyrwanie z rąk wroga klasowego panowania gospodarczego na wsi było pierwszym zwycięstwem spółdzielczości samopomocowej.

Spółdzielczość samopomocowa stała się dla wsi szkołą nowych form działalności zespołowej. Spełnia ona ważne zadanie przekonywania i zdobywania dla spółdzielczości podstawowych mas chłopskich. Widzą one w niej oręż walki klasowej i główną dźwignię w podnoszeniu wsi na coraz wyższy poziom zamożności.

Obok poważnych osiągnięć uzyskanych w okresie 3 lat, działalność spółdzielni samopomocowych wykazała wiele braków i niedociągnięć. Występują one zarówno w zaopatrzeniu, jak i w skupie. Spółdzielnie wykazują wciąż jeszcze za mało zainteresowania potrzebami swego rynku. Niejednokrotnie bezkrytycznie odbierają towary, które nie znajdują zbytu w terenie. Wskutek tego powstaje w sklepach samopomocowych zapas niechodliwych towarów. Powoduje to zamrożenie środków obrotowych, przeznaczonych na zakup potrzebnych wsi artykułów.

Walka z istniejącymi brakami nie może być przeszkodą dla realizacji nowych zadań. Coraz bardziej zwiększa się strumień towarów, jakie rozbudowujący się przemysł dostarcza wsi. Rozbudowie ulega sieć punktów sprzedaży wielobranżowych i jednobranżowych. Rozbudowuje się na wsi sieć gospód ludowych, kuźni, warsztatów naprawczych itp.

Usunięcie braków i rozszerzenie zakresu działania wymagają zwiększenia aktywności mas członkowskich. Niedomagań w gospodarce spółdzielni należy szukać przede wszystkim w słabej działalności ak-

tywu spółdzielczego, w braku zainteresowania członków wałnymi zgromadzeniami, w słabej pracy komisji rewizyjnych, komitetów członkowskich i gminnych rad kontroli.

Z perspektywy 3 lat można już ocenić znaczenie nowej organizacji spółdzielczości wiejskiej. W zestawieniu z kramikiem prywatnego sklepikarza, czy obcym dla mało i średniorolnego chłopca „Rolnikiem”, spółdzielczość samopomocowa jest zdrowym organizmem gospodarczym w gminie. Nie można sobie dzisiaj wyobrazić gminy bez gminnej spółdzielczości.

Jednolita spółdzielczość samopomocowa, zaopatrująca chłopca w artykuły potrzebne do konsumpcji i produkcji, wypożyczająca mu z SOM-ów maszyny i narzędzia rolnicze, skupiająca większość produkcji towarowej rolnictwa, jest niezbędna na wsi. Spółdzielczość gminna, która jest zarządzana i kontrolowana przez mało i średniorolnych chłopów, stanowi wyraz udziału mas pracujących w zarządzaniu gospodarką narodową. Zbliża ona wieś do miasta i jest koniecznym instrumentem państwa ludowego.

Z CAŁEGO ŚWIATA

ZWIĄZEK RADZIECKI

O PUBLIKOWANY komunikat Państwowej Komisji Planowania i Urzędu Statystycznego Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (RFSRR) o wynikach wykonania czwartego planu 5-letniego RFSRR (1946—1950) daje obraz całości gospodarstwa narodowego i wspaniałego rozwoju najważniejszej z republik Związku Radzieckiego.

Ustalony w planie 5-letnim poziom produkcji przemysłowej na rok 1950 został osiągnięty już w IV kwartale 1949 r.

Przedterminowo wykonały plan 5-letni zakłady przemysłowe Moskwy i Leningradu. Przemysł Uralu, Powołża i Syberii poczynił wielkie postępy i w r. 1950 produkował 2,8 razy więcej niż w okresie przedwojennym. W rejonach zniszczonych przez działania wojenne odbudowano na nowej bazie technicznej huty żelaza i metali nieżelaznych, kopalnie węgla, szyby naftowe, elektrownie, fabryki maszyn, chemiczne, materiałów budowlanych i innych gałęzi przemysłu.

Według planu produkcja przemysłowa miała się zwiększyć w r. 1950 o 23% w porównaniu z r. 1940, a w rzeczywistości wzrosła o 37%.

W okresie pięciolatki odbudowane zostały na znacznie wyższym poziomie technicznym niż przed wojną wszystkie gałęzie przemysłu Republiki.

Produkcja materiałów budowlanych przekroczyła poziom przedwojenny.

W przemyśle leśnym wywóz drewna w 1950 r. wzrósł o 51% w porównaniu z 1940 r., a produkcja tarcicy — 1,5 raza.

Przemysł lekki produkuje nie tylko wszystkie rodzaje towarów wytwarzane przed wojną, ale rozpoczął masową produkcję nowych artykułów. Produkcja tkanin bawełnianych wzrosła w ciągu 5-latk 3,3 razy, tkanin wełnianych — 1,8 razy, tkanin lnianych 2,5 razy itd.

W przemyśle spożywczym produkcja mięsa wzrosła 1,6 razy, wyrobów masarskich — 2,3 razy, produktów mlecznych — 1,5 razy itd. W dziale wyrobów piekarskich przekroczono plan o 16%, wyrobów makaronowych o 23% i wyrobów cukierniczych o 27%.

Przemysł miejscowy i spółdzielczość rzemieślnicza

wykonały plan w 116% i wyprodukowały o 59% więcej towarów masowego spożycia niż w 1940 r.

Wydobycie węgla w miejscowym przemyśle opałowym wzrosło w roku 1950 o 52% w porównaniu z 1940 r., a produkcja brykietów torfowych 3,5 razy.

W zakładach przemysłowych dokonano poważnych ulepszeń technicznych, zwiększając stopień mechanizacji procesów pracochłonnych i ciężkich prac w przemyśle i budownictwie.

Wydajność pracy robotników w przemyśle w 1950 r. wzrosła o 22% w porównaniu z 1940 r.

Plan państwowych inwestycji we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej Republiki został wykonany z nadwyżką.

Osiągnięto wielkie sukcesy w dziedzinie dalszego rozwoju rolnictwa i wzmocnienia społecznej gospodarki kolchozów. Rozwinęła się baza materiałowo-techniczna i wzrosła rola ośrodków maszynowo-traktorowych w produkcji kolchozów.

Obszary zasiewów kultur zbożowych wzrosły o 28%, w tym pszenicy o 71%. Urodzajność zbóż w latach 1949 i 1950 przekroczyła poziom przedwojenny.

W dziedzinie kultur technicznych obszary uprawne wzrosły o 64%.

Obszar uprawy kartofli zwiększył się w 1950 r. o 13% w porównaniu z 1940 r., a zbiory kartofli przekroczyły poziom przedwojenny. Rozwinęła się także znacznie uprawa jagód i winogron.

W kolchozach przekroczono przedwojenny stan bydła rogatego o 21%, owiec i kóz o 21%, trzody chlewnej o 49%, drobiu o 100%. Wzrosło wyposażenie techniczne rolnictwa. Moc parku traktorowego ośrodków maszynowo-traktorowych powiększyła się o 75%, a liczba kombajnów o 30%. W kolchozach w 1950 r. zmechanizowano orkę zasiewów jarych w 89%, odłogów w 95%, a jesienną orkę w 97%.

W sowchozach osiągnięto jeszcze lepsze wyniki. Pogłowie bydła rogatego w sowchozach wzrosło 1,5 razy, owiec i kóz — 1,8 razy i trzody chlewnej 3-krotnie. Zakończono też w sowchozach podlegających Ministerstwu Sowchozów RFSRR mechanizację najpoważniejszych prac rolnych. 99% orki w 1950 r. wykonano

za pomocą traktorów, a 97% zbóż zebrano za pomocą kombajnów.

Wzrost produkcji rolnej i wzrost towarowości rolnictwa pozwoliły zaspokoić wzrastające zapotrzebowanie na artykuły rolnicze, zwiększyć dochody kolchozów i kolchoźników oraz stworzyć trwałą bazę surowcową dla dalszego rozwoju przemysłu lekkiego i spożywczego.

Realizując stalinowski plan przeobrażenia przyrody, kolchozy, ośrodki maszynowe, gospodarstwa leśne i ośrodki zakładania ochronnych pasów leśnych w stepowych rejonach europejskiej części ZSRR założyły w latach 1948—1950 ochronne pasy leśne na powierzchni 860 tys. ha.

Przewozy ładunków w transporcie samochodowym, podlegającym Ministerstwu Transportu Samochodowego Republiki w 1950 r., wzrosły 3-krotnie w porównaniu z 1940 r. Ilość autobusów i taksówek w okresie 5-latki zwiększyła się blisko 5-krotnie. Łączna ilość dróg samochodowych o twardej nawierzchni wzrosła pod koniec 1950 r. o 26% w porównaniu z 1940 r.

Zadania planu w dziedzinie używania nowych szlaków wodnych i przewozu ładunków w transporcie rzeczonym zostały wykonane z nadwyżką. W małej żegludze śródlądowej w 1950 r. przewieziono o 11% więcej ładunków od ilości ustalonej w planie, a łączna długość nowych dróg wodnych małej żeglugi śródlądowej wzrosła o 12.200 km.

Liczba robotników i pracowników zatrudnionych w gospodarstwie narodowym pod koniec 1950 r. zwiększyła się o 24%. Bezrobocie w Republice, jak i w całym Związku Radzieckim nie było i nie ma. Podniosła się stopa życiowa ludności, co znalazło swój wyraz w nominalnej i realnej wartości płac robotników i urzędników oraz w dochodach chłopów.

Poważnie wzrosły podatki państwowe na cele społeczno-kulturalne. Ludność RFSRR otrzymała od państwa zasiłki, renty, ulgowe lub bezpłatne skierowania do sanatoriów, domów wypoczynkowych i domów dziecka, zapomogi dla matek o licznych potomstwie, bezpłatną pomoc lekarską, bezpłatne nauczanie oraz wszelkiego rodzaju stypendia i zapomogi. Wszyscy robotnicy i urzędnicy otrzymywali co roku płatne urlopy wypoczynkowe.

Wzrostowi dobrobytu narodu towarzyszył dalszy

rozkwit kultury, nauki i sztuki. I tak — między innymi — pod koniec 1950 r. w szkołach powszechnych 7-klasowych i średnich, w uczelniach technicznych i uczelniach na poziomie średnim kształciło się 20 600 tys. młodzieży, a na wyższych uczelniach na terytorium RFSRR studiowało 800 tys. młodzieży.

Odbudowano i znacznie rozszerzono sieć instytucji kulturalno-oświatowych i rolniczych. Łączna ilość bibliotek wszelkiego rodzaju w 1950 r. wynosiła 203 tys., a liczba książek w tych bibliotekach — ponad 470 milionów egzemplarzy. Liczba łóżek szpitalnych w 1950 r. wzrosła o 23% w porównaniu z 1940 r., a liczba lekarzy o 80%.

Przeprowadzona w okresie powojennym 4-krotna obniżka cen przyczyniła się poważnie do wydatnego wzrostu realnej wartości płac robotników, urzędników i inteligencji oraz do zmniejszenia wydatków chłopów na zakup towarów przemysłowych. Obroty detaliczne w handlu państwowym i spółdzielczym przekroczyły znacznie poziom przedwojenny. W szczególności wzrosło spożycie mięsa, ryb, masła, tłuszczów, cukru, obuwia, wyrobów tkackich. Ponadto ludność zakupiła znacznie więcej niż przed wojną zegarków, odbiorników radiowych, maszyn do szycia, rowerów, motocykli, samochodów itp.

Szeroko rozwinęło się budownictwo mieszkaniowe. W okresie powojennym w miastach zbudowano i odbudowano domów mieszkalnych o łącznej powierzchni 60 milionów m². W osiedlach wiejskich zbudowano i odbudowano 1.300 tys. domów mieszkalnych.

Dokonano wielkich prac w dziedzinie odbudowy i rozbudowy urządzeń komunalnych, jak urządzenia wodociągowe, kanalizacyjne, linie tramwajowe i trolejbusowe. Rozbudowano elektrownie i gazownie. Konsumpcja gazu w gospodarstwach domowych ludności wzrosła 5,5 razy w porównaniu z 1940 r.

W zakończeniu komunikat stwierdza, iż w okresie 5-letnim były kontynuowane prace nad realizacją generalnego planu rekonstrukcji stolicy ZSRR — Moskwy.

Jak widzimy, gospodarstwo narodowe RFSRR może poszczycić się niełada dorobkiem w okresie ubiegłych 5 lat i co ważniejsze wykazuje w swoim rozwoju niebywałą prężność i rozmach, zanikające coraz bardziej w krajach kapitalistycznych zachodu.

(Mt)

ROLNICTWO CZECHOSŁOWACJI, RUMUNII, WĘGIER I ALBANII

KRAJE demokracji ludowej w ciągu ostatnich trzech lat osiągnęły nie tylko ogromne sukcesy w dziedzinie rozwoju przemysłu, ale również znaczne wyniki w gospodarstwie wiejskim.

W ciągu tego stosunkowo krótkiego czasu na odcinku gospodarstwa wiejskiego dokonały się wielkie przemiany, które zmieniły oblicze wsi i zbudowały trwałą fundament pod socjalistyczną przyszłość tej najważniejszej po przemyśle dziedziny ekonomiki narodowej.

Reforma rolna, przeprowadzona po II wojnie światowej w krajach demokracji ludowej, nie mogła sama przez się rozwiązać problemu przebudowy socjalistycznej wsi i całkowicie zlikwidować wyzysku. Rosnący

w szybkim tempie przemysł wymaga coraz większych ilości surowców i żywności, których drobne gospodarstwo nie jest w stanie zaspokoić. Jest rzeczą niemożliwą opierać przez dłuższy czas ekonomikę krajów krocących ku socjalizmowi na dwu odrębnych i ze sobą sprzecznych podstawach: na wielkim szybko rozwijającym się przemyśle socjalistycznym oraz na rozdrobnionym, zacofanym, drobnotowarowym gospodarstwie chłopskim. W tych warunkach sam rozwój życia gospodarczego wysuwa na jedno z czołowych miejsc konieczność zastosowania w rolnictwie wyższych, uspołecznionych form produkcji. Zagadnienie bardzo trudne do rozwiązania, mające jednak wszystkie warunki obiektywne do pełnej realizacji.

Chcąc pomóc wsi do wstąpienia na drogę budownictwa socjalizmu państwo z jednej strony wkłada wiele energii w ograniczanie kułactwa jako klasy, z drugiej, posyła na wieś maszyny i organizuje tam ośrodki maszynowe, których zadaniem jest udzielić młodym spółdzielniom produkcyjnym pomocy nie tylko w zakresie technicznym, ale również i pod względem organizacyjnym.

Już latem ubiegłego roku pracowało w przeliczeniu na traktory o mocy 15 HP na Węgrzech ponad 6000 traktorów, w Rumunii 6000, w Czechosłowacji 5600. W małej Albanii zorganizowano 10 ośrodków maszynowych.

Do szybkiej mechanizacji rolnictwa przywiązuje się specjalną wagę, ponieważ jedynie mechanizacja umożliwia taki rozwój socjalistycznej gospodarki wiejskiej, która gwarantuje wysoką towarowość produkcji rolnej, bez czego nie może nastąpić zaspokojenie wzrastającego stale zapotrzebowania ludności na zboże, mięso, mleko i inne artykuły spożywcze. Również bez zwiększenia zbioru zbóż, roślin przemysłowych oraz wzrostu gospodarki hodowlanej nie stworzymy nigdy trwałej bazy surowcowej koniecznej do rozwoju przemysłu lekkiego i spożywczego.

Na odcinku mechanizacji wszystkie państwa demokracji ludowej dokonują olbrzymich wysiłków, które zmieniają szybko strukturę wsi. W okresie 5-letniego planu rolnictwo czechosłowackie otrzyma 30.000 traktorów, co w sumie z dotychczasowymi wyniesie 40 do 45 tys., przy czym traktory sprzed 1938 r. w ciągu tych 5 lat zostaną zupełnie wycofane z ruchu.

Kiedy jeszcze pod koniec 2-letniego planu gospodarczego pracowało w czechosłowackim rolnictwie 22.000 traktorów, tj. 1 traktor przypadał na 351 ha ziemi uprawnej lub na 255 ha ziemi ornej, to pod koniec 5-latki 1 traktor przypadnie na 172 ha ziemi uprawnej lub na 125 ha ornej. Prócz traktorów wieś otrzyma 26.700 ciągników. Pozwoli to ilości lokalnych spółdzielni maszynowych oraz innych spółdzielni rolniczych, pracujących przy pomocy maszyn, zwiększyć do 7.500.

Na zrealizowanie inwestycji planu 5-letniego na odcinku rolnictwa rząd czechosłowacki przeznaczył olbrzymią kwotę 26,8 mld Kcs.

Zjednoczone spółdzielnie rolnicze w Czechosłowacji obejmują obecnie 3.300 jednostek gospodarczych, które po zaoraniu miedzy przeprowadzają roboty na jednolitych obszarach. Po raz pierwszy br. na wiosnę dokonały one siewu pszenicy sposobem krzyżowym, wypróbowanym w ZSRR.

Państwowe stacje maszynowo-traktorowe wykonały do dnia 29. 5. 1951 r. plan wiosennych robót polnych w 100,8 proc., mimo iż plan ten przewidywał 6-krotne zwiększenie zasięgu powyższych prac w porównaniu do 1950 r. Zadanie to wykonały czechosłowackie SMT dzięki 2-krotnemu zwiększeniu parku maszynowego w stosunku do roku ub.

W gospodarstwie wiejskim Rumunii rok 1950 był okresem zwiększenia socjalistycznego sektora na wsi oraz coraz szerszego stosowania w rolnictwie mechanizacji i przodującej agrotechniki.

Ilość kolektywnych gospodarstw przekroczyła 1000. Pracuje w nich 65.800 rodzin. Liczba maszynowo-traktorowych stacji wzrosła do 138. Jedynie w 1950 roku MTS otrzymały 2.700 traktorów, 2.785 traktorowych plugów, 679 młócarek, 700 kultywatorów, 250 siewników itp. Odegrało to decydującą rolę w podniesieniu

na wyższy poziom gospodarstwa rolnego sektora socjalistycznego, co w warunkach niedawno jeszcze zafanego rolnictwa rumuńskiego wyraża się w zawrotnych wprost cyfrach porównawczych w różnych pozycjach gospodarstwa wiejskiego. I tak np. średni urodzaj w kolektywnych gospodarstwach przewyższył zbiory gospodarstw indywidualnych w pszenicy o 140%, kukurydzy o 240%, słonecznika o 220% itp. Również wysokie urodzaje osiągnęły majątki państwowe, zebrawszy w 1950 r. w porównaniu z 1949 r. więcej bawełny o 281%, ozimej pszenicy o 121%, ryżu o 148%, słonecznika o 124%.

Ogólnie w całym rolnictwie urodzaj kultur chlebowych osiągnął 160%, strączkowych 127%, ryżu 332% i bawełny 340% w stosunku do 1949 r. W bieżącym roku wiosenne prace rolne w Rumunii odbyły się pod hasłem: „Uczcijmy pierwszy rok pięciolatki obfitymi zbiorami wszystkich roślin uprawnych“.

Według danych Ministerstwa Gospodarki Wiejskiej w br. wczesne zboża jare zasiano na powierzchni ponad 1 mln 200 tys. ha, w tym 135 tys. ha w państwowych gospodarstwach rolnych, 51.250 ha zaś w zespołowych gospodarstwach wiejskich.

Pierwszy kwartał 1951 r. w rolnictwie węgierskim charakteryzuje się największym rozwojem w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej. Podczas gdy z końcem 1950 r. jedynie 7% ziemi ornej było objęte gospodarką spółdzielczą, to pod koniec marca 1951 r. procent ten wzrósł do 13. W majątkach państwowych następuje szybko wzrost mechanizacji. Jeszcze w I kwartale 1951 roku 1 traktor przypadał na 365 morgów ziemi ornej. Pod koniec jednak marca 1951 r. stosunek ten zmienił się, na 1 traktor przypada 289 morgów. W I kwartale 1951 r. również liczba ośrodków maszynowych podniosła się do 369.

Najmniejsza z demokracji ludowych, Albania, również nie pozostaje w tyle. Spółdzielnie rolnicze Albanii w 1950 r. zwiększyły swe dochody o 12,5%.

W porównaniu z 1949 r. powierzchnia zasiewów w tamtejszych spółdzielniach rolniczych wzrosła w 1951 r. o 50%. Ilość bydła roboczego zwiększyła się o 200%, pogłowie bydła rogatego o 250%, owiec o 300%, trzody chlewnej o 236%, liczba drzew owocowych o 50%, winnic o 240%, drzew oliwkowych o 40% itp.

Sukcesy państw demokracji ludowej w zakresie gospodarki wiejskiej zostały osiągnięte dzięki coraz większej mechanizacji prac rolnych, zwiększonej ilości nawozów, wytrwale przeprowadzonej elektryfikacji wsi oraz właściwej polityce podatkowej, umożliwiającej rozwój gospodarstw spółdzielczych oraz małych i średniorolnych chłopów. Odegrało również tutaj wielką rolę ustanowienie sztywnych cen na zboże.

Rozwój rolnictwa w państwach demokracji ludowej zawdzięcza bardzo wiele pomocy ZSRR. Jeżeli w bieżącym roku przy żniwach na polach małej nawet Albanii po raz pierwszy w jej historii pojawiły się kombajny, to jest to wynikiem wydatnej pomocy Związku Radzieckiego.

Centralnym zagadnieniem w rolnictwie państw demokracji ludowej okazał się problem zbożowy. Do rozwiązania tego zagadnienia zmierzają one wielkimi krokami.

Produkcja zbożowa na głowę ludności w krajach demokracji ludowej już w 1949 r. była o 5,8% wyższa aniżeli przed wojną, podczas gdy np. w krajach obje-

tych planem Marshalla spadła ona w tym czasie o 14,2 proc. poniżej poziomu przedwojennego.

Znaczne sukcesy również osiągnęły te państwa na odcinku hodowli.

W strukturze rolnictwa krajów demokracji ludowej zaszły wielkie zmiany przede wszystkim na skutek odebrania ziemi obszarnikom i rozdania jej między miliony chłopów. Spowodowało to z jednej strony likwidację zadłużenia chłopów w bankach, z drugiej — zmniejszenie biedoty wiejskiej i wzrost liczby chłopów średniorolnych.

Dobrowolne przechodzenie gospodarstw chłopskich do wyższych form gospodarki wiejskiej, opartej na zespołowej pracy i na stosowaniu w coraz większych rozmiarach nowoczesnych maszyn rolniczych oraz najnowszych zdobyczy agrobiologii, stwarza warunki do przyspieszenia rozwoju rolnictwa.

O tempie rozwojowym przodujących form gospodarki wiejskiej w demokracjach ludowych świadczy szybki wzrost spółdzielni produkcyjnych w 1950, których było w Rumunii w początku roku 184, a w końcu roku 1006, na Węgrzech zaś 1760 i 2229.

Na obecnym etapie państwa demokracji ludowej wiele uwagi muszą poświęcać gospodarce hodowlanej, aby odrobić wieloletnie zacofanie na tym odcinku. Zagadnienie to łączy się ściśle z uprawą roślin pastewnych. Problem ten występuje np. na Węgrzech, gdzie w rozwoju pogłowia jeszcze w I kwartale 1951 r. dał się odczuć, chociaż w stopniu mniejszym niż w kwartale poprzednim, ujemny wpływ słabych zbiorów roślin pastewnych w 1950 r.

W przebudowie gospodarki wiejskiej odgrywa doniosłą rolę elektryfikacja wsi, bez której nie można zbu-

dować socjalizmu. Z tej przyczyny zagadnienie elektryfikacji zajmuje w ekonomice omawianych państw jedno z centralnych miejsc.

Na tym odcinku niektóre państwa demokracji ludowej mają szczególnie wiele do odróbenia. Tak np. w Rumunii spośród 13 tys. wsi energię elektryczną otrzymuje około 450. W ciągu jednak najbliższych 5 lat zostanie tam zelektryfikowanych około 2 tys. wsi.

W Rumunii problem elektryfikacji łączy się ściśle z rozbudową systemów irygacyjnych (turbiny wodne), które wymagają ogromnych inwestycji.

Charakterystyczną cechą gospodarki wiejskiej państw demokracji ludowej jest stały wzrost wydajności w rolnictwie na jednostkę ziemi uprawnej oraz coraz lepsze wyzyskanie sprzętu rolniczego. „Wiadomo — powiedział Mołotow jeszcze w 1939 r. — iż traktory w wiejskim gospodarstwie ZSRR wykorzystuje się pod względem ich produktywności 3-krotnie więcej niż w Stanach Zjednoczonych Ameryki lub w Europie“.

Powyższy przegląd wysiłków i zdobyczy wiejskiej gospodarki państw demokracji ludowej, zmierzających do przebudowy struktury wsi, świadczy, iż zgodnie z podstawowymi założeniami marksistowskiej ekonomiki politycznej, wieś zmierza właściwymi drogami do socjalizmu, zgodnie z tym, co powiedział Lenin:

„Rozwiązać to zagadnienie w stosunku do drobnego rolnika, uzdrowić, że tak powiem, całą jego psychologię, może tylko podstawa materialna, technika zastosowania traktorów i maszyn w rolnictwie w skali masowej, elektryfikacja w skali masowej“.

S. H.

ROZWÓJ I OSIĄGNIĘCIA ROLNICTWA BUŁGARSKIEGO

W BUŁGARII, jako w kraju typowo rolniczym, $\frac{3}{4}$ całej ludności zatrudnione było w prymitywnej gospodarce wiejskiej. Bułgaria przed wojną stanowiła w rzeczywistości kolonię, która krajom uprzemysłowionym i wierzycielskim dostarczała artykułów rolniczych, będąc jednocześnie odbiorcą obcych towarów przemysłowych. Zyski kapitału obcego na terenie Bułgarii w okresie 1924 — 1944 przewyższyły 1.880 miliardów lewów.

Przed władzą ludową, która objęła rządy 9.9.1944 r., stanęły od razu wielkie zadania. Likwidując elementy obce, trzeba było przystąpić jednocześnie do odbudowy zniszczeń wojennych, w których wyniku produkcja rolna spadła do 70%.

Ilość rodzin bezrolnych i małorolnych dochodziła do 300 tys., przy czym nieprzerwanie rósł proces rozdrażniania gospodarstw. W r. 1934 w porównaniu z r. 1926 liczba gospodarstw chłopskich (głównie poniżej 5 ha) wzrosła o 134.256. Usiłowania rządu ludowego Bułgarii poszły więc przede wszystkim w kierunku stworzenia nowych, zdrowych form gospodarki wiejskiej.

Ustawa o spółdzielczym obrabianiu ziemi z kwietnia 1945 r. razem z ustawą o reformie rolnej z dn. 12 marca 1946 r. ustalającą najwyższy rozmiar indywidualnego gospodarstwa rolnego na 20 ha dla całego kraju i 30 ha dla Południowej Dobrudży, określiły zasady ustroju rolnego Bułgarii. Struktura rolnictwa w okre-

sie początkowym realizacji reformy według danych z dn. 31.XII.1946 r. wyglądała następująco:

Kategoria gospodarstw	Liczba gospodarstw	Średn. obszar gospodarstw
do 1 ha	157.693	0,5 ha
1 — 5 ha	576.264	3 ha
5 — 10 ha	276.377	6 ha
powyżej 10 ha	84.570	15 ha

Przebudowa struktury wsi bułgarskiej odbywała się w warunkach zaostrzonej walki klasowej. Na XVI Plenum KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej wysunięto hasło oparcia się na biedocie wiejskiej, sojuszu ze średniakiem i walki z kułakiem. Lipcowe Plenum w r. 1949 poddało ostrej krytyce błędy niektórych komórek partyjnych na wsi, jakich dopuściły się one przy tworzeniu TKZS (rolnicze spółdzielnie produkcyjne) przez naruszenie zasady dobrowolności, niewłaściwą interpretację zagadnień organizacyjnych itp. Walka kułaków z gospodarką spółdzielczą przybierała początkowo formę jawnych publicznych wystąpień, ale począwszy od r. 1950 kułacy zmienili taktykę, usiłując opanować poszczególne spółdzielnie, zając w nich stanowiska kierownicze i rozsądzać je od wewnątrz.

Wielką rolę w mobilizacji chłopów do wspólnej gospodarki odegrały państwowe gospodarstwa rolne. Liczba ich zwiększyła się z 53 w r. 1947 do 91 w początkach 1950 r., a powierzchnia siewna z 14,9 tys. ha wzrosła na 85 tys. ha. W końcu pięciolatki (1953 r.) ma ona wynieść 120 tys. ha.

Państwowe gospodarstwa pomagają i uczą gospodarki socjalistycznej rolnicze spółdzielnie produkcyjne, których wzrost obrazuje nam poniższa tabela:

Rok	Liczba TKZS	Liczba gospodarstw spółdziel- czych	% w stosunku do ogólnej liczby gosp.	Ilość ha	% w sto- sunku do całej po- wierzchni upraw.
1944	110	7.238	0,7	26580,0	0,5
1945	382	34.362	3,1	146569,2	3,0
1946	480	41.027	3,7	172649,8	3,5
1947	549	44.159	4,4	180035,2	3,8
1948	1100	73.943	7,2	292382,0	5,9
1949	1608	161.000	14,3	560000,0	11,3
1950	2608	537.552	48,9	2192216,0	44,2

Rok 1950 był przełomowy w rolnictwie bułgarskim. Do rolniczych spółdzielni produkcyjnych zaczęły przystępować całe wsie i rejony. Jednocześnie spółdzielnie stają się ogniskiem współzawodnictwa w rolnictwie, które przyjęło formę walki o wysokie urodzaje i wysoki poziom hodowli. Rząd otacza rolnicze spółdzielnie produkcyjne staranną opieką. W budżecie państwowym sumy przeznaczone na inwestycje w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych zostały zwiększone o 2,2 raza w porównaniu z r. 1950.

Cechą charakterystyczną rolnictwa bułgarskiego było jego zacofanie wyrażające się w nieznanomości agrotechniki, słabym zaopatrzeniu rolnictwa w sprzęt techniczny, niewłaściwym wykorzystaniu bydła roboczego itp. Przewrotu w tej dziedzinie dokonały ośrodki maszynowo-traktorowe, których rozwój ilustruje poniższa tabelka:

Rok	Liczba MTS (ośrodk. masz. trakt.).	Ilość traktorów w MTS (w przel. na 15 sil.).
1947	31	165
1948	71	3.633
1949	86	5.626
1950	95	5.849

Przy organizowaniu MTS korzystano szeroko z doświadczeń radzieckich uzyskując jednocześnie pomoc ZSRR w sprzęcie technicznym. W 1951 r. inwestycje włożone w ośrodki maszynowo-traktorowe zwiększyły się 5,5 raza w porównaniu z r. 1950. W budżecie państwowym przeznaczono w bieżącym roku na budowę 20 nowych ośrodków maszynowo-traktorowych sumę ponad 500 milionów lewów oraz 6,5 miliarda lewów na import i produkcję maszyn rolniczych. W I półroczu 1951 r. przewiduje się import z ZSRR 1200 traktorów, 500 kombajnów, 200 pługów traktorowych. Rozszerzone mają być znacznie krajowe zakłady budowy maszyn rolniczych im. G. Dimitrowa w Ruse i im. G. Czankowa w Starej Zagorze.

Przeprowadza się również na szeroką skalę elektryfikację wsi i budowę urządzeń nawadniających. W roku 1950 liczba wsi zelektryfikowanych przewyższyła 2000. Sprawie nawadniania, która ze względu na warunki klimatyczne Bułgarii (susze) jest zagadnieniem podstawowym, rząd ludowy poświęca coraz więcej uwagi. W końcu r. 1950 powierzchnia ziem nawodnionych wynosiła 130 tys. ha. W r. 1955 po ukończeniu wielkich urządzeń nawadniających na rzece Iskier zwiększy się obszar ziem nawodnionych o 57 tys. ha.

Najslabszą bodaj stroną rolnictwa bułgarskiego była jego niewielka produktywność, niska produkcja to-

warowa i mała dochodowość. Lata, w których zbiór wynosił ponad 1300 kg zboża z ha, były rzadkością, często zaś zbiór ten dochodził zaledwie do 600 kg z ha. Tylko w niewielu rejonach, obejmujących nie więcej niż 1/10 część ludności rolniczej, specjalizowało się przed wojną w warzywnictwie, owocarstwie i uprawie winnej latorośli.

Po zdobyciu władzy przez rząd ludowy rolnictwo oułgarskie zostało oparte na podstawach planowych i weszło jako część składowa do planu dwuletniego (1947—1948). Wykonanie tego planu w dziedzinie rolnictwa napotkało na znaczne trudności wypływające z samego charakteru gospodarki wiejskiej oraz z zacofania, warunków klimatycznych (susze) i sabotażu kułackiego.

Niemniej jednak plan dwuletni w rolnictwie został poza hodowlą wykonany i nawet przekroczony. W dziedzinie produkcji roślinnej plan 2-letni wykonano w 108%, rybołówstwie w 144%, hodowli w 94%.

Pomimo zwiększenia produkcji, która w wielu gałęziach przekroczyła poziom przedwojenny, rynek odczuwał dalej niedostateczną ilość pewnych artykułów rolniczych. Wpływało to głównie z rosnących potrzeb mas pracujących w mieście i zwiększenia ich zdolności nabywczej, a jednocześnie z poprawy skali życia ludności wiejskiej, która obecnie zatrzymuje dla siebie więcej produktów niż przed wojną.

Plan dwuletni stał się podstawą, na której zbudowano plan 5-letni, będący podobnie jak w Polsce ludowej okresem budowy podstaw socjalizmu. Ma on przebudować Bułgarię z kraju agrarnego w kraj agrarno-przemysłowy, tzn. zmienić stosunek między przemysłem i rolnictwem z 30:70 na 45:55.

W ramach pięcioletki plan na r. 1951 zakłada wzrost globalnej produkcji rolnictwa bułgarskiego o 44,5%. W zakresie hodowli zwierząt domowych plan na r. 1951 przewiduje następujący przyrost pogłowia: koni o 3,7%, bydła rogatego 9,4%, owiec 10,8%, trzody chlewnej o 39%. Okres pierwszego kwartału bież. roku był przede wszystkim okresem wzmożonej walki o właściwe przeprowadzenie zasiewów wiosennych. Według danych Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego wykonanie planu zasiewów w I kwartale 1951 r. w zakresie kultur podstawowych, jak pszenica, ryż, jęczmień, owies, słonecznik i burak cukrowy został wykonany w granicach od 100,7 do 110,9%. Wszystko to przyczynia się z jednej strony do znacznie lepszego zaopatrzenia ludności w artykuły konsumpcyjne, z drugiej zaś pozwala na dostarczenie rozwijającemu się przemysłowi odpowiednich ilości surowców rolniczych i świadczy o coraz większych osiągnięciach rolnictwa bułgarskiego. Na odcinku klasowym znajdują one wyraz we wzroście sektora socjalistycznego, jak to wskazuje poniższa tabela:

gospodarstwa wiejskie w %	1948 r.	1953 r.
państwowe gosp. roln. i hodowl.	—	2,5
rolnicze spółdzielnie produkcyjne	2,2	60,0
sektor prywatny	97,8	37,5

Osiągnięcia te były możliwe tylko dzięki właściwej linii Partii w stosunku do wsi. Partia była zarówno czynnikiem mobilizującym biedniaków i średniaków do walki, jak i czynnikiem budującym nowe formy gospodarowania, rozszerzania i wzmacniania ośrodków traktorowo-maszynowych, państwowych gospodarstw rolnych i rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

(Ja)

WUBIEGŁYM miesiącu odbył się w Niemieckiej Republice Demokratycznej II Kongres Demokratycznej Partii Chłopskiej Niemiec. Zarówno Kongres, jak i okres żniwny spowodowały, że zagadnienia rolne skupiły na sobie uwagę opinii publicznej NRD. Głównym ośrodkiem zainteresowania było kongresowe przemówienie zastępy prezesa rady ministrów Waltera Ulbrichta. Podkreślił on olbrzymią pracę Demokratycznej Partii Chłopskiej Niemiec, która przyczyniła się do demokratyzacji wsi i rozwoju rolnictwa, a tym samym do wzmocnienia sił pokoju. Widowym znakiem pracy pokojowej było 37 000 zobowiązań dotyczących wzmocnienia wydajności rolnictwa i dokonania pierwszych zbiorów planu pięcioletniego bez strat i w jak najkrótszym terminie.

Jako największe niebezpieczeństwa dla chłopów niemieckiego określił Walter Ulbricht politykę wojenną amerykańskich i angielskich imperialistów, uprawianą do spółki z kliką obszarników przesiedlonych z ziem wschodnich, którzy obecnie usiłują z Zachodnich Niemiec uczynić nową bazę wojenną.

Przechodząc do zadań gospodarczych rolnictwa Walter Ulbricht oświadczył, że rozpoczęto w Niemieckiej Republice Demokratycznej stosować doświadczenia wielkich uczonych radzieckich — Miczurina i Łysienki. Jednym z najważniejszych zadań kongresu, to właśnie rozszerzenie doświadczeń ruchu miczurinowskiego.

Duże zainteresowanie wzbudziły przeto uwagi prof. dr Schneidera o postępie tak zwanych „działek miczurinowskich” w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Działka miczurinowska powstaje na skutek uchwały pewnej ilości mieszkańców wsi, którzy podejmują się na stosunkowo małym obszarze ziemi (2 do 2½ hektara) stosować wszystkie doświadczenia postępowej agrobiologii oraz wszelkie najnowsze zdobycze nauki. Poletka doświadczalne istniały również w niektórych folwarkach ziemiańskich. Nie dawały one jednakże robotnikowi rolnemu żadnych korzyści i podniesienia kwalifikacji. Spełniał on mechanicznie rozkazy i nie znał ani przyczyn, ani skutków takich czy innych eksperymentów. Dla okolicznych chłopów poletka te były również czymś obcym i nie nadającym się do naśladowania.

Natomiast obecnie działki miczurinowskie nie tylko odznaczają się najwyższymi zbiorami, lecz są one zarazem instrumentem nauki krzewienia i podniesienia poziomu wiedzy rolniczej wsi. Działka rolnicza powstaje z decyzji masy chłopskiej i przez tę masę jest uprawiana i pielęgnowana. Wszelkie poczynania mają swe źródło albo w doświadczeniach chłopów, albo są rezultatem prac instytutów naukowych. Przed praktycznym zastosowaniem są one przedmiotem rozważań kółka miczurinowskiego. Propozycje, plany i zarządzenia są dyskutowane i przegłosowywane. Całość robi się z myślą nie o doraźnym zysku, lecz w poszukiwaniu lepszego opanowania natury i w celu znalezienia metod zwiększenia plonów.

Działka miczurinowska podnosi więc wiedzę fachową mieszkańców wsi. Stanowi ona przedmiot stałego zainteresowania całej wsi. Każdy mieszkaniec uczy się na podstawie działki miczurinowskiej, partycypuje w osiągniętych rezultatach, odbiera i przekazuje nabyte wiadomości. Dobrze prowadzone pole ułatwia wykonanie dostaw, pomaga przy zaprowadzeniu nowych roślin, pomaga przy stosowaniu nowych metod produkcyjnych. Każdy uczy się na działce miczurinowskiej i nabytą wiedzę stosuje praktycznie na własnym polu.



Nowe zarządzenie kontraktacyjne z dnia 21 czerwca br. przewidujące poważne zwiększenie zaopatrzenia ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej w mięso i tłuszcze, ustala zawarcie do końca czerwca 1952 roku 1½ miliona umów tucznych. Zarządzenie to polepsza znacznie dotychczasowe warunki kontraktacji.

Szereg szczegółowych zarządzeń spowoduje znaczne uaktywnienie kontraktacji sztuk tucznych. Po zwiększeniu się akcji hodowlanej trzody chlewnej pójdzie akcja zwiększenia tuczenia.

Plan kontraktacji tucznej przewiduje następujące umowy:

	z gospodarstwami chłopskimi i pań- stwowymi gospo- darstwami rolnymi	z tuczarnia- mi i zakł. przemysto- wymi	łącznie
Brandenburgia	270 000	16 000	286 000
Meklenburgia	315 000	13 000	328 000
Saksonia-Anh.	392 000	24 000	416 000
Saksonia	185 000	29 000	214 000
Turyngia	238 000	18 000	256 000
	1 400 000	100 000	1 500 000

Z wymienionych ilości zostanie zakontraktowanych: w III kwartale 1951 roku — 23%, w IV kw. 1951 r. — 30%, w I kw. 1952 r. — 27%, w II kw. 1952 r. — 20%.

W dotychczas dostarczanej paszy dominowały otręby, obecnie podwyższa się udział zboża. Na każdy kontrakt tuczny dostarcza się 345 kg. otrąb, 285 kg. zboża i 10 kg koncentratu białkowego. Poza tym dostarcza się ziemniaki (w stosunku 4:1) za zboże. Bazę paszy rozszerzają odpadki przemysłu gastronomicznego, stołówek, młynów, mleczarni, przemysłu spożywczego itp. W ramach akcji kontraktacji tucznej dostarcza się również opał.

Żywa waga tuczniaka musi wynosić przynajmniej 130 kg; przy mniejszych wagach obniża się odpowiednio cenę. Kontrakty są krótkoterminowe, nie przekraczają 9 miesięcy.

Nowe zarządzenie stwarza dodatnie przesłanki tak dla rozszerzenia akcji hodowlanej, jak również akcji tucznej i wzmacnia realizację planu pięcioletniego w rolnictwie. (bs.).

UJEMNY bilans handlowy W. Brytanii w czerwcu bież. roku osiągnął sumę 151,2 mln funtów, cyfrę rekordową w handlu brytyjskim. Przeciętne bowiem miesięczne saldo ujemne za pierwsze 5 miesięcy tego roku wynosiło 81 mln. funtów, a w roku 1950 — tylko 29 mln. funtów.

Eksport łącznie z reeksportem z 241,1 mln w maju spadł w czerwcu do 208,6 mln. funtów, natomiast import w tym miesiącu sumą 359,8 mln. osiągnął punkt szczytowy w dziejach Anglii i przewyższył o 6% import majowy, wynoszący 338,0 mln funtów.

Import za pierwszą połowę roku wyraża się sumą 1859,2 mln. funtów, to jest o 43% powyżej przeciętnej za r. 1950. Wobec tego, że eksport w tym czasie przyniósł tylko 1304,5 mln. funtów, a zatem deficyt w ciągu pierwszych 6 miesięcy wynosi sumę 554,7 mln. wobec 347,9 mln funtów stanowiących deficyt za cały 1950 r.

Odpowiednie dane w milionach funtów wyglądają następująco:

	1951		Pierwsze 6 miesięcy	
	maj	czerwiec	1950	1951
Eksport (fob)	241,2	208,6	1059,5	1304,5
Import (cif)	333,0	359,8	1279,2	1859,2
Saldo ujemne	96,8	151,2	219,7	554,7

Na opinii brytyjskiej cyfry dotyczące handlu zagranicznego w czerwcu zrobiły wrażenie uderzenia obuchem. I trudno temu się dziwić, gdyż wpływy z eksportu nie pokrywają nawet dwóch trzecich kosztów importu, a chcąc znaleźć w przeszłości odpowiednik do obecnego stanu rzeczy trzeba się cofnąć aż do r. 1947, nazwanego przez Anglików rokiem czarnym. Tamto jednak było wkrótce po wojnie, przed dewaluacją pieniądza i w ogóle przed wieloma posunięciami rządu, które spadły na barki mas pracujących Anglii. I co gorsza, nie ma w danym wypadku żadnych wyjątkowych czynników powodujących specjalnie ujemne wyniki w czerwcu, przeciwnie, czerwiec należy uważać za normalny miesiąc pod względem handlowym i do pewnego stopnia za zapowiedź dalszego kształtowania się stosunków na polu wymiany handlowej z zagranicą w tym samym kierunku.

Program rządowy na rok 1951 przewidywał wpływy z eksportu na sumę 2.750 mln oraz na tzw. niewidzialny eksport kwotę 450 mln, co razem miało dać 3.200 mln funtów, sumę wystarczającą na pokrycie importu w tej samej wysokości. Koszt importu surowców przeznaczonych do zmagazynowania jako rezerwy strategiczne na sumę 150 mln funtów miał być pokryty z państwowej rezerwy złota. Tymczasem przytoczone cyfry wykazują, że import w ciągu roku wyniesie około 4.000 mln cis, czyli około 3.600 mln fob, a zatem ogólny niedobór będzie o 250 mln funtów większy od przewidywanego.

Z eksportem do krajów dolarowych jest również niedobrze. Oto kilka cyfr w milionach funtów (dane kwartalne wykazują przeciętną miesięczną):

	USA	Kanada	Razem
1950			
III kwartał	10,9	10,9	21,8
IV ..	12,8	12,3	25,1
1951			
I kwartał	11,2	9,5	20,7
kwiecień	13,09	14,2	28,1
maj	10,8	14,4	25,2
czerwiec	12,8	12,2	25,0

Jak widać, eksport do krajów dolarowych nie wykazuje żadnej tendencji do wzrostu.

W szeregu gałęzi przemysłowych daje się zauważyć spadek produkcji. Produkcja stali za pierwsze półrocze wykazuje w porównaniu z pierwszym półroczem r. 1950 zmniejszenie w stosunku rocznym o przeszło 300 tys. ton. Ten spadek produkcji stali w połączeniu z coraz większym zużyciem stali na zbrojenia, wytworzył dotkliwy głód stali w przemyśle pracującym dla zaspokojenia potrzeb ludności cywilnej. Z braku stali jedna z największych fabryk rowerów jest zmuszona przerwać pracę, a przemysł automobilowy nastawiony wybitnie na eksport i konkurujący z powodzeniem z przemysłem amerykańskim musiał również z braku stali zmniejszyć swoją produkcję o 6% w porównaniu z rokiem 1950.

Przemysł zbrojeniowy pożera także coraz więcej węgla, co powoduje spadek zapasów na rynku wewnętrznym, zmniejszenie się wywozu węgla i niedotrzymywanie zobowiązań w stosunku do kontrahentów, np. do Danii. Ostatnio rozmowy handlowe ze Szwecją zostały przerwane na skutek niedostatecznych dostaw węgla angielskiego i Szwedzi zagrozili skierowaniem eksportu swojej rudy żelaznej do krajów, które wykazują więcej gotowości do dostarczenia węgla, między innymi do Polski. Spadła nawet produkcja piwa, które jest nieomal narodowym napojem Anglików. W maju wyprodukowano 2.301 tys. beczek, najmniejszą ilość od 1940 roku.

Trudności handlowe i przemysłowe W. Brytanii, będące wynikiem polityki zbrojeń, muszą wzrastać, jako że rząd labourzystowski nie zamierza ani zaniechać, ani nawet zwolnić tempa zbrojeń. W dniu 7 lipca czołowi politycy Partii Pracy niedwuznacznie wypowiedzieli się za spotęgowaniem zbrojeń.

Premier Attlee oświadczył w Newton: „Nasze uzbrojenie jest koniecznością życiową i będziemy tę akcję kontynuowali“. Minister skarbu Gaitskell powiedział w Londynie: „Byłoby bardzo krótkowzroczną polityką z powodu pertraktacji w Korei wyrzec się naszego programu zbrojeniowego“. Minister spraw zagranicznych Morrison mówił w Felixstowe: „Zakończenie walk w Korei wcale nie oznacza osłabienia wysiłków w celu zbudowania naszej własnej siły“. Minister obrony Shinwell twierdził w Easington: „Nie mamy innej drogi poza wzmacnianiem naszej obrony razem z narodami Paktu Atlantyckiego“.

W ramach nowego budżetu przewidziano na zbrojenie kwotę 1490 mln funtów, co stanowi jedną trzecią wydatków budżetowych i prawie dwukrotnie przewyższa wydatki na zbrojenia w roku poprzednim.

Pomimo popierania przez rząd angielski polityki amerykańskiej bez zastrzeżeń, amerykańskie monopole korzystają z każdej okazji do zacieśnienia swej kontroli nad życiem gospodarczym Anglii.

Depesze z Waszyngtonu doniosły, iż w drugiej połowie lipca przybyło do Londynu trzech przedstawicieli amerykańskiego przemysłu filmowego, mających za zadanie skapitalizowanie osiągniętych w Anglii zysków, których wysokość określa się na sumę około 40 mln dolarów. Na mocy zawartej uprzednio umowy Amerykanie mają prawo do podjęcia 17 mln, ale chcą podjąć całą sumę i przekazać ją do USA. Po-

mimo wyraźnie brzmiącej umowy Anglicy będą musieli pójść na ustępstwa, gdyż dopuścili do całkowitego uzależnienia od Amerykanów swojego przemysłu filmowego. Produkcja angielska zaledwie w 30% pokrywa obecnie zapotrzebowanie kraju, a 70% filmów musi Anglia importować z zagranicy, głównie z Ame-

JAPONIA

W KOŁACH przemysłowych Anglii budzi wielkie zaniepokojenie powrót Japonii na rynki światowe. Na niedawno odbytym dorocznym zebraniu Stowarzyszenia Przemysłowców Tekstylnych w Manchester stwierdzono, że przed rokiem japońska produkcja tkanin bawełnianych wynosiła 50%, a obecnie przekracza 90% produkcji angielskiej i że w pierwszym półroczu roku bieżącego Japonia wysunęła się na jedno z pierwszych miejsc jako eksporter materiałów bawełnianych, stając się coraz groźniejszym konkurentem dla angielskiego przemysłu tekstylnego.

Jednocześnie usztywniło się znacznie stanowisko przemysłowców japońskich w stosunku do Anglików. Jeszcze w maju ubiegłego roku podczas wizyty w Osaka anglo-amerykańskiej misji tekstylnej Japończycy byli gotowi do zawarcia porozumienia w sprawie podziału rynków światowych i to na warunkach sprzed wojny koreańskiej. Japonia była wówczas skłonna ograniczyć się głównie do produkcji tekstylii gatunków gorszych, przeznaczonych na eksport do krajów południowo-wschodniej Azji, a pozostawić Anglii i Ameryce produkcję lepszych gatunków.

Delegaci Stanów Zjednoczonych przyrzekli Japończykom poprzeć ich usiłowania opanowania rynków wschodnio-azjatyckich zarówno pod względem eksportu, jak i importu, natomiast odmówili rozmów na temat rozgraniczenia rynków zbytu.

Angielscy delegaci, wbrew własnym chęciom i interesom, musieli uczynić to samo, a zakłopotani Japończycy chcąc „zachować twarz” oświadczyli, iż nie są zainteresowani kwestią podziału rynków światowych.

Według ostatnich wiadomości z Osaka japońskie wielkie fabryki tekstylne przystąpiły już do produkcji tkanin bawełnianych wyższych gatunków, a odsetek wykończonego białego towaru z 13,5% w roku 1947 podniósł się do 40% w roku 1950.

W oparciu o Amerykę, która chce z Japonii uczynić główną ostoję paktu Pacyfiku, Japończycy nakreślili na r. 1951-52 (od 1 marca 1951 do 30 kwietnia 1952) szeroki program wzmożenia produkcji przemysłowej, który w dziedzinie tekstylii bawełnianych przewiduje dalszy wzrost o 34,8%. Wielka Brytania w obawie przed japońską konkurencją zaczyna już obniżać ceny na tkaniny bawełniane i usilnie zabiega o zamieszczenie w traktacie pokojowym z Japonią klauzuli przeciwdumpingowej.

A tymczasem Amerykanie udzielają Japonii jednej koncesji za drugą. W maju władze okupacyjne zaświadczają siódmy z kolei program budowy okrętów w ilości 109.050 gross z kolei program budowy okrętów otrzymały w czerwcu pozwolenie na zorganizowanie dwóch stałych linii komunikacyjnych do Indonezji i Stanów Zjednoczonych. Po dziesięcioletniej przerwie pierwszy statek japoński odpłynął do USA w lipcu. W końcu 1950 r. japońska flota handlowa składała

rykl. Zaraz po wojnie angielski przemysł filmowy wykazywał dużą prężność i z powodzeniem konkurował z produkcją amerykańską, toteż monopolisci amerykańscy nie szczędzili wysiłków w kierunku opanowania angielskiego przemysłu filmowego i swój cel osiągnęli. (Km.)

się ze 104 statków o pojemności 588,8 tys. gross ton i utrzymywała komunikację z portami 35 krajów. W pierwszym roku wojny koreańskiej Japonia według oświadczenia japońskiego Ministerstwa Handlu zarobiła 380 mln dolarów.

Od początku wojny do dnia 30 kwietnia 1951 r. władze amerykańskie dokonały bezpośrednio w Japonii następujących zamówień: produkty żywnościowe — 6 mln. dolarów, tekstylia — 40 mln, drewno i papier — 19 mln, zwierzęce i roślinne produkty — 3 mln, chemiczne artykuły — 9 mln, metale nieżelazne — 8 mln, inne metale i artykuły — 43 mln, maszyny — 50 mln, różne — 2 mln, razem 180 mln dolarów.

Transport i komunikacja — 27 mln, ładowanie w portach i magazynowanie — 9 mln, różne udogodnienia — 7 mln, budowy — 10 mln, instalacje i reparacje — 34 mln, razem 87 mln dolarów.

Części do czołgów i samolotów oraz usługi dla lotnictwa — 14 mln dolarów. Strategiczne towary eksportowane na wyspę Okinawa — 25 mln dolarów.

Zamówienia amerykańskie w dalszym ciągu nie ustają. Jeszcze w pierwszym półroczu bież. roku udzielono nowych zamówień na okres po 1 lipca na sumę przeszło 60 mln dolarów.

W tych warunkach zyski wielkich koncernów kapitalistycznych, szczególnie stalowych i tekstylnych zaczynają osiągać poziom amerykański. Z 61 przedsiębiorstw tekstylnych, których akcje są notowane na giełdzie tokijskiej, 53 wypłaciło lub ma wypłacić dywidendę w wysokości przeciętnej 32%, a dwa towarzystwa powyżej 50% (Shinko Rayon Co — 72% i Toyo Rayon Co — 60%). Z siedmiu miliardów yen, które mają być wpłacone tytułem dywidendy, dwa miliardy przypada na przedsiębiorstwa tekstylne.

Swoje wysokie zyski koncerny przemysłowe zadowolają straszliwemu wyzyskowi robotników.

Według danych kongresu japońskich związków zawodowych minimum egzystencji w marcu 1951 r. wynosiło dla jednej osoby 9 tys. yen, a dla trzyosobowej rodziny — 18 tys. yen, zarobek zaś wysokokwalifikowanego robotnika nie przekraczał 8 do 10 tys. yen. Ponadto z tego skromnego zarobku rząd zabiera w formie różnych podatków blisko 50%.

W przemyśle związanym z dostawami dla Amerykanów zaprowadzono reżim wojenny. W dokach Asio, w których przeprowadza się remont amerykańskich okrętów wojennych, robotnicy nie wracają do domu po cztery i pięć dni z rzędu. Dzień roboczy trwa 10 godzin i więcej. Ale i tej ciężkiej i nędznie płatnej pracy braknie dla wielu. Ilość pełnych lub częściowo bezrobotnych oblicza się w całym kraju na 18 milionów. Słowem, prawie połowa ludności zdolnej do pracy albo nie pracuje wcale, albo pracuje dorywczo.

Takie są skutki 6-letniej okupacji amerykańskiej kraju wschodzącego słońca. (Km.)

Z RADZIECKICH CZASOPISM GOSPODARCZYCH

NUMER 6 (r. 1951) miesięcznika „Woprosy Ekonomiki” zaczyna się od artykułu A. Sazonowa pt. „Zagadnienia bazy i nadbudowy w pracach Towarzysza Stalina o językoznawstwie”. Słynna praca Stalina ogłoszona rok temu dała, stwierdza autor artykułu, nie tylko głęboką marksistowską analizę węzłowych zagadnień teoretycznych językoznawstwa i wywiodła naukę o języku na szeroką drogę twórczego rozwoju. Stanowi ona także ogromny wkład do teorii marksistowsko-leninowskiej w jej całokształcie. W swojej pracy o językoznawstwie Stalin w szczególności podjął na nowo i wzniosł na wyższy stopień marksistowsko-leninowską naukę o bazie i nadbudowie.

W pracy o językoznawstwie Stalin dał następujące określenie bazy i nadbudowy*: „Baza — jest to ustrój ekonomiczny społeczeństwa na danym etapie jego rozwoju. Nadbudowa — to polityczne, prawne, religijne, artystyczne, filozoficzne poglądy społeczeństwa oraz odpowiadające im instytucje polityczne, prawne i inne”.

Rozwijając podstawowe twierdzenie marksizmu-leninizmu o bazie i nadbudowie, pisze dalej autor artykułu, Stalin wskazał, że sposób produkcji obejmuje i siły wytwórcze, i stosunki produkcyjne, że określenie stanu sił wytwórczych odpowiada na pytanie, jakimi narzędziami produkcyjnymi ludzie wytwarzają niezbędne dla nich dobra materialne, a określenie stosunków produkcyjnych odpowiada na pytanie, w czym władaniu znajdują się środki produkcji. Innymi słowy, stan stosunków produkcyjnych określa system gospodarczy, czyli typ gospodarki — charakter społeczny produkcji, rozdziału i wymiany, charakter ekonomicznych praw rozwoju społeczeństwa.

Bazy jako całokształtu stosunków produkcyjnych nie można ujmować w oderwaniu od poziomu sił wytwórczych. Ale nie można jej także utożsamiać ze sposobem produkcji, gdyż sposób produkcji obejmuje nie tylko stosunki produkcyjne, ale również siły wytwórcze społeczeństwa. Nie można także utożsamiać bazy z siłami wytwórczymi.

Ignorowanie aktywnej roli stosunków produkcyjnych w rozwoju społeczeństwa doprowadziło Kautskiego do osławionej „teorii sił wytwórczych”, która miała „uzasadnić” zdradę gadaniną reformistyczną o jakoby automatycznym nastąpieniu socjalizmu w wyniku rozwoju produkcji kapitalistycznej i „pokojowego wrastania kapitalizmu w socjalizm”. Utożsamianie bazy z siłami wytwórczymi prowadzi w ogóle do teoretycznych niedorzeczności. Jak wiadomo, zwycięstwo rewolucji socjalistycznej oznacza zniszczenie bazy kapitalistycznej, lecz nie oznacza bynajmniej zniszczenia materialnych sił wytwórczych powstałych w okresie kapitalizmu. Tutaj autor artykułu przytacza wypowiedź Stalina: „W swoim czasie byli u nas „marksisci”, którzy twierdzili, że koleje, które pozostały w naszym kraju po przewrocie Październikowym, są burżuazyjne, że nam, marksistom, nie

przystoi posługiwać się nimi, że trzeba je zrównać z ziemią i zbudować nowe, „proletariackie” koleje. Otrzymali oni za to przydomek jaskiniowców.

Nadbudowa, uczy Stalin, nie jest bezpośrednio związana z produkcją, z produkcyjną działalnością człowieka. „Jest ona związana z produkcją jedynie pośrednio, za pośrednictwem ekonomiki, za pośrednictwem bazy”. I dlatego zmiany zachodzące w produkcji nie wywołują od razu zmian w nadbudowie, tj. w politycznych i innych poglądach społeczeństwa i w instytucjach tym poglądom odpowiadających. Zmiany w produkcji prowadzą bezpośrednio do zmian w stosunkach produkcyjnych. Zmiany w stosunkach produkcyjnych wywołują zmianę ustroju gospodarczego, a dopiero potem następuje mniej lub więcej szybko przewrót w nadbudowie politycznej.

Nadbudowa nie jest więc bezpośrednio związana z produkcją, ale jest ona ściśle, bezpośrednio związana z bazą. Między bazą a nadbudową, wskazuje Stalin, nie ma żadnych „pośrednich” zjawisk. Stosunki produkcyjne ludzi znajdują bezpośredni wyraz w nadbudowie. Jaki ustrój gospodarczy społeczeństwa, takie są jego polityczne, prawne i filozoficzne poglądy. Jeżeli w społeczeństwie znajdują się różne formy i układy gospodarcze, to znajdują one wszystkie wyraz w nadbudowie. Tak np. przeżytki feudalizmu w ustroju kapitalistycznym znajdują wyraz w nadbudowie kapitalizmu. Lenin wskazywał na to, że pańszczyźnianym latyfundiom i lichwiarskiemu wyzyskowi w rolnictwie carskiej Rosji towarzyszyła odpowiednia nadbudowa polityczna — władza czarnosecinnych obszarników w państwie i bezprawie w stosunku do ludności.

Nadbudowę rodzi baza, uczy Stalin, ale nie znaczy to wcale, że nadbudowa jest tylko biernym odbiciem bazy. Wręcz przeciwnie, stanowi ona wielką, aktywną siłę, która oddziaływa na bazę w procesie jej formowania się i krzepnięcia; nadbudowa pomaga nowemu ustrojowi w likwidowaniu dawnej bazy i dawnych klas.

W pracy Stalina o językoznawstwie, pisze dalej Sazonow, została rozwinięta marksistowska nauka o historycznym, przemijającym charakterze bazy i nadbudowy. „Nadbudowa, uczy Stalin, jest wytworem jednej epoki, w ciągu której żyje i działa dana baza ekonomiczna. Toteż nadbudowa żyje niedługo, likwiduje się i znika wraz z likwidacją i zniknięciem danej bazy”. Zmiana bazy i jej nadbudowy stanowi historyczny proces rozwoju społeczeństwa i oznacza powstanie nowej formacji społeczno-gospodarczej. Przejście do nowej formacji uwarunkowane jest zmianą i rozwojem sił wytwórczych społeczeństwa. Nie znaczy to jednak, że przejście takie odbywa się gładko, bez konfliktów i wstrząsów. Do pewnego stopnia rozwój sił wytwórczych i zmiany w dziedzinie stosunków produkcyjnych odbywają się żywiołowo, niezależnie od woli ludzi. Z chwilą jednak gdy nowe siły wytwórcze osiągną dojrzałość, istniejące stosunki produkcyjne i panujące klasy społeczne stają się dla nich zawadą, którą można usunąć z drogi dalszego rozwoju tylko przez świadome działanie rewolucyjne nowych klas społecznych.

* Cytaty w przekładzie polskim — według tekstu ogłoszonego w „Nowych Drogach”, r. 1950, zeszyt 3.

Z kolei autor artykułu analizuje, opierając się na pracach Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, istotne rysy procesu przechodzenia od ustroju feudalnego do ustroju kapitalistycznego i od ustroju kapitalistycznego do ustroju socjalistycznego.

Lenin i Stalin, pisze dalej autor, odkryli charakterystyczne rysy różniące rewolucję proletariacką od rewolucji burżuazyjnej. Rewolucja burżuazyjna zastaje mniej lub więcej gotowe formy układu kapitalistycznego, wyrosłe w łonie społeczeństwa feudalnego. Dlatego rewolucja ta polega na zagarnięciu władzy politycznej i przystosowaniu jej do burżuazyjnej ekonomiki. Nie ma ona potrzeby rozbijania starej maszyny państwowej, gdyż zastępuje ona tylko władzę jednej klasy eksploatorskiej przez władzę innej klasy eksploatorskiej. Natomiast rewolucja proletariacka prawie nie zastaje gotowych form układu socjalistycznego. Zadanie jej więc polega na tym, aby zdobywszy władzę polityczną zbudować nową socjalistyczną gospodarkę. Ponieważ likwiduje ona wszystkie klasy eksploatorskie, rewolucja proletariacka nie może obejść się bez rozbicia dawnej maszyny państwowej i zastąpienia jej przez nową.

Omawiając przejście od socjalizmu do komunizmu Stalin zaznacza, że odbywa się ono nie drogą wybuchu, ale drogą stopniowego nagromadzania elementów nowej jakości i obumierania elementów dawnej jakości. Droga wybuchu obowiązuje tylko w społeczeństwie podzielonym na wrogie sobie klasy. Powołując się na Marksa i Engelsa, Sazonow przypomina, że rewolucja socjalistyczna zamyka prehistorię ludzkości, a socjalistyczny sposób produkcji rozpoczyna prawdziwą historię ludzkości, wolną od antagonizmów wyrastających ze społecznych warunków.

Omawiając ogromny wkład wniesiony przez Stalina do marksizmu-leninizmu pracą o językoznawstwie, Sazonow jednocześnie posługuje się w swoim artykule twierdzeniami i pojęciami stalinowskimi w analizowaniu funkcji nadbudowy we współczesnej, imperialistycznej fazie kapitalizmu, szczególnie w Stanach Zjednoczonych. Kończy on swój artykuł następującymi słowami: „Marksistowsko-leninowska teoria, polityczne organizacje i instytucje społeczeństwa socjalistycznego z komunistyczną partią na czele służą zadaniom pokojowego komunistycznego budownictwa. Związek Radziecki organizuje i przyciąga wszystkie postępowe siły świata do walki przeciw imperialistycznej reakcji, przeciw rozpalamiu nowej wojny światowej przez imperialistów amerykańsko-angielskich, do walki o pokój, demokrację i socjalizm“.

Drugi z kolei artykuł omawianego numeru „Woprosy ekonomiki“ napisał I. Kuźminow. Poświęcony jest on wynikom wykonania powojennego planu pięcioletniego ZSRR i nosi tytuł: „Nieprzerwany wzrost gospodarki narodowej ZSRR — jest prawem socjalizmu“.

W pierwszym ustępie artykułu autor przeciwstawia nieprzerwany, szybki wzrost sił wytwórczych w ZSRR periodycznym kryzysom wstrząsającym gospodarką kapitalistyczną i powodującym jej cofanie się. Ta decydująca przewaga socjalistycznego ustroju gospodarczego nad kapitalistycznym wynika z natury socjalistycznych stosunków produkcyjnych, z faktu zgodności tych stosunków z siłami wytwórczymi. Charakteryzując całkowitą zgodność stosunków produkcyjnych z siłami wytwórczymi w ustroju socjalistycznym Stalin pisał („Zagadnienia leninizmu“): „Tutaj sto-

sunki produkcyjne znajdują się w całkowitej zgodności ze stanem sił wytwórczych, albowiem społeczny charakter procesu produkcji wzmacniany jest przez społeczną własność środków produkcji“.

W swoim artykule Kuźminow obszernie omawia wspaniałe wyniki osiągnięte we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej ZSRR w pięcioleciu pierwszego stalinowskiego planu powojennego. W przeprowadzonych przez niego porównaniach dynamiki rozwojowej ZSRR i USA dobitnie zarysowuje się wyższość gospodarki socjalistycznej nad kapitalistyczną.

Wywody swoje autor popiera licznymi, cennymi tablicami statystycznymi, przeważnie przez niego samego opracowanymi, dotyczącymi dynamiki produkcji przemysłowej, produkcyjnego majątku trwałego przedsiębiorstw ciężkiego przemysłu, dynamiki liczebności robotników i pracowników, produkcji środków produkcji i przedmiotów spożycia, dochodu narodowego, produkcji przemysłowej, inwestycji itp.

Z okazji 30-ej rocznicy powstania Komunistycznej Partii Chin „Woprosy Ekonomiki“ zamieściły obszerny artykuł G. Astafjewa pt. „Komunistyczna Partia Chin w walce o likwidację gospodarczego zacofania i o uprzemysłowienie kraju“. Artykuł ten zawiera wiele cennych informacji, z których wybieramy najważniejsze.

KPCh, organizatorka i kierownicza w walce narodowo-wyzwoleńczej na froncie wojennym, politycznym i gospodarczym, na wielu swoich zjazdach i konferencjach podejmowała uchwały o zlikwidowaniu zniszczeń i zacofania gospodarczego oraz uprzemysłowieniu kraju. Decydującą rolę w tej sprawie odegrało II Plenum KC KPCh z marca 1949 r. Uchwała Plenum postawiła przed narodem chińskim zadanie: „szybko odbudować i rozwinąć produkcję i tym samym stworzyć warunki do przekształcenia Chin z kraju rolniczego w przemysłowy, do przekształcenia państwa nowej demokracji w państwo socjalistyczne“. Plenum wyraziło przekonanie, że mimo gospodarczego zacofania Chin tempo budownictwa gospodarczego będzie stosunkowo szybkie — dzięki zwycięstwu ludowej demokracji, kierownictwu KPCh i pomocy międzynarodowego antyimperialistycznego obozu, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Program uprzemysłowienia opracowany przez KPCh stał się w końcu r. 1949 • programem gospodarczym Chińskiej Republiki Ludowej. Polityka gospodarcza nowych Chin kładzie główny nacisk na systematyczną planową odbudowę ciężkiego przemysłu — górnictwa, hutnictwa, energetyki, budowy maszyn, przemysłu elektrotechnicznego, a także ważniejszych gałęzi przemysłu chemicznego, przy jednoczesnym odbudowaniu i rozszerzeniu przemysłu lekkiego — włókienniczego i innych gałęzi niezbędnych do podniesienia powszechnego dobrobytu.

Gospodarka narodowa Chin Ludowych ma skomplikowaną strukturę. Istnieje w niej pięć form gospodarki: państwowa, spółdzielcza, indywidualna, prywatno-kapitalistyczna i państwowo-kapitalistyczna.

Sektor państwowy — w istocie swej socjalistyczny — obejmuje przedsiębiorstwa, które przedtem należały do Japończyków, do zdrajców narodu i do kliki kuomintangowskiej „czterech rodzin“ z Czang-Kaj-Szekiem na czele. Poza tym na własność państwa przeszły wszystkie koleje, znaczna część wodnych i samochodowych środków przewozu, a także większe banki.

Wętku państwa skupiona jest również główna część handlu zewnętrznego i handel wewnętrzny chlebem i tkaninami. Na przemysł państwowy przypadało na początku r. 1950 około 70% ogólnokrajowego wydobycia węgla, 90% produkcji stali, 50% surowki, 70% energii elektrycznej, 70% budowy maszyn, 50% włókiennictwa. Z powodu rozdrobnienia przemysłu i bardzo wielu warsztatów rzemieślniczych, przemysł państwowy nie posiada jeszcze przewagi w całokształcie przemysłu chińskiego.

W tych warunkach główną funkcją sektora państwowego jest opanowanie anarchii produkcji prywatno-kapitalistycznej oraz podporządkowanie rozdrobnionej i rozproszonej produkcji drobnotowarowej zadaniom uprzemysłowienia kraju.

Państwowy plan gospodarczy wykonywany jest pomyślnie i po 20 miesiącach Chiny Ludowe wykazać się mogą poważnymi sukcesami w odbudowie i rozwoju gospodarki narodowej. Szczególnie wielkie wyniki osiągnięto na obszarach wcześniej wyzwolonych i od dawna już częściowo uprzemysłowionych — w Mandżurii, stanowiącej dzisiaj Północno-Wschodni Rejon Administracyjny Chińskiej Republiki Ludowej, już w kwietniu r. 1949 wznowiło swoją działalność 191 przedsiębiorstw, we wrześniu — 243, w grudniu — 307, czyli 80% wielkich przedsiębiorstw. Odbudowując i uruchamiając przemysł mandżurski, likwidowano jednocześnie dysproporcje między poszczególnymi jego gałęziami i poszczególnymi stadiami obróbki. Ustawiono specjalną radę kontroli przemysłu budowy maszyn, który rozpoczął produkcję obrabiarek, maszyn i narzędzi. Jednakże rozmiary produkcji przemysłu mandżurskiego były w r. 1949 jeszcze skromne: 100 tys. ton stali, 172 tys. ton surowki, 72 tys. ton wyrobów walcowanych, 11 mln. ton węgla, 497 obrabiarek, 1109 silników elektrycznych. Ogółem produkcja przemysłowa tego rejonu osiągnęła w końcu r. 1949 tylko 29% poziomu z r. 1943.

W r. 1950 inwestycje w tym rejonie były znacznie większe aniżeli w r. 1949. Plan inwestycyjny na ten rok przewidywał odbudowę lub budowę 4 tys. różnych obiektów o łącznej powierzchni 2,5 mln. m². Dla wykonania tego wielkiego programu otrzymano z ZSRR sprzęt, urządzenia i surowce w ramach umowy o kredyt długoterminowy oraz dokonano zakupów głównie w ZSRR i w krajach demokracji ludowej wzamian za towary na sumę 160 mln. dol.

Plan produkcji w tym rejonie przewidywał w roku 1950 wzrost o 93% w porównaniu z r. 1949, osiągnięcie 57% poziomu z r. 1943. Plan wykonano w blisko 102%. W porównaniu z r. 1949 produkcja stali wzrosła przeszło 4,5 razy, surowki przeszło 4 razy, przewodów elektrycznych przeszło 6,5 razy, silników przeszło 5 razy. Produkcja przędzy bawełnianej osiągnęła 250,4%, a produkcja tkanin bawełnianych 220,5% poziomu z r. 1949.

Odbudowa gospodarcza Chin południowych i zachodnich, znacznie później wyzwolonych, rozpoczęła się dopiero w r. 1950. Na III Plenum KC KPCh w czerwcu 1950 r. Mao-Tse-Tung wskazał na różnicę między położeniem gospodarczym obszarów dawniej

wyzwolonych i obszarów świeżo wyzwolonych. Podczas gdy w północno-wschodnich Chinach przeprowadzono całkowicie reformę rolną i rozpoczęto planową odbudowę, to na obszarach świeżo wyzwolonych kwestia agrarna nie była jeszcze rozwiązana, a zagadnienie przemysłu nie regulowane we właściwy sposób.

Najważniejszym problemem na tych obszarach była odbudowa gospodarcza Szanghaju, największego ośrodka przemysłowego, z 6 mln. ludności. W końcu r. 1949 większość przedsiębiorstw w Szanghaju była już czynna, a w czerwcu 1950 r. zostały tam skasowane kartki na ryż i mąkę. Na obszarach nowowyzwolonych pierwsza połowa r. 1950 przyniosła naprawianie uszkodzeń i uruchomienie przemysłu, wprowadzenie nowej waluty i ustabilizowanie cen oraz uporządkowanie finansowe przedsiębiorstw. Właściwy okres budownictwa rozpoczął się dopiero w drugiej połowie tego roku.

Przemysł państwowy dzięki entuzjazmowi i aktywności klasy robotniczej szybko odbudowuje i rozbudowuje się. W końcu r. 1950 przeszło 180 przedsiębiorstw wykonało zadania planowe. Ogółem w całych Chinach wyprodukowano w tym roku surowki 11,4 razy więcej aniżeli w r. 1949, stali 7,8 razy, cementu 3,8 razy. Produkcja maszyn przekroczyła przeszło trzykrotnie poziom z r. 1949. Oddano do użytku przeszło 22 tys. km linii kolejowych i, po raz pierwszy w Chinach, wprowadzono jeden ogólnokrajowy rozkład przewozów. Państwowy przemysł włókienniczy wykonał w końcu r. 1950 plan produkcji przędzy w 121,1%, a tkanin w 109%. Produkcja węgla wzrosła o 23%.

Dzięki wzmocnieniu sektora państwowego oraz skoordynowaniu i uregulowaniu działalności innych sektorów staje się obecnie możliwe ułożenie jednego ogólnopaństwowego planu rozwoju przemysłu. W roku 1950 czyniono do tego przygotowania, m.in. powołano do życia ogólnochiński urząd statystyczny.

W swojej walce o szybkie uprzemysłowienie kraju Chiny Ludowe korzystają z bezinteresownej pomocy ZSRR i z jego wielkiego doświadczenia w budownictwie socjalistycznym. Dotychczasowe wyniki pokazują, że wysunięty przez KPCh program uprzemysłowienia kraju zostanie — przy pomocy ZSRR i krajów demokracji ludowej — pomyślnie wykonany.

Poza omówionymi wyżej pracami na treść 6. numeru „Woprosów Ekonomiki” składają się następujące artykuły: J. Kozyrew — „Nowe formy udziału mas w walce o oszczędność w przedsiębiorstwach Leningradu”; W. Gansztak — „Organizacja rozrachunku gospodarczego odcinków i brygad w fabrykach budowy maszyn na Uralu”; S. Iwlijew — „Walka D. I. Miendielejewa przeciwko reakcyjnym bredniom maltuzjanistów”; N. Puchłow — „Rozwój rolnictwa Rumunii”; B. Wroński — „Walka w USA o pokój i demokrację”. W dziale sprawozdań i ocen omówiono przebieg naukowo-produkcyjnej konferencji o zagadnieniu wewnątrznozakoładowego rozrachunku gospodarczego. W dziale krytyki i bibliografii S. Majorow omawia literaturę przodujących sowchozów, a M. Grieczew i M. Danilewicz — nowe książki o gospodarczym i politycznym położeniu Argentyny. (m.)